

SCRIPTA HISTORICA

NR 28

(dawniej: SŁUPSKIE STUDIA HISTORYCZNE)

AKADEMIA POMORSKA W SŁUPSKU

SCRIPTA HISTORICA

NR 28

(dawniej: SŁUPSKIE STUDIA HISTORYCZNE)



SŁUPSK 2022

Komitet Redakcyjny

Przewodniczący: ks. Józef Szymański
Sekretarz: Wojciech Bejda
Członkowie: Piotr Kołakowski, Robert Kuśnierz, Wojciech Skóra,
Jarosław Sochacki, Agnieszka Teterycz-Puzio

Komitet Naukowy

Przewodniczący: Roman Drozd (AP)
Członkowie: Olga Bertelsen (USA), Tomasz Blusiewicz (Rosja), Wołodmyr Komar (Ukraina),
Krzysztof Mikulski, Jarosław Rubacha, Andrzej Sakson, Włodzimierz Stepiński,
Martin M. Winkler (USA)

Recenzenci

Ks. dr hab. Dominik Zamiatąła - prof. UKSW,
Ks. dr hab. Sławomir Zych - KUL

Na prawach maszynopisu

ISSN 2391-5153

Do 2014 r. czasopismo ukazywało się pod tytułem „Słupskie Studia Historyczne” (ISSN 1641-9650)

Wersja papierowa czasopisma jest wersją pierwotną.
Czasopismo w wersji on-line znajduje się na stronie www.ssh.apsl.edu.pl
Wydawnictwo Naukowe Akademii Pomorskiej w Słupsku
ul. K. Arciszewskiego 22a, 76-200 Słupsk, tel. 59 84 05 378
www.wydawnictwo.apsl.edu.pl e-mail: wydaw@apsl.edu.pl

Druk i oprawa: volumina.pl Daniel Krzanowski
ul. Księcia Witolda 7-9, 71-063 Szczecin
tel. 91 812 09 08

Obj. 8,8 ark. wyd., format B5, nakład 100 egz.

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY

JACEK ADLER – Woda w otoczeniu wikingów. Obraz Skandynawów we wczesnym średniowieczu w aspekcie środowiska wodnego. Synteza wybranych zagadnień	9
TOMASZ BUTKIEWICZ – Antisemitische und antijüdische Assoziation. Ideologische Typus „Ostjude“ in die Photographie des deutschen Soldaten 1939-1943	19
WOJCIECH GAJEWSKI – Organizacje młodzieżowe w szkolnictwie średnim województwa słupskiego (1975-1998). Zarys problematyki	47
KACPER PENCARSKI – Ludność ukraińska w taśmotece Polskiego Radia Koszalin z lat 1961-1993. Przegląd zawartości taśm magnetycznych	71
ARKADIUSZ PIECYK - Bitwa pod Raszynem 1809 r. w malarstwie batalistycznym	95

ARTYKUŁ RECENZYJNY

PRZEMYSŁAW P. SZPACZYŃSKI – Spór o Jerzego Zbaraskiego	111
---	-----

RECENZJE * OMÓWIENIA

AGNIESZKA TETERYCZ-PUZIO – <i>Martin Nodl, Średniowiecze w nas, przekład E. Baron, red. naukowa B. Możejko, (Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2019), ss. 301</i>	129
--	-----

ARTYKUŁY

*Oryginalna praca badawcza***JACEK ADLER**

MUZEUM W KOSZALINIE

ORCID: 0000-0002-2205-7708

**WODA W OTOCZENIU WIKINGÓW.
OBRAZ SKANDYNAWÓW
WE WCZESNYM ŚREDNIOWIECZU
W ASPEKCIE ŚRODOWISKA WODNEGO.
SYNTEZA WYBRANYCH ZAGADNIENI¹**

Słowa kluczowe: *mitologia nordycka, morze (woda), okręt (statek), Skandynawia, wczesne średniowiecze, wikingowie*

Key words: *nordic mythology, sea (water), ship (vessel), Scandinavia, early medieval period, vikings*

Historia tzw. okresu wikińskiego nierozzerwalnie związana jest z wodą, który to żywioł – poza innymi czynnikami – dodatkowo zdeterminował działania mieszkańców wczesnośredniowiecznej Skandynawii pod koniec VIII w. i odcisnął znaczące piętno na wielu obszarach Europy, ale także daleko poza kontynentem europejskim. Również sama Skandynawia z geograficznego punktu widzenia to bardzo długa linia brzegowa i rozbudowane środowisko wodne. W górzystej Norwegii pobrzeże to liczne i głębokie załamania z fiordami, z kolei w Szwecji dominują duże jeziora oraz rzeczki spływające w kierunku południowo-wschodnim, zaś kraj Duńczyków, czyli wrota Skandynawii, to przede wszystkim przejście z Morza Bałtyckiego do zachodniej Europy kontynentalnej i Wysp Brytyjskich.

¹ Temat został zreferowany podczas VII Ogólnopolskiej Interdyscyplinarnej Konferencji Naukowej „Polska i sąsiedzi. Zdrowie i środowisko”, która odbyła się w formie online 25 września 2021 r., pt. *W otoczeniu wikingów. Obraz Skandynawów we wczesnym średniowieczu w aspekcie środowiska wodnego*.

Środowisko wodne wpłynęło także na to, że wczesnośredniowieczna Skandynawia była wyraźnie odgraniczonym obszarem kulturowym, co wynikało z otoczenia jej właśnie przez wodę: na zachodzie mamy Ocean Atlantycki, który przez Nordmannów określany był Zachodnim, oraz Morze Północne, natomiast na wschodzie Morze Bałtyckie i Zatokę Botnicką². Także do większości zamieszkaną przez Skandynawów obszarów można było dotrzeć najszybciej i najwygodniej drogą wodną, zarówno latem, jak i zimą.

W mitologii nordyckiej³ uosobieniem wody w świecie Skandynawów byli Aegir i Njord. Pierwszy z nich – jotun (olbrzym) – jako bóstwo akwarystyczne poświadczony został w utworze *Sonatorrek* przez skalda Egila Skalla-Grimssona⁴, którego 25 zwrotek opiewa nad śmiercią dwóch synów poety: Gunnara, który zmarł na gorączkę, i Böðvarra, który utonął podczas burzy. Aegira kojarzono także z warzeniem piwa, a wspomniany skald nazywa go *olsmidr*, tj. „warzący piwo”⁵. Boga łączono również z obfitością żywności, gościnnością i ucztami, na których byli podejmowani inni bogowie z Asgardu. To stawiało Aegira w roli opiekuna żeglarzy, który uciszał czy też wygładzał wzburzoną wodą, choć nie można wykluczyć, że jedynie poprzez złożenie ofiary można było tę przychylność otrzymać.

Małżonką Aegira była bogini morza Ran, której imię oznacza „rabować”, „zabierać życie”, co przekładało się na związany z morzem niepokój, ponieważ bogini uosabiała przeciwieństwo spokojnej wody wiązaną bardziej z jej małżonkiem. Z tego małżeństwa narodziło się też dziewięć córek, które były personifikacją fal morskich. Jak więc z tego wynika, w aspekcie wierzeń społeczności Skandynawskich mieliśmy do czynienia z każdym czynnikiem morskiego środowiska wodnego wpływającym na życie ludzi Północy.

Z kolei Njord, który był przedstawicielem boskich Wanów, tak został zobrazowany przez islandzkiego dziejopisa Snorriego Sturlussona: „[...] Ten mieszka w niebiosach w miejscu zwanym Noatun i to on rządzi kierunkiem wiatrów, ucisza morze i ogień; to jego właśnie należy wzywać przy podróżach morskich i rybołówstwie. Jest tak bogaty i zasobny, że może dawać ludziom pomyślność i urodzaj ziemi i w tych sprawach należy go wzywać”⁶. Jak widać z przytoczonego opisu, Njorda nie tylko

² E. Roesdahl, *Historia wikingów*, Gdańsk 1996, s. 32.

³ Na temat mitologii nordyckiej/germańskiej zob. m.in. opracowania: R. Leśniakiewicz-Drzymała, *Mitologia Północy a chrześcijaństwo*, Kraków 2020; M. Turowska-Rawicz, R. Sypek, *Ludy skandynawskie*, Warszawa 2007; S. Piekarczyk, *Mitologia germańska*, Warszawa 1979; A. Szejter, *Mitologia germańska. Opowieści o bogach mroźnej Północy*, Gdańsk 2006; także M. Adamus, *Tajemnice sag i run*, Wrocław 1970.

⁴ L.P. Słupecki, *Mitologia skandynawska w epoce wikingów*, Kraków 2011, s. 296. Por. Egil Skalla-Grimsson, *Sonatorrek*, [w:] *Norröna lovkväden från 800- och 900-talen*, del. 1, ed. I. Lindquist, Lund 1929, s. 26-27.

⁵ L.P. Słupecki, *Mitologia skandynawska...*, s. 297.

⁶ Cyt. za: tamże, s. 166-167.

utożsamiano z wodą, choć przede wszystkim z tym żywiołem on sam był związany, ale patronował również płodności, urodzajowi ziemi i dobrobytowi. Kult Njorda był szeroko rozwinięty, o czym świadczą nazwy miejscowe, jak Njardarlog w przypadku jednej z wysp oraz inne ślady tegoż kultu pojawiające się w m.in. w toponomastyce duńskich wysp Fionii i Zelandii. Nie jest też powiedziane, że zwracanie się do Wana stało w opozycji względem Aegira. Można przyjąć, że poszczególne kultury zależały od regionu Skandynawii, gdzie np. Njord był bardziej czczony na obszarze Sverige.

W opisach germańskich praktyk wyrocznych [ale także słowiańskich] woda pojawia się jako element szczególnego znaczenia⁷. Sama hydromancja⁸, o której w swojej *Wojnie gockiej*⁹ wspomniał już Prokopiusz z Cezarei, na kontynencie europejskim przetrwała do średniowiecza, a cały sens wiary w związek źródeł wodnych z przyszłością najlepiej pozwalają zrozumieć właśnie przekazy skandynawskie. W *Völuspie*, tj. *Wieszczyce Wólwy*, będącej częścią *Eddy poetyckiej*, znajdziemy następujące słowa: „Wiem, gdzie jesion stoi, Yggdrasil się zowie, / Lśniącą wilgotnością pień jego zroszony; / Z niego idzie rosa, co w dolinach spada, / Koło Urd studni wciąż zielony stoi”¹⁰. W strofie tej ujęte zostały dwa fundamentalne elementy obrazu świata w wierzeniach dawnych Skandynawów, tj. jesion Yggdrasil – drzewo świata, oraz źródło Urd¹¹. Tak więc poza tym aspektem boskim utożsamianym ze środowiskiem wodnym, źródło Urd stanowiło istotny element kosmogonii nordyckiej, z niego bowiem potężny jesion utrzymujący wszystkie mitologiczne światy czerpał swoją siłę poprzez jeden z trzech korzeni. Wspomniany już Snorri Sturluson w *Gylfaginning* – pierwszej części *Eddy prozaicznej* – napisał, że „pod jesionem obok źródła stoi piękna sala, z której przychodzą trzy dziewice, które zwą się Urd, Werdandi i Skuld. Te dziewice określają ludziom lata ich życia, nazywamy je Nornami”. I dalej: „Opowiada się też, że te Norny, które mieszkają u Urdarbrunn [źródła Urd], czerpią każdego dnia wodę ze źródła wraz ze szlamem, który zalega w źródle, i wylewają go pod jesionem, aby jego gałęzie nigdy nie uschły ani nie spróchniały. Owa woda jest tak święta, że każda rzecz, która dostanie się do źródła, staje się tak biała, jak skórka, którą nazywa się *skiall*, która jest na skorupce w środku jajka”¹². Mamy tu do czynienia z przestrzenną strukturą świata, na którą składa się drzewo i leżące u jego korzeni źródło, ale również Norny, które dbają o to, żeby Yggdrasil pozostał drzewem żywym.

Uwzględniając powyższe nasuwa się stwierdzenie, że środowisko wodne, czy też sama woda, w wymiarze mitologicznym miało znaczące miejsce i utożsamiano je

⁷ Tenże, *Wróżby i wyrocznie pogańskich Skandynawów*, Kraków 2017, s. 229.

⁸ Hydromancja – metoda wróżenia z wody, w której uwzględnia się jej kolor, stopień wzburzenia, kształt fali itd. powstałych w wyniku wrzucenia kamienia do zbiornika.

⁹ Zob. Prokopiusz z Cezarei, *Historia wojen, t. II: Wojny z Gotami*, przekł. i oprac. D. Brodka, Kraków 2015, ss. 238-239, ks. VII, rozdz. 14, 23-24.

¹⁰ *Edda poetycka*, przekł. i oprac. A. Załuska-Stromöberg, Wrocław 1986, strofa 19, s. 7.

¹¹ L.P. Słupecki, *Wróżby i wyrocznie...*, s. 231.

¹² Tamże, s. 231-232.

z potężnym żywiołem, który mógł nieść okręt w podróży, ale i podczas tej podróży zatopić go, oraz ze źródłem, którego różne role określały życie mieszkańców Skandynawii, w tym obrzędowość. Za przykład posłużyć tu może zapis Adama z Bremy w *Gesta Hammaburgensis ecclesiae pontificum* dotyczący opisu świątyni w Uppsali. Dziejopis informuje nas o świętym źródle i składanych w nim ofiarach z ludzi topionych żywcem. Obrzęd oparty był na tym, że nieodnalezienie zwłok uznawano za znak, iż prośba ludu została przyjęta¹³. Sama ofiara z kolei pogrążała się w wodzie i przechodziła do świata sił rządzących przeznaczeniem i – jeśli została przyjęta – była znakiem na to, że pragnienia społeczności zgodne są z wolą tychże sił¹⁴. Stanowi to również potwierdzenie, że woda była łącznikiem i drogą, co szczególnie odzwierciedlenie znalazło w wikingich wyprawach, a przede wszystkim w związanym z tym rozwojem szkatnictwa.

Długi okręt z czworobocznym reflowanym żaglem oraz zoomorficznym zdobieniem na dziobie bez wątpliwości stał się symbolem okresu wikingów oraz samych Nordmannów i nierozdzielnie łączy się z wykorzystaniem środowiska wodnego pod kątem żeglugi. Statki skandynawskie miały poszycie klinkierowe (burty robione z listew na zakładkę), które łączono za pomocą żelaznych nitów i uszczelniano włosiem¹⁵. Kadłuby były zakończone na ostro, zarówno na dziobie, jak i na rufie, przy czym wyposażano je w stępkę którą charakteryzowało równomierne zaokrąglenie we wszystkich kierunkach, tj. w rzucie poziomym, na obu burtach i od dziobu do rufy. Poszycie było wzmacniane od wewnątrz szeregiem symetrycznie rozmieszczonych wręg, które wspierano od dołu na stępce, a nad każdą wręgą umieszczano z reguły poprzeczną belkę – pokładnik przylegający do obu burt i usztywniający konstrukcję kadłuba. Dzięki doprowadzeniu przez Skandynawów sztuki szkatniczej do wirtuozerii, statki budowano tak, że łączyły w sobie lekkość, wytrzymałość i sprężystość. O ile jednak dzięki współczesnym badaniom mogliśmy poznać to rzemiosło ludzi Północy, o tyle w okresie wikingów wygląd zewnętrzny nie był czymś niezwykłym, choć w pierwszej fazie najazdów „morskie smoki” wzbudzały strach. Jednak kronikarze, którzy upamiętnili skandynawskie grabieże na kartach historii, nie przekazali nam, żeby okręty Nordmannów charakteryzowały się jakąś poważniejszą technicznie wyższością budowy, choć pojawiały się wzmianki o wyższej sprawności wikingich okrętów¹⁶.

Nordyckie okręty miały wiele nazw, które pojawiają się zarówno w sagach, jak i poezji skaldów, co związane było z ich budową, przeznaczeniem, ale i wykorzystaniem na konkretnych wodach. Wśród najbardziej znanych nazw wymienić należy określenia okrętów wojennych – *skeid*, *snekþja*, *knorr*, które odnosiły się do *langskipów*, czyli długich, smukłych, zwinnych i szybkich jednostek, rozpędzanych przy

¹³ *Magistri Adam Bremensis Gesta Hammaburgensis ecclesiae pontificum*, MGH ScRG, Bd. 2, hrsg. B. Schmeidler, Hannover-Leipzig 1917, Cap. IV, Lib. XXVI, Schol. 138, s. 257-259.

¹⁴ L.P. Słupecki, *Wróżby i wyrocznie...*, s. 258.

¹⁵ E. Roesdahl, *Historia Wikingów...*, s. 79.

¹⁶ P.G. Foote, D.M. Wilson, *Wikingowie*, Warszawa 1975, s. 236.

użyciu wiosł. Symbolizowały one potęgę i bogactwo, jednak przede wszystkim były najważniejszym środkiem transportu w północnej Europie. Najbardziej znanym okrętem wojennym okresu wikingów był *Ormrinn Langi* („Długi Wąż”)¹⁷, który został zbudowany w 998 r. na rozkaz norweskiego władcy Olafa Tryggvasona na 34 *rum*, tj. par wiosł.

Rozwój żeglugi morskiej zapoczątkowany ruchem wikingów wiązał się ze zmianami dotyczącymi nawigacji. Najwcześniejsze podróże morskie odbywały się wzdłuż brzegów i między wyspami tak, aby ład był w zasięgu wzroku (tzw. technika pilotażu wizualnego). Około 1000 r. podejmowano już podróże przez pełne morza, a w celu ustalania położenia okrętu opierano się na przybliżonym szacowaniu kursu i prędkości, natomiast kierunek określano według położenia względem słońca i gwiazd oraz kierunku wiatru i fal¹⁸. W oparciu o wcześniejsze morskie doświadczenia w okresie wikingów wypraw Skandynawowie opracowali nową metodę nawigacji, jaką było wykorzystanie drewnianego dysku¹⁹, który to przyrząd przez XX-wiecznych badaczy został zinterpretowany jako kompas słoneczny działający w sposób podobny do gnomonu.

Nordmannowie posiadali umiejętność określania szerokości geograficznej z wykorzystaniem Gwiazdy Polarnej, dlatego też przez ludzi Północy zwana była Gwiazdą Przewodnią. Z czasem jednak nawigacja oparta na odczytywaniu położenia wspomnianej gwiazdy była zastępowana poprzez przyrząd, którym Skandynawowie zaczęli się posługiwać w rezultacie organizowania dłuższych i dalszych wypraw. Pochodząca z XV w. wzmianka o podróżach wikingów zawiera następujący zapis: „Powiadają, że Thorfin Karlsefni²⁰ sporządził z drzewa husanotrę i wyruszył na poszukiwanie Winlandii Dobrej”²¹. Informację o husanotrze znajdziemy również w *Sadze o Grenlandczykach*, gdzie ów przedmiot określony został jako bardzo ważna część ekwipunku dla wybierającego się w daleką morską podróż.

Do tej pory nazwa „husanotra” nie znajduje swojego odpowiednika w którymkolwiek języku współczesnym, a sam termin pojawia się przede wszystkim w odniesieniu do survivalu, gdzie również związany jest z nawigacją. Niemniej duński dziejopis Saxo Grammaticus w swoim tłumaczeniu *Sagi o Arrow-Oddzie* na łacinę „husanotrę” określił jako *gubernaculum* – „urządzenie pomocnicze w sterowaniu statkiem lub

¹⁷ Powstanie „Długiego Węża” zostało opisane w *Sadze o Olafie Tryggvasonie*. Zob. Oddr Snorra-son, *Saga o Olafie Tryggvasonie*, tłum., oprac. i wstęp A. Waśko, Kraków 2013, s. 117-119.

¹⁸ C. Batey, H. Clarke, R.I. Page, N.S. Price, *Wielkie kultury świata. Wikingowie*, Warszawa 1998, s. 180.

¹⁹ Zob. m.in.: M. F. Jagodziński, *Kompas słoneczny z Truso*, [w:] *100 lat lotnictwa w Elblągu (1912-2012). Aspekty historyczne, prawne i techniczne lotnictwa*, red. E.J. Jaremczuk, Elbląg 2012, s. 325-334; B.M. Stanisławski, *Dysk drewniany z Wolina jako kompas słoneczny – następny krok w badaniach nad wczesnośredniowieczną nawigacją?*, „Materiały Zachodniopomorskie” 2000, nr 46, s. 157-176.

²⁰ Wiking, który dokonał najdonioślejszych wypraw do Nowego Świata.

²¹ Cyt. za: F. Mowat, *Wyprawy wikingów*, Warszawa 1972, s. 306.

w kontrolowaniu jego kursu”²². Z kolei Tormod Torfæus (właśc. Thormodur Torfason, 1636-1719), pochodzący z Islandii XVII-wieczny historyk, który tłumaczył stare islandzkie manuskrypty na polecenie norweskiego króla Frederika III Oldenburga (1609-1670), w swojej pracy *Vinlandiae antiqua* poświęconej odkryciu Vinlandii termin „husanotra” zapisał jako *cornis*, który to przyrząd przypominać miał proste w budowie astrolabium. Natomiast duński historyk Hans Erich Werlauff (1781-1871) w dziele *Symbolae ad Geographiam Medii Aevi ex Monumentis Islandicis* „husanotrę” przetłumaczył jako *scopae*, co oznaczało urządzenie namiarowe. Z kolei islandzcy *Sagnamadrowie* uważali husanotrę za przedmiot wielkiej wagi i wartości, od którego zależał sukces długich podróży na nieznanymi wówczas wodach²³.

Środowisko wodne było tym, co najbardziej wiązało się z postrzeganiem wikingów. Wspomniany już Saxo Grammaticus w Księdze dziesiątej swojego dzieła *Gesta Danorum* o początkach rządów Haralda Blåtanda w państwie Duńczyków napisał następująco: „Gdy Gorm zmarł, starał się Harald gorliwie przydać respektu temu królestwu, które odziedziczył po nim, poprzez godne uwagi bohaterskie czyny, dlatego pożeglował z flotą wikingów do krajów Wschodu i pustoszył tam wybrzeża wokół”²⁴. Opierając się na tym fragmencie nasuwa się wniosek, że pomimo prowadzenia walk na lądzie, flota wikińska odgrywała najistotniejszy czynnik podczas wypraw. Z jednej strony mamy do czynienia z obrazem potęgi, zagrożenia i strachu, które pojawiały się na horyzoncie, z drugiej natomiast logistyczne rozwiązanie dotyczące *sensu stricte* transportu. Należy pamiętać, że we wczesnym średniowieczu szlaki wodne były najbezpieczniejsze, najtańsze i najszybsze, a co za tym idzie na statkach najlepiej było przewozić towary, aprowizację lub łupy. Same wyprawy ukierunkowane były również na obszary, gdzie droga wodna stanowiła jedyną możliwość podróży.

Znaczenie środowiska wodnego w odniesieniu do obrazu Skandynawów doby okresu wikińskiego najdobitniej widoczne jest w samym określaniu ludzi Północy. Kiedy w 881 r. wikingowie pojawili się na wodach dolnego i środkowego Renu mówiono o nordmańskich smokach morskich, których celem stały się miasta położone nad rzeką, w tym czcigodna Kolonia. Wcześniej najazdów wikińskich doświadczyły Nantes, Paryż i Hamburg – z tych największych ośrodków. „Morscy zbójcy” – od strony morza przybywający i na morze powracający. Utało się również określenie „Normanni ad portas” będące parafrazą rzymskiej sentencji z czasów II wojny punickiej „Hannibal ad portas”. Zawołanie to dotyczyło szczególnie Duisburga, Bonn, Bingen i Koblenz²⁵ – innych miast nadreńskich. Ren, jako rzeka żeglowna dzięki swojemu ówczesnemu szerokiemu nurtowi, był stale użytkowany przez wikingów,

²² Tamże, s. 306.

²³ Tamże, s. 307.

²⁴ Saxo Grammaticus, *Gesta Danorum*, przekł. J. Wołucki wg opracowania Fr. Winkela Horna, Sandomierz 2014, s. 222.

²⁵ G. Faber, *Merowingowie i Karolingowie*, Warszawa 1994, s. 207.

którym na tej drodze nikt nie był w stanie stawić oporu. Woda stała się tym żywiołem, który niósł smocze *langskipy* i zaprawionych w bojach grabieżców na ich pokładach – taki obraz przedstawiał się ludności miast nad Renem w monarchii wschodniofrankijskiej.

Na zakończenie warto nadmienić, że środowisko wodne i związane z nim skandynawskie okręty były wysoce manifestowane przez Nordmannów, np. w postaci zapinek w kształcie łodzi z ukazaną nad masztem męską twarzą, czy przedstawieniem statków na najstarszych duńskich monetach²⁶. Sam świat wodny znajdował się w opozycji do świata ziemi, z czego mieszkańcy Skandynawii w pełni zdawali sobie sprawę. Miało to odzwierciedlenie w ich życiu codziennym, co przełożyło się z kolei na ustanowienie wielu zakazów, które w przestrzeni symbolicznej miały nie dopuszczać do zbytowego mieszania się tychże światów. Przykładem, który w tej kwestii przytoczył Władysław Duczko, jest niezabieranie na pokład statku narzędzi rolniczych ani takich zwierząt jak koty, które to elementy były zarezerwowane właśnie dla świata „ładowego”²⁷. Natomiast w mojej opinii sam statek miał – obok takich symboli jak talizman w postaci młota Thora – jedno z większych znaczeń symbolicznych, do których ludzie Północy przykładali bardzo dużą wagę. Swoje odzwierciedlenie znalazło to m.in. w obrządkach pogrzebowych, do których je wykorzystywano, co również miało swoją przyczynę. W ten sposób – poprzez wprowadzenie elementu świata wodnego do świata ładowego – zapewniano sobie bezpieczeństwo, zarówno w tym, jak i przyszłym życiu²⁸.

W otoczeniu wikingów. Obraz Skandynawów we wczesnym średniowieczu w aspekcie środowiska wodnego. Synteza wybranych zagadnień

Celem referatu jest omówienie znaczenia środowiska wodnego dla wczesnośredniowiecznych Skandynawów w okresie wikingów, z uwzględnieniem mitologii nordyckiej, wypraw Nordmannów, ich codzienności na macierzystych ziemiach oraz skutnictwa.

Wikingowie, jako wyśmienici żeglarze, nierozzerwalnie związani byli ze środowiskiem wodnym, a „okręt stanowił mieszkanie Skandynawa”. Morza i rzeki były nie tylko dogodnymi drogami komunikacyjnymi, ale również stanowiły one istotne szlaki handlowe, a przede wszystkim pole do bliskich oraz dalekich wypraw, zarówno łupieżczych, jak i osadniczych. Dlatego warto zadać pytanie o rzeczywiste znaczenie środowiska wodnego jako czynnika determinującego wędrówkę Skandynawów w VIII–XI w., która przybrała formę wikingowskich wypraw docierających nie tylko do

²⁶ W. Duczko, *Moce wikingów. Światy i zaświaty wczesnośredniowiecznych Skandynawów*, Warszawa 2016, s. 75.

²⁷ Tamże, s. 75.

²⁸ Tamże, s. 76.

odległych zakątków ówczesnie znanego świata, ale także wykraczały poza tę granicę poznania, oraz jak ono regulowało sferę wierzeń i zwykłą codzienność ludzi Północy.

W swoim wystąpieniu w sposób syntetyczny chcę przedstawić uwarunkowania środowiska wodnego i jego znaczenie dla Skandynawów, którzy w przeciągu trzech wieków wczesnego średniowiecza oddziaływali na znaczną część społeczeństw i państw, a także innych ludów, z którymi zetknęli się właśnie za pośrednictwem wody. Rodzi się także pytanie, czy gdyby nie środowisko, które było przez nich tak wykorzystywane, doszło by do wielkiego ruchu Nordmannów, a w wielu miejscach w Europie wznoszono by słowa modlitwy „a furore Normannorum libera nos, Domine”.

Bibliografia

Źródła

Edda poetycka, przekł. i oprac. A. Załuska-Stromöberg, Wrocław 1986.

Magistri Adam Bremensis Gesta Hammaburgensis ecclesiae pontificum, MGH ScRG, Bd. 2, hrsg. B. Schmeidler, Hannover-Leipzig 1917.

Norröna lovkväden från 800- och 900-talen, del. 1, ed. I. Lindquist, Lund 1929.

Prokopiusz z Cezarei, *Historia wojen, t. II: Wojny z Gotami*, przekł. i oprac. D. Brodka, Kraków 2015.

Oddr Snorrason, *Saga o Olafie Tryggvasonie*, tłum., oprac. i wstęp A. Waśko, Kraków 2013.

Saxo Grammaticus, *Gesta Danorum*, przekł. wg opracowania Fr. Winkela Horna J. Wołucki, Sandomierz 2014.

Saxonis Grammatici Gesta Danorum, hrsg. A. Holder, Strassburg 1886.

Opracowania

Adamus M., *Tajemnice sag i run*, Wrocław 1970.

Batey C., Clarke H., Page R.I., Price N.S., *Wielkie kultury świata. Wikingowie*, Warszawa 1998.

Duczko W., *Moce wikingów. Światy i zaświaty wczesnośredniowiecznych Skandynawów*, Warszawa 2016.

Faber G., *Merowingowie i Karolingowie*, Warszawa 1994.

Foote P.G., Wilson D.M., *Wikingowie*, Warszawa 1975.

Jagodziński M.F., *Kompas słoneczny z Truso, [w:] 100 lat lotnictwa w Elblągu (1912-2012). Aspekty historyczne, prawne i techniczne lotnictwa*, red. E. J. Jaremczuk, Elbląg 2012.

Leśniakiewicz-Drzymała R., *Mitologia Północy a chrześcijaństwo*, Kraków 2020.

Mowat F., *Wycieczki wikingów*, Warszawa 1972.

- Piekarczyk S., *Mitologia germańska*, Warszawa 1979.
- Roesdahl E., *Historia wikingów*, Gdańsk 1996.
- Słupecki L.P., *Mitologia skandynawska w epoce wikingów*, Kraków 2011.
- Słupecki L.P., *Wróżby i wyrocznie pogańskich Skandynawów*, Kraków 2017.
- Stanisławski B.M., *Dysk drewniany z Wolina jako kompas słoneczny – następny krok w badaniach nad wczesnośredniowieczną nawigacją?*, „Materiały Zachodniopomorskie” 2000, nr 46.
- Szrejter A., *Mitologia germańska. Opowieści o bogach mroźnej Północy*, Gdańsk 2006.
- Turowska-Rawicz M., Sypek R., *Ludy skandynawskie*, Warszawa 2007.

Summary

Surrounded by Vikings. The image of Scandinavians in the early Middle Ages in the aspect of water environment. A synthesis of selected issues

The aim of this paper is to discuss the importance of the water environment for the early medieval Scandinavians in the Viking Age, taking into account Norse mythology, the expeditions of the Nordmanns, their everyday life on their home lands and boatbuilding.

As excellent sailors, the Vikings were inextricably linked to the aquatic environment, and ‘the ship was the dwelling of the Scandinavian’. Seas and rivers were not only convenient routes of communication, but were also important trade routes and, above all, a field for close and distant expeditions, both for plunder and settlement. Therefore, it is worth asking a question about the real significance of the water environment as a factor determining the wandering of Scandinavians in the 8th-11th centuries, which took the form of Viking expeditions reaching not only the remote corners of the then known world, but also went beyond that boundary of cognition, and how it regulated the sphere of beliefs and ordinary everyday life of the people of the North.

In my presentation I would like to present in a synthetic way the conditions of the water environment and its importance for the Scandinavians, who during the three centuries of the early Middle Ages influenced a considerable part of societies and states, as well as other peoples they came into contact with through the medium of water. The question also arises as to whether, had it not been for the environment which they so exploited, the great Nordmann movement would have taken place, and the words of the prayer ‘a furore Nordmannorum libera nos, Domine’ would have been raised in many places in Europe.

Oryginalna praca badawcza

TOMASZ BUTKIEWICZ

BERLIN

ORCID: 0000-0001-5830-9412

**ANTISEMITISCHE
UND ANTIJÜDISCHE ASSOZIATION.
IDEOLOGISCHE TYPUS „OSTJUDE“
IN DIE PHOTOGRAPHIE
DES DEUTSCHEN SOLDATEN 1939-1943**

Schlüsselwörter: *Antisemitismus, Antijudaismus, Juden, Holocaust, Zweiter Weltkrieg*

Key words: *anti-Semitism, anti-Judaism, Jews, Holocaust, World War II*

I

Bevor der Autor mit dem Rest des Artikels fortfährt, möchte er zunächst auf die Entwicklung des Antijudaismus bzw. Antisemitismus in Deutschland am Ende der zweiten Hälfte des 19. und zu Beginn des 20. Ohne diese beiden Schlüsselbegriffe hätte es den visuellen Typus des „Ostjuden“ nicht gegeben und folglich auch nicht die Vernichtung der Juden in Deutschland und Polen. Es sei darauf hingewiesen, dass Antijudaismus und Antisemitismus nicht aus einem Vakuum heraus entstanden sind, sondern von ihren Urhebern genährt und sogar popularisiert wurden. Im allgemeinen Sprachgebrauch bezog sich der Begriff auf eine Person, gegen die negative Vorurteile, Feindseligkeit und schließlich Feindschaft geweckt worden waren. So wurde die Etymologie des Antijudaismus und Antisemitismus mit der kulturellen Ethnographie einer ausgewählten sozialen Gruppe verbunden. Er stammt von den semitischen Völkern, genauer gesagt von dem biblischen Juden Sem, dem Sohn Noahs¹. Um die Abneigung

¹ Sehe: R. Graves, R. Patai, *Mity hebrajskie. Księga Rodzaju*, übers. R. Gromadzka, Warszawa 2003. Nach dem biblischen Gleichnis war Sem der Sohn Noahs, Bruder von Jafet und Cham,

gegen die Semiten auszudrücken, wurde das Wort Antisemit geprägt, und da es nur für die Juden stand, entwickelte sich im deutschen Wortschatz das Wort Juden zu Antijudaismus und Antisemitismus². Es sollte hinzugefügt werden, dass sie bereits 1880 in den deutschen kognitiven Kreislauf eingingen und dauerhaft akzeptiert wurden. In ihrer Bedeutung basierten die Wörter auf einer negativen, stereotypen Beschreibung der Juden, ihrer Kultur und Orthodoxie. Diesem Gedankengang folgend sollte man Prof. Andrzej Żbikowski zitieren, der der Meinung war, dass Antijudaismus und Antisemitismus im Allgemeinen als negative Haltungen verstanden werden³.

Der Beginn des 20. Jahrhunderts und die Niederlage Deutschlands im Ersten Weltkrieg führten zu politischen Veränderungen in den Strukturen des neuen Staates, der 1918 zur Weimarer Republik wurde. Und obwohl der Krieg viele tapfere jüdische Freiwillige auf deutscher Seite forderte, wurden viele von ihnen mit hohen Tapferkeitsauszeichnungen geehrt⁴, in der neu geschaffenen Verwaltungsstruktur des Staates blieben sie von der zunehmenden Flut von Antijudaismus und Antisemitismus nicht verschont⁵. Nach der Kapitulation des kaiserlichen Deutschlands und der Unterzeichnung des Versailler Vertrages wurden die Juden als „Żydokomuna“ für die Verschwörung

Anführer der Völker des Nahen Ostens. Diese Begriffe beziehen sich auf eine soziale Gruppe, die ihren Ursprung in der jüdischen Kultur hat.

² *Polski słownik judaistyczny. Dzieje. Kultura. Religia. Ludzie*, Bd 1, Hgg. Z. Borzymińska, R. Żebrowski, Warszawa 2003, s. 92-93. Er bezeichnete eine feindselige Haltung gegenüber den im Deutschen Reich lebenden jüdischen Gruppen; M. Kopczyński, *Wilhelm Marr jako „patriarcha” niemieckiego antysemityzmu*, „Acta Universitatis Vratislaviensis. Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem“ 2013, 35, 2, S. 28-29; siehe: W. Marr, *Der Weg zum Siege des Germanenthums über das Judentum*, Berlin 1880. In Deutschland wurde der Begriff ab 1879 von dem Journalisten und Publizisten Wilhelm Marr (1819-1904) geprägt, der den ersten Verein der Antysemiten-Liga gründete und deshalb als „Patriarch des Antisemitismus“ bezeichnet wurde; G.R. Mork, *Bismarck and the „Capitulation” of German Liberalism*, „Journal of Modern History“ 1971, 43, 1, S. 59-75. Der deutsche Nationalismus entwickelte sich aus dem Liberalismus, für den die Nationalliberale Partei das beste Beispiel ist. Die Veranschaulichung dieser Verschmelzung brachte durch den Nationalismus auch den Antisemitismus. Und obwohl sich dies zu Beginn des 20. Jahrhunderts fest etablierte, ist es nicht vom deutschen Nationalismus zu trennen.

³ *Wielka encyklopedia powszechna*, Bd. 1, Warszawa 1962, S. 307-308; A. Götz, *Europa gegen Juden 1880-1945*, Frankfurt a.M. 2017, S. 21; O. Boeckel, *Nochmals: „Die Juden-Könige unserer Zeit“*. Eine neue Ansprache an das deutsche Volk, Berlin 1901, S. 6-9; A. Żbikowski, *Dzieje Żydów w Polsce 1848-1914. Ideologia antysemityczna*, Warszawa 1994, S. 7. Sie stellte eine verkörperte Abneigung und Feindschaft gegenüber Juden dar. Dieser kurze Abriss des Antijudaismus und Antisemitismus ist nicht erschöpfend, soll aber im Hinblick auf seine Verfolgung in Deutschland und nach 1939 in Polen hier dargestellt werden.

⁴ P. Graf Kielmansegg, *Deutschland und der Erste Weltkrieg*, Frankfurt a.M. 1968, S. 27-28.

⁵ W. Jochmann, *Die Ausbreitung des Antisemitismus*, [in:] *Deutsches Judentum in Krieg und Revolution 1916-1923*, Hg. W.E. Mosse, Tübingen 1971, S. 409-510.

gegen das deutsche Volk verantwortlich gemacht⁶. Die Dämonen des Antijudaismus und Antisemitismus wurden schnell geweckt, und in den ersten Monaten nach der Kapitulation wurden alle Juden, die vor 1918 nach Deutschland gekommen waren, des Landes verwiesen. Es handelte sich zumeist um Emigranten aus dem Osten, die nach der Wiedererlangung der Unabhängigkeit Polens gezwungen worden waren, ihr Land zu verlassen⁷.

Der Höhepunkt des Antijudaismus und Antisemitismus war die Zwischenkriegszeit und die falsche Anschuldigung, die Juden wollten die Welt beherrschen. Das Flaggschiff der antisemitischen Propaganda war ein Pamphlet mit dem Titel: „Die Protokolle der Weisen von Zion“⁸. Entsprechend der Annahme der Gegner der Anhänger der mosaischen Religion wurde in Deutschland die – falsche – Information verbreitet, dass bereits auf dem Zionistischen Weltkongress in Basel am 3. September 1897⁹, von jüdischen geistigen Führern gemacht wurde, um ihre Weltherrschaft anzustreben. Diese Verleumdungen lösten innerstaatliche Proteste aus, die zu beispiellosen Akten der Verstaatlichung jüdischen Eigentums führten. Diese ungesetzlichen Reden stießen bei den Deutschen auf große Zustimmung. Der Ton der antisemitischen Reden wurde von den nationalkonservativen und nationalchristlichen Parteien diktiert. Ihre Wahlprogramme waren mit antijüdischen Slogans durchsetzt, die direkt implizierten, dass alle Fabriken, Banken, Maklerhäuser und Institutionen, die von Juden geführt wurden,

⁶ L. Fraser, *Kriegsschuld und Propaganda. Deutschland zwischen zwei Weltkriegen*, Zürich 1947, S. 31. Es gab auch Versuche, die Niederlage Deutschlands im Ersten Weltkrieg auf eine jüdische Verschwörung zurückzuführen. Die deutsche Propaganda bezeichnete die Kapitulation als einen „Dolchstoßlegende“; B. Keff, *Antysemityzm. Niezamknięta historia*, Warszawa 2013, S. 223; R. Szuchta, *1000 lat historii Żydów polskich. Podróż przez wieki*, Warszawa 2015, S. 221; Die kommunistische und die bolschewistische Bewegung wurden von ihren Gegnern als „Żydokomuna“ bezeichnet. Obwohl der Begriff während der Oktoberrevolution in Sowjetrußland entstand, wurde er in der Weimarer Republik schnell übernommen, wo Gruppen von Menschen, die die Ideologie des Kommunismus in Europa entwickelten und umsetzten, mit der Judokomune.

⁷ S. Meinl, *Antisemitische Wirtschaftspropaganda und völkische Diktaturpläne in den ersten Jahren der Weimarer Republik*, [in:] *Arisierung im Nationalsozialismus. Volksgemeinschaft, Raub und Gedächtnis*, Hg. F. Bauer, Frankfurt a.M. 2000, S. 31-32.

⁸ N. Cohen, *Die Protokolle der Weisen von Zion. Der Mythos der jüdischen Weltverschwörung*, Baden-Baden-Zürich 1998, S. 130-152. Siehe: *Die Geheimnisse der Weisen von Zion*, Hg. G. zur Beck, Berlin Charlottenburg 1919 [1920]. Die Protokolle wurden 1918 von den weißrussischen Emigranten Piotr Nikolajewicz Schabelski-Brok und Fjodor Wiktorowicz Winberg nach Deutschland gebracht, wo sie 1919-1920 von Ludwik Müller unter dem Pseudonym Gottfried zur Beck ins Deutsche übersetzt wurden. Dieses Buch wurde zur Hauptursache für den Widerstand gegen die Juden, die damals innerhalb der Grenzen des Deutschen Reiches lebten.

⁹ *The Encyclopedia of the Arab-Israeli Conflict. A Political, Social and Military History*, Hgg. S.C. Tucker, P. Roberts, Bd. 3, Santa Barbara-Denver-Oxford 2008, S. 1095. Kongress, unter der Leitung von Theodor Herzl (1860-1904) und Max Simon Nordau (1849-1923), führte zur Entstehung der Idee der jüdischen Besiedlung mit der Gründung des zukünftigen Staates Israel. Sein endgültiges Ziel sollte Palästina sein.

zwangseingetrieben werden sollten¹⁰. Die Führer der christlich-nationalen Parteien standen bei diesem Angriff an vorderster Front. Adolf Stoeckers, Vorsitzender der Christlich-sozialen Arbeiterpartei, und Ferdinand Werner von der Deutsch-völkischen Partei schürten die antisemitische Propaganda, die Weltherrschaft sei eine jüdische Weltverschwörung. Sie sahen in ihrer direkten Einflussnahme die Gefahr, die innere Struktur des deutschen Staates und damit die Wirtschaft und die Machtpolitik zu beeinflussen¹¹.

Der Prozess der Durchsetzung von Antijudaismus und Antisemitismus verstärkte sich mit der Wirtschaftskrise Ende der 1920er Jahre. Die ausufernde Inflation und die hohe Arbeitslosigkeit führten zu einem Dominoeffekt, der weltweit zu noch mehr Arbeitslosigkeit und Inflation führte. Die Stimme der antisemitischen Propaganda beschuldigte die Juden¹². In der Weimarer Republik gewannen die Parteien an Stärke, die die Situation propagandistisch ausnutzten. Sie wurden von Chauvinisten, Radikalkonservativen und christlichen Nationalisten angeführt. Die Juden wurden für alles Unglück verantwortlich gemacht, das Deutschland in der Zeit des Kaiserreichs und der Republik widerfuhr. Antijudaismus und Antisemitismus gingen also Hand in Hand mit allem jüdischen Übel. Daher waren alle Parteiprogramme auf eine antisemitische und konservativ-nationalistische Wählerschaft ausgerichtet. Diese Tendenz lässt sich insbesondere im Programm der Nationalsozialistischen Deutschen Arbeiter Partei (NSDAP) nachlesen¹³. Von den 25 Programmpunkten sind nicht weniger als 24 erwähnenswert, in denen die Judenfrage direkt angesprochen wurde: „...*wir fordern nur den Kampf gegen den jüdisch-materialistischen Geist, denn dann wird das deutsche Volk von seinem Einfluß zugunsten des ewigen Wohlstandes befreit sein. Das Wohl des Staates muss immer über dem des Einzelnen stehe*“.

Die Übernahme der Staatsgewalt durch die Nationalsozialisten im Jahr 1933 führte zu weiteren Verstößen gegen die Rechtsnormen für Bürger jüdischer Herkunft. Mit

¹⁰ C.B. Döppler, *Die Verjudung des Bank- und Börsenwesens in Deutschland*, Hamburg 1921, S. 136; H.H. Hofmann, *Der Hitlerputsch. Kriegsjahre deutscher Geschichte 1920-1924*, München 1961, S. 284-294.

¹¹ A. Kruck, *Geschichte des Alldeutschen Verbandes 1890-1939*, Wiesbaden 1954, S. 134-150, 156-175; M. Sabrow, *Der Rathenau-Mord. Rekonstruktion einer Verschwörung gegen die Republik von Weimar*, München 1994, S. 69-81. Die Welle des Antisemitismus, die durch das Machtdeutschland schwappte, führte zu direkten physischen Aktionen gegen die Juden. Im Zuge dieser Aktionen wurde Walther Rathenau (1867-1922), Außenminister der Weimarer Republik, am 24. Juni 1922 ermordet. Der jüdische Bankier Max Moritz Warburg (1867-1946) war das Ziel eines weiteren vorbereiteten Attentats, das vereitelt wurde. Die Ziele vieler anderer Anschläge waren beispielsweise angesehene Politiker jüdischer Herkunft: Hermann Badt (1887-1946), Ernst Heilmann (1881-1940), Fritz Löwenthal (1888-1956), Kurt Löwenstein (1885-1939).

¹² Siehe: W. Meister, *Judas Schuldbuch. Eine deutsche Abrechnung*, München 1919.

¹³ R.H. Phelps, *Hitlers als Parteiredner im Jahre 1920*, „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte“ 1963, 11, 2, S. 294; A. Joachimsthaler, *Hitlers Eintritt in die Politik und die Anfänge der NSDAP*, [in:] *München – „Hauptstadt der Bewegung“*. *Bayerns Metropole und der Nationalsozialismus*, Hgg. R. Bauer, H.G. Hockerts, B. Schütz, W. Till, W. Ziegler, Wolfratshausen 2002, S. 77.

dem Blick von Professor Franz Böhme¹⁴ Antijudaismus und Antisemitismus hatten zwei Quellen: die erste war ihre Verbreitung während der Weimarer Republik, die zweite während der Zerstörung der Demokratie im Land durch die Wahl Adolf Hitlers (1889-1945) zum Führer Deutschlands. Diese beiden unbestreitbaren Ursachen führten später zur Degeneration der menschlichen Ethik und Moral, die zur Schaffung eines Wesens, einer Art „Ostjude“, führte. Die Umsetzung dieser Assoziationen in die Praxis führte zum Ausbruch des Zweiten Weltkriegs und zur Ermordung fast aller Juden in Polen und Europa.¹⁵ Hier ist anzumerken, dass dieser deutsche Antijudaismus und Antisemitismus laut dem bereits erwähnten Professor Böhme vor allem durch die Ideologie des totalitären Regimes verstärkt wurde. Die Nationalsozialisten begannen einen massiven und systematisch organisierten Terror gegen Nichtarier.

In den ersten Monaten nach Hitlers Machtübernahme wurden im ganzen Land gut geplante so genannte „wilde Aktionen“ durchgeführt¹⁶. Der konzentrierte Angriff auf alle Juden führte zu ihrer Diskriminierung nicht nur im Privatleben, sondern auf allen Ebenen der Regierung. Die Deutschen begingen Vergewaltigungen und Verbrechen an ihren eigenen Nachbarn. Gemäß der NS-Ideologie wurden die deutschen Juden zu einer entsozialisierten, minderwertigen und daher nutzlosen Randgruppe. In einer Zeitschrift für Ärzte bezeichnete Dr. Peltret (dort nicht namentlich genannt) die im Dritten Reich lebenden Juden wie folgt: „*Einzeller*“ *verhalten sich gegenüber Menschen, die nicht dazu geschaffen sind, mit ihnen zu koexistieren, wie Parasiten. Diese Aussage kann auf Bakterien und Juden angewandt werden*“¹⁷. Der Begriff „Entjudung“ wurde zu dieser Zeit und in einem weiten Sinne zur Mode. In dieser Hinsicht erwiesen sich der Wirtschaftssektor und seine Aufsichtsräte als die wichtigsten. Zumal Hitlers Anhänger finanzielle Unterstützung für die Durchführung der „braunen Revolution“

¹⁴ Franz Böhme (1895-1977) Rechtsanwalt, CDU-Politiker, Wirtschaftswissenschaftler und Begründer der Lehre von der sozialen Marktwirtschaft und des Ordoliberalismus. Während der Diktatur des Dritten Reiches war er Mitglied der Anti-Hitler-Opposition. Er sprach sich gegen die Verfolgung der im Dritten Reich lebenden Juden aus und war von der Deportation in ein Arbeitslager bedroht. Dank einer Namensänderung entging er der Verhaftung durch die Nationalsozialisten.

¹⁵ F. Böhme, *Antisemitismus*, München 1958, S. 2-3. Trotz all dieser Angriffe auf die deutschen Juden blühten innerhalb der Grenzen der Weimarer Demokratie Zentren aller Art, die mit jüdischer Identität und Kultur zu tun hatten. Schulen, Sportvereine, Kneipen, Theater – sie alle hatten ihre Grundlage in der Orthodoxie und Kultur einer Gemeinschaft, die noch nicht akzeptiert war.

¹⁶ W. Scheffler, *Judenverfolgung im Dritten Reich*, Berlin 1964, S. 17-18. All diese Taten wurden durch die Sättigung der deutschen Gesellschaft mit Ressentiments gegenüber ihren jüdischen Nachbarn verursacht, und im richtigen Moment entlud sich der Zauber des Hasses. Der gesamte deutsche Antisemitismus, der seit Jahrzehnten, beginnend in der zweiten Hälfte des 19. Jahrhunderts, herangereift war, platzte wie ein Geschwür und breitete sich mit seiner Brutalität im ganzen Land aus.

¹⁷ Dr. Pertret, *Juden und Bazillen*, „Deutsches Ärzteblatt“ 18. Juni 1935, Jg. 40, Nr. 49, S. 2.

benötigten. Interne Veränderungen im Staat gaben ihnen die Möglichkeit, die finanziellen Ressourcen zu überwachen und zu kontrollieren¹⁸.

In der Atmosphäre einer Kampagne gegen die Juden bereiteten die Verantwortlichen des Regimes Anfang 1935 spezielle Verordnungen und Gesetze vor. Ihr Ziel war es, die „Untermenschen“ vom deutschen Volk zu trennen. Jude, der nicht in den Katalog der germanischen Rasse aufgenommen wurde. Die getroffenen Maßnahmen sollten zur Überwachung und Diskriminierung der Juden im ganzen Land beitragen. Am 15. August 1935 stellte sich heraus, dass die Nürnberger Gesetze die Ursache dafür waren. Die vom Vokabular und der antisemitischen Propaganda des Dritten Reichs übernommene Definition drängte die Juden zunächst in Deutschland und dann in ganz Europa an den Rand der Gesellschaft¹⁹. Nach ihrem Wortlaut galt sie für eine ausgewählte Bevölkerung, nämlich „Juden – Untermenschen“, die nicht arischer Herkunft waren. Im Sinne der nationalsozialistischen Reinheit des Blutes führte dies dazu, dass die Juden eine Bedrohung für die deutsche Rasse darstellten. Die Verbreitung dieser Definition führte zur Durchsetzung des Antijudaismus und einer antisemitischen Politik gegenüber den Juden im Dritten Reich. Sie trug zur Vernichtung der dortigen „Ostjuden“ bei, um die Ausweitung des deutschen Lebensraums zu ermöglichen²⁰. Bevor es jedoch dazu kommen konnte, wurde die deutsche Gesellschaft umerzogen und ein Feind ihres Volkes geschaffen. So war die deutsche Erziehung zwischen 1933 und 1935 darauf ausgerichtet, die Gesellschaft umzuerziehen und das Modell des „Ostjuden“ zu visualisieren. Gemäß der Indoktrination des Nationalsozialismus und gemäß den Erziehungsprogrammen in Schulen, Universitäten und auf den Straßen der Städte war der Jude eine Bedrohung für die Existenz der deutschen Gemeinschaft. Es wurde ein Begriff für die visuellen Muster des täglichen Gebrauchs geschaffen, die der nationalsozialistische Wortschatz einführte und übernahm²¹. Nach ihrem Inhalt wurden alle im

¹⁸ F. Bajohr, *Arisierung in Hamburg die Verdrängung der jüdischen Unternehmer 1933-1945*, Hamburg 1997, S. 11; M. Frieler, *Die „Arisierung“ der Wirtschaft. Ausmaß und Verlauf der Verdrängung der jüdischen Vorstands und Aufsichtsratsmitglieder in deutschen Aktiengesellschaften (1933-1938)*, [in:] *Arisierung im...*, S. 59. Um die Arisierung im Wirtschaftssektor durchzuführen, erstellten die Nazis eine Liste, auf der die wichtigsten Banken, Fabriken und Maklerfirmen sowie Privatpersonen, einschließlich der Vorstandsmitglieder verschiedener Unternehmen, aufgeführt waren. Diese Liste sollte zur „Wiederbelebung“ des Dritten Reiches beitragen und gleichzeitig die Beschlagnahme jüdischen Eigentums erleichtern.

¹⁹ W. Scheffler, *Judenverfolgung im Dritten Reich. Zur Politik und Zeitgeschichte*, Berlin 1964, S. 6-14, 21-23.

²⁰ M. Zgórnjak, „Lebensraum“ w doktrynie politycznej i wojskowej III Rzeszy, „Studia Historyczne“ 1980, 23, 4, S. 621-632.

²¹ A. Hitler, *Mein Kampf*, München 1925, S. 19-20, 268, 331, 334; F. Wangelheimer, *Feindbild. Geschichte. Dokumentation. Problematik*, Frankfurt a.M. 1989, S. 21, 27, 29. Hier sollten wir die Form des „Untermenschen“ in der ikonografischen Wahrnehmung betrachten, die die Visualisierung des Feindes, des Juden, war. Antisemitische Metaphern wurden im Vokabular der NS-Propaganda gerne verwendet: Bazillen, Bakterien, schwarze Pest, kreberregende Infektionen,

Dritten Reich lebenden Juden aus der deutschen Gesellschaft ausgeschlossen. Von diesem Zeitpunkt an durften sie keine Verwaltungsposten im Staat mehr bekleiden. Sie verloren ihre Arbeit als Beamte, Wissenschaftler, Rechtsanwälte, Mediziner, Künstler²². In den folgenden Jahren nahmen die barbarischen Übergriffe auf die jüdische Gemeinschaft immer mehr zu. In Deutschland wurden am 9. November 1938 Synagogen in Brand gesetzt²³, ein Jahr später marschierte Hitler in den Osten und entfesselte den schrecklichsten aller Kriege. Es war der Auftakt, der Beginn der Ausrottung und Vernichtung des jüdischen Volkes in Europa und Polen.

II

In der Landschaft des Vorkriegspolens strahlten die von Orthodoxie und jüdischer Kultur geprägten Städte und Dörfer eine einzigartige Individualität aus. Nach dem Verständnis dieser Identität waren sie ein steriles, homogenes Gebiet, das nur für die Welt der Anhänger der mosaischen Religion offen war. Der Prozess der kulturellen Integration mit Polen fand dort nicht so statt wie in den großen Ballungsräumen, aber er erleichterte es, die eigene Originalität zu bewahren. Auf der geodemografischen Karte Polens in der Zwischenkriegszeit konnte man die Welt der Provinzen auch anhand von Bevölkerungsanteilen erkennen. In diesem Fall waren die Grenzprovinzen die Ausnahme. Auch in den Woiwodschaften Lublin und Świętokrzyskie gab es die meisten Städte und Dörfer, in denen Juden bis zu 80 oder mehr Prozent der Bevölkerung ausmachten²⁴. Diese Landschaft war jedoch nicht auf diese beiden Provinzen beschränkt. Ähnlich war es in Ostpolen, von der Provinz Wilno bis zu den Provinzen Stanislaw und Tarnopol. Dieser Prozess spiegelte sich also maßgeblich in der Symbiose der Juden mit anderen Nationen in der Republik wider. Das lag zum Teil daran, dass die Juden in diesen Klein- und Provinzstädten und in den umliegenden Dörfern eher am Rande lebten. In der Abgeschlossenheit schlug das Herz der Kultur und Religion, die den Anhängern der mosaischen Religion zur Verfügung stand. Cheder, Jeschiwa-Talmudisch-Schulen, Synagogen, Geschäfte, Marktstände, Treffpunkte – alles war erfüllt vom Lärm des Jiddischen und Hebräischen, Sprachen, die für Polen unverständlich waren²⁵. Im Allgemeinen war die Welt dieser jüdischen Enklaven für sie

Läuse, Wanzen, nationale Parasiten. Der junge Deutsche wurde solchen Mustern unterworfen, und die Indoktrination mit diesen Methoden machte ihn bereit, den Feind der Nation zu beseitigen.

²² *Die Nürnberger Gesetze. Reichsbürgergesetz vom 15. September 1935*, [w:] *Reichsgesetzblatt*, Bd. I, Berlin 1935, S. 1146.

²³ E. Feinermann, R. Thalmann, *Die Kristallnacht*, Frankfurt a.M. 1999, S. 37.

²⁴ B. Olszewski, *Obraz Polski dzisiejszej. Fakty, cyfry, tablice*, Warszawa 1938, S. 99.

²⁵ *Polski słownik judaistyczny...*, S. 142-143, 281-283, 678-682. Ein Cheder ist eine Schule für kleine Jungen im Alter von 3 bis 5 Jahren, in der sie bis zur Bar-Mizwa, der Volljährigkeit, die mit 13 Jahren erreicht wird, in elementarem Hebräisch unterrichtet werden. Eine Jeschiwa ist eine

fremd und doch einzigartig. Die Andersartigkeit dieser Orte, unabhängig von ihrer Rezeption, wurde in das kulturelle und historische Erbe der Zweiten Polnischen Republik integriert. Dies war sicherlich auf eine gewisse Isolation zurückzuführen, die den Juden auferlegt wurde, und gleichzeitig auf ihre ständige gewaltsame Akzeptanz. Diese homogenen, sterilen Enklaven waren für die Polen eher unzugänglich und erlaubten kein Eindringen in die Kultur, Religion und Bräuche der anderen Welt.

Die in dem nachstehenden Artikel dargestellte Ikonographie ist ein weiterer Beweis für die nationalsozialistische Assoziation von zuvor gewecktem Antijudaismus und Antisemitismus. In Polen stellte sich heraus, dass es sich dabei um den Typus des „Ostjuden“ handelte, den die deutschen Soldaten in den Objektiven ihrer Kameras festhielten. Die Motive dieser Projektionen entsprechen den ideologischen Auswirkungen der nationalsozialistischen Indoktrination auf junge Deutsche. Diese Rahmen sprechen den Betrachter suggestiv an und provozieren sogar diese Assoziation. Wir können in ihnen einen Dialog zwischen dem Folterer, dem Autor des aufgenommenen Fotos – einem jungen deutschen Soldaten – und dem Opfer, dem gehorsamen Befehlsempfänger – einem „Ostjuden“ – erkennen²⁶. In den eingefangenen Posen sehen wir, wie in einem Kaleidoskop, den Rückblick des Autors, der auf der Wahl des Ortes, der Zeit und des Ereignisses beruht. Man sollte in ihnen auch den Versuch sehen, den Typus des „Ostjuden“ zu erfassen, indem man ihn in der Optik einer deutschen Kamera fixiert. Die ikonografische Wahrnehmung diente der Veranschaulichung der kausalen Elemente. Die in diesem Artikel vorgestellten Fotos ergänzen teilweise die Dokumentation der deutschen Verbrechen an polnischen Bürgern mosaischen Glaubens. Der subjektive Umgang mit ikonografischem Material, insbesondere durch die Autoren selbst, führte häufig zu einer sehr allgemeinen oder sogar bescheidenen Beschreibung der Fotografien. Dies ist auf der Rückseite zu erkennen, wo der Autor der Aufnahme Ort, Datum und Ereignis angibt. Bei den meisten dieser Rahmen ist es also möglich, den Ort und die Zeit ihrer Aufnahme zu bestimmen.

In der städtebaulichen Entwicklung des vom Dritten Reich und der UdSSR besiegten Polens haben jüdische Städte, Gemeinden und Dörfer nicht nur in den Sammlungen der Archive überlebt: Yad Vashem in Jerusalem, das Bundesarchiv in Berlin-Lichterfelde, das Jüdische Historische Institut in Warschau. Sie werden häufig auf privaten Internetauktionen in Deutschland angeboten. Es handelt sich um wertvolle Dokumente, vor allem, weil diese von deutschen Soldaten begangenen Taten das Leben

talmudische Schule für Jungen ab dem 13. Lebensjahr, und nicht jeder konnte dort studieren, in der Regel unverheiratete Männer.

²⁶ Die vorgestellten Fotografien stammen aus dem Privatarchiv des Autors, und die Sammlung der Ikonografie des Themas zählt über 1000 Einzelfotos und wird ständig ergänzt. Diese Fotografien sind Originale, und ihre Definition hängt von dem Bereich der Realität ab, in dem sie entstanden sind. Sie stammen von Originalnegativen und wurden sicherlich noch zu Lebzeiten ihrer Schöpfer entwickelt. Sie sind unbestreitbar wertvolle historische Quellen.

und die Funktionsweise der heute nicht mehr existierenden Enklaven des „Ostjuden“ zeigen. Diese Orte, an denen der Einfluss der mosaischen Orthodoxie vorherrschte, waren von einer einzigartigen Individualität geprägt. Nach dem Verständnis dieser Identität waren die von den Juden bewohnten Enklaven ein homogenes Gebiet, das nur den Anhängern des Judentums offenstand²⁷. Obwohl diese Welt den jungen Deutschen fremd und im Dritten Reich unbekannt war, hatten viele von ihnen sie bereits während des Ersten Weltkriegs erlebt²⁸. Auch wenn es an manchen Stellen zivilisatorisch und wirtschaftlich rückständig war, suchten die Deutschen dort die Andersartigkeit, das, was ihrer ideologischen Vereinigung entsprach. Die Einzigartigkeit der dort angetroffenen Orte und Menschen, unabhängig von ihrer Rezeption, spiegelt sich im Vokabular des Dritten Reiches wider. Wir lesen dies in den *Lingua Tertii Imperii* von Viktor Klemperer, als „Jüdische Kultur“ und „jüdische Typen“. Diese Erzählung und damit die visuelle Rezeption führte nicht zu Fotos von jüdischen Fabriken, Unternehmern, schönen Gebäuden der polnischen Stadtplanung, Architekten, Anwälten, Ärzten, künstlerischer Bohème, sondern von bröckelnden Holzhütten, sandigen Straßen, einem Marktplatz und dem geschäftigen Treiben in der Provinz. Alles, was in die Optik der nationalsozialistischen Ideologie passte: Dreck und Primitivität.

Bei der Durchsicht der Fotografien wird deutlich, dass die Wahl des Motivs jedes Mal das stereotype Denken der Deutschen verrät. Nach dieser Auffassung wurden bewusst Menschen und deren Umfeld ausgewählt, die auf den Typus des „Ostjuden“ als „Untermenschen“ hinwiesen. In dieser Sichtweise wurden sie zu einer Gemeinschaft, die es zu vernichten galt (zum Ausrotten). Das ist die Linguistik des Dritten Reiches und der junge deutsche Soldat, der mit ihr indoktriniert wird. Auf der Suche nach einem Typus des „Ostjuden“ wurden die mosaischen Enklaven zum Gegenstand des Interesses, die auf den Platten der Kameras und Camcorder in einem einzigartigen Bild festgehalten wurden. Die Autoren dieser Ikonographie haben sicherlich nicht geahnt, dass sie ein wertvolles und einzigartiges Dokument geschaffen haben. Sie ahnten auch nicht, dass ihr Werk 80 Jahre nach Ausbruch des Zweiten Weltkriegs zufällig in den Händen eines polnischen Historikers landen würde. Dieses einzigartige Dokument zeigt Bilder, die für die Deutschen eine Art kulturelles Skansen des jüdischen Polens darstellten. Es war diese Realität, der sich der junge Deutsche stellte und nach ihr

²⁷ Siehe: *Świat utracony. Żydzi polscy*, Lublin-Warszawa 2015. Und obwohl es Fälle von multikultureller Integration, Koadaptation und Koassimilation gab, haben sie sicherlich keine spezifische Originalität bewahrt. In diesem Sinne standen die polnischen Shtetls und die von Juden bewohnten Dörfer im Abseits. In der Abgeschiedenheit schlug das Herz der Kultur und Religion, die den Anhängern der mosaischen Religion zur Verfügung stand. Talmudschulen, Synagogen, Geschäfte, Marktstände und Versammlungsorte waren erfüllt vom Lärm des Jiddischen und Hebräischen, Sprachen, die für die deutschen Aggressoren unverständlich waren.

²⁸ K. Zieliński, *Liberation or Occupation? Jews in the occupied territories of the Kingdom of Poland*, „Medaon. Magazin für jüdisches Leben in Forschung und Bildung“ 2016, 10, 18, www.medaon.de/pdf/medaon_18_zielinski.pdf (abgerufen 12.02.2022).

suchte. Wenn man über die Definition des Wortes „Ostjude“ nachdenkt, muss man feststellen, dass es mit einem negativen Persönlichkeitsmodell assoziiert wurde.

Der Ausbruch des Zweiten Weltkriegs am 1. September 1939 und die Besetzung Polens boten unbegrenzte Möglichkeiten, die in Osteuropa lebenden Juden zu betrachten. Die Suche nach dem Typus „Ostjude“ ermöglichte es den Deutschen, die Welt der polnischen Juden gründlich zu durchdringen. Es sollte hier angemerkt werden, dass dies für die jungen Soldaten eine Art Einzigartigkeit war. Man könnte sogar sagen, dass es ein kulturelles „Freilichtmuseum“ war. Die jungen Soldaten wurden entsprechend ihrer vorherigen Umerziehung und rassistischen Indoktrination²⁹, Sie fotografierten und zeichneten mit Videokameras eine ihnen bis dahin unbekannte Welt auf. Obwohl sie es aus den Schulbüchern kannten³⁰, aber in dem Moment, in dem sie Polen betraten, wurde es zu einem echten Beweis für ihre Konfrontation. An dieser Stelle muss ein Auszug aus einem Bericht von Wilhelm Hellweg, einem politischen Junker aus Ordensburg in Krossinsee, zitiert werden³¹: „...*Das erste, was uns auffiel, waren die unzähligen Juden, die damals noch gelbe Armbinden und später den Davidstern trugen. Juden, Juden, Juden, es war so voll mit Juden. Alle möglichen Typen könnten untersucht werden [in:] hier war der Pole in seinem kulturellen Element*“³². Bei dem Versuch, eine Unterscheidung zwischen dem arischen Übermenschen und dem jüdischen Untermenschen zu treffen, ist zu beachten, dass die jungen Deutschen genau nach einem solchen Bild suchten. Eine ähnliche Darstellung ist auf den Fotos zu sehen, auf denen nur als Untermenschen eingestufte Juden zu sehen sind. Überwuchert, schmutzig, schäbig, ohne Schuhe, genau wie die Nazi-Vokabular berichtet: „Jüdische Typen“. Das waren die Juden, die sich die deutschen Soldaten vorstellten. Auf den beigefügten Fotos ist diese Aufteilung zu sehen, die im Objektiv der Kamera die Überzeugung verstärkte, dass alles zerstört und verbrannt werden sollte. Und so findet sich in der oben erwähnten Darstellung Hellwegs eine extrem antipolnische Semantik des „Polackenviertels“, die den Deutschen als Herrn über Leben und Tod

²⁹ H.E. Tenorth, *Bildungs und Wissenschaft im „Dritten Reich“*, [in:] *Deutschland 1933-1945. Neue Studien zur nationalsozialistische Herrschaft*, Hgg. K.D. Bracher, M. Funke, H.A. Jacobsen, Bonn 1992, S. 242.

³⁰ H.F.K. Günther, *Rassenkunde des deutschen Volkes*, München-Berlin 1942, S. 4-5, 14; H. Muckermann, *Rassenforschung und Volk der Zukunft*, München 1932, S. 79; K. Zimmermann, *Rassenbiologische Lebensschau als Grundlage neue Geschichtsbetrachtung*, „Nationalsozialistische Bildungswesen. Einzige Erziehungswissenschaftliche Zeitschrift der Bewegung“ 1937, 2, S. 13-18.

³¹ R. Ley, *Der Weg zur Ordensburg*, Berlin 1936, S. 1-32. Die Ordensburgen waren Ausbildungsstätten für NSDAP-Parteikader und wurden 1937 auf Anordnung von Robert Ley (1890-1945) eröffnet. Der erste Plan für die Ausbildung der Partielite sah den Bau von fünf neuen Komplexen vor, doch der Ausbruch des Zweiten Weltkriegs durchkreuzte die Pläne von Ley. Von den fünf geplanten wurden nur drei gebaut: In Krossinsee, Vogelsang und Sonthofen.

³² W. Hellweg, *Litzmanstadt*, [in:] *Unsere Burg, Burggemeinschaft*, o.O. 1940, S.11-12.

zeigt. Ich möchte auch einen Bericht eines Junkies der elitären Napola-Schule zitieren³³, der im September 1939 an den militärischen Operationen gegen Polen teilnahm: „...Dieser ganze Tumult im Herbst schien mir eine Art unbeschreibliches Phänomen zu sein. Besonders im Vergleich zu unserer deutschen Gesellschaft und dem Wohlstand des Dritten Reiches“³⁴. Diese Bilde überraschte die jungen Deutschen nicht, sondern ermutigte sie vielmehr zu barbarischen Verbrechen, die auch in die Ikonographie der tragischen Geschichte des 20. Jahrhunderts eingegangen sind. In diesen Aufnahmen sehen wir die systematische Brandstiftung von Synagogen und die Selektion und Segregation von „Ostjuden“ – als Untermenschen. Junge Deutsche suchten sie aus der Menge heraus, um sie zu entlarven und zu entmenschlichen. Diese Fotos wurden dann an geliebte Menschen, an Familien in Deutschland, geschickt.

So sind in der Ikonographie von Nummer 1 bis Nummer 4 Szenen zu sehen, in denen die Deutschen den Juden, auf den sie treffen, demütigen. Dann wählen sie in ihren fotografischen Kompositionen solche Szenen mit dem Juden aus, die zu ihrem ideologischen Bild von „Ostjuden“ passen.



Fot. 1. Krosno, „Ostjude“

³³ T. Butkiewicz, *Napola. Młoda elita Adolfa Hitlera*, Szczecin-Warszawa 2018, S. 12-13, 76-77, 88-91. Napola – die umgangssprachliche Abkürzung für Nationalpolitische Erziehungsanstalten, die im Dritten Reich 1933 nach der Machtübernahme Hitlers eingerichtet wurden, bezeichnet Eliteschulungsstätten für nationalsozialistische Kader. Bis zum Ende des Zweiten Weltkriegs waren landesweit 39 solcher Einrichtungen eröffnet worden, darunter auch zwei für Mädchen. Einerseits müssen die neapolitanischen Eliteschulen im Kontext der ideologischen Vorstellungen und Bestrebungen des Regimes im Bereich der totalitären Erziehung gesehen werden, andererseits muss die Gesamtbilanz dieser Ziele im gesamten höheren Schulwesen des Dritten Reiches berücksichtigt werden.

³⁴ Nr 22, junak szkoły Napola Bensberg, Interview, Glücksburg, Großsolt w Szlezewiku Holsztynie, czerwiec 2009, kwiecień 2011, [in:] ibidem, S. 290.



Fot. 2. Białystok, „Ostjuden“

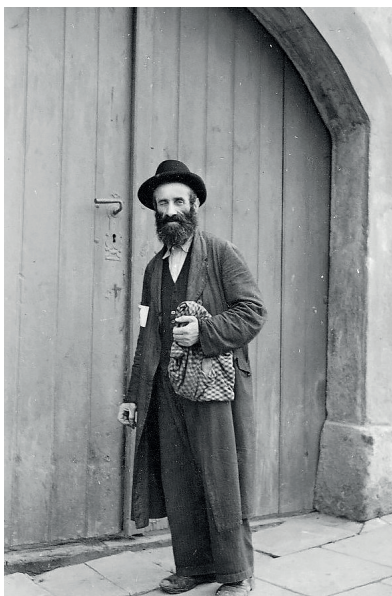


Fot. 3. „Ostjüdische“ Familie



Fot. 4. Łowicz, „Ostjude“

Auch auf den folgenden Bildern mit den Nummern von 5 bis 8 sehen wir eine typische Projektion von Aufnahmen, die „Ostjuden“ darstellen. Die Inszenierung variiert bei der Auswahl der Orte und Ereignisse. Dennoch wurden jedes Mal die Juden ausgewählt, die die deutschen Unterdrücker vor der Kamera festhalten wollten.



Fot. 5. Kutno, „Ostjude“



Fot. 6. Białystok, „Ostjude“



Fot. 7. Warszawa, „Ostjude“



Fot. 8. Zwoleń, „Ostjude“

An dieser Stelle sei darauf hingewiesen, dass in dem Moment, in dem die Deutschen in Polen einmarschierten, alle Gotteshäuser, die auf dem Weg des Aggressors getroffen wurden – Synagogen, kleine Privatsynagogen, Talmudschulen, Wohnviertel – das Schicksal des Kriegsbrandes teilten. Die Deutschen begannen mit der ersten Phase der Zerstörung der Identität der jüdischen Orthodoxie und Kultur. So schrieb beispielsweise ein junger Junker der Napola-Schule im September 1939 einen Brief an seine Heimateinrichtung im Dritten Reich, der, wie wir hinzufügen sollten, ein Beweis für die äußerst barbarische und rücksichtslose Art und Weise war, in der Deutschland den Krieg in Polen führte: *„Wenn wir hier etwas aufbauen wollen, müssen wir ganz neu anfangen; was der Krieg hier verbrennt, ist für uns kein Verlust [...] In manchen Gegenden sieht man nur Juden“*³⁵. Im Gegensatz dazu waren die von der UdSSR nur zwei Jahre lang besetzten Gebiete vor den barbarischen Handlungen der Deutschen geschützt. Der Beginn der militärischen Operationen des Dritten Reiches gegen die UdSSR am 22. Juni 1941 führte zu der zweiten Phase, die der Autor hier als „Verbrennung der Synagogen“ bezeichnet³⁶. Die Ermordung der jüdischen Gemeinde war ein Anstoß für weitere barbarische Taten. Seit dem Ausbruch des Krieges wurden Synagogen in Städten, Shtetls und Dörfern in jüdischen Enklaven niedergebrannt. Die Zerstörung des Erbes und der Kultur, die über Jahrhunderte von Generation zu Generation gepflegt wurde, wurde vollzogen. Mit einem einzigen Schlag der Zündung war die Welt der polnischen Juden für immer verloren. Mit ihr ging auch die Synagogenarchitektur in Polen für immer unter; auf den folgenden Fotos sehen Sie Synagogen in Flammen.

Die Truppen der Wehrmacht, die Sicherheitspolizei und die SS-Polizeibataillone (Sicherheitspolizei und Polizei Bataillone), die in ihrer Barbarei entehrt wurden, beteiligten sich daran. In ihrer Bestialität ermordeten sie Kriegsgefangene und jüdische

³⁵ Der Jungmann, I. *Kriegsnummer. Was hier niederbrennt, ist nichts verloren, Dok. 212*, [in:] H. Ueberhorst, *Elite für die Diktatur. Die Nationalpolitischen Erziehungsanstalten 1933-1945. Ein Dokumentarbericht*, Düsseldorf 1969, S. 401-402.

³⁶ *Agresja sowiecka na Polskę 17 września 1939 r. w świetle dokumentów. Geneza i skutki agresji*, Hgg. Cz. Grzelak, S. Jaczyński, E. Kozłowski, Warszawa 1994, Bd. 1, S. 39-40; A. Bergman, *Najlepszy sojusznik Hitlera*, Londyn 1981, S. 12; N.S. Liebiediewa, *Inwazja Armii Czerwonej. IV rozbiór Polski*, [in:] *Białe plamy-czarne plamy. Sprawy trudne w relacjach polsko-rosyjskich (1918-2008)*, Hgg. A.D. Rotfeld, A.W. Torkunow, Warszawa 2010, S. 266; *Geneza paktu Hitler-Stalin. Fakty i propaganda*, Hgg. B. Musiał, J. Szumski, Warszawa 2012, S. 144-146; L. Rees, *Hitler i Stalin. Wojna stulecia*, Warszawa 1999, S. 39. Der deutsche Angriff auf die UdSSR im Rahmen des vorbereiteten Barbarossa-Plans führte zur Beschlagnahmung der Ostgebiete der Zweiten Polnischen Republik. Die gesamte Operation wurde vom Dritten Reich im Dezember 1940 vorbereitet, aber ursprünglich war der Militärschlag für den 15. Mai 1941 geplant, aber die politische Situation auf dem Balkan und in Griechenland zwang Adolf Hitler, den Termin der Militäraktion auf Juni 1941 zu verschieben. Mit einem Militärschlag auf allen Abschnitten entlang der in Brest am 28. September 1939 festgelegten Ostgrenze drang Deutschland in das Gebiet der ehemaligen Zweiten Republik Polen ein.

Zivilisten. Unabhängig von Alter und Geschlecht der Bewohner wurden jüdische Enklaven in Städten, Dörfern und Gemeinden massenhaft liquidiert³⁷. Alle diese Handlungen wurden auch durch die Objektive der Kameras und Camcorder der Folterer dokumentiert. Man könnte sogar davon überzeugt sein, dass diese Visualisierungen absichtlich geplant und gesteuert wurden. In der ikonografischen Wahrnehmung der Nazis trugen sie zur Endlösung der Judenfrage in Polen und Europa bei. An dieser Stelle muss ein Gebet eines unbekanntem Autors jüdischer Herkunft zitiert werden: „*Herr des Universums! Herr der Welt! Höre unseren Schrei und das Seufzen unseres Herzens, sieh auf unsere Leiden und Qualen und hilf uns in dieser großen Not*“. Diese leise Stimme blieb wie viele andere Stimmen jüdischer Mütter, Väter und Kinder für die meisten ungehört.

Auch bei der Zerstörung der Synagogenarchitektur in Polen – der Autor zeigt hier die Fotos 9 bis 16 – mangelte es den Deutschen nicht an Phantasie. Mit ihren Kameras dokumentierten sie die letzten Momente der Synagogen, die jahrhundertlang Teil der polnischen Landschaft und der polnischen Identität gewesen waren.



Fot. 9. Brennende Synagoge in Włocławek

³⁷ Ch. Streit, *Keine Kammaraden. Die Wehrmacht und die sowjetischen Kriegsgefangenen 1941-1945*, Bonn 1978, S. 28-50.



Fot. 10. Nierdzebrannte Synagoge in Łęczyca



Fot. 11. Nierdzebrannte Synagoge in Aleksandrów Łódzki



Fot. 12. Niedergebrannte Synagoge in Łowicz



Fot. 13. Niedergebrannte Synagoge in Przeworsk



Fot. 14. Brennende Synagoge in Tarnów



Fot. 15. Niedergebrannte Synagoge in Mielec



Fot. 16. Niedergebrannte Synagoge in Tyszowce

Die folgenden Jahre der Besetzung brachten einige der schrecklichsten Momente in der Geschichte der Menschheit. Exekutionen und Todestransporte in die Vernichtungslager waren an der Tagesordnung. Ikonografische Zeugnisse belegen bis heute die an den polnischen Juden begangenen Verbrechen. Zentralisiert, isoliert, warteten sie auf den Tod³⁸. Systematische Transporte zu den Orten des Martyriums und der Vernichtung verließen die Städte und Ortschaften planmäßig bis in die letzten Stunden der Vernichtung. Viehwaggons, damals unmenschlich voll mit den letzten noch lebenden Juden, machten sich regelmäßig auf den letzten Weg in die Vernichtungslager. So ging die Welt unwiederbringlich verloren, ein Teil der Kultur und der Identität der Heimat, der gemeinsamen Heimat, der Heimat, die Polen war, wurde für immer ausgeradiert.

³⁸ *Zagłada Żydów polskich w czasie II wojny światowej. Teki Edukacyjne Instytut Pamięci Narodowej*, Warszawa 2007, S. 16. Shoah-Holocaust-Shoah, d. h. die Vernichtung der Juden in ganz Europa durch das nationalsozialistische Deutschland von 1939 bis 1945. Es ist nicht möglich, die genaue Dauer der Shoah zu bestimmen, da auch nach dem Ende des Zweiten Weltkriegs viele Juden an Entkräftung und Krankheiten starben, die sie sich während der Herrschaft des Dritten Reichs zugezogen hatten. Das Wort Shoah bedeutet in der hebräischen Übersetzung Brandopfer und bezieht sich auf den Völkermord an 6 Millionen Juden aus ganz Europa, darunter 3 Millionen polnische Juden.

Auch hier sehen wir die letzten Momente im Leben der Juden, die zur Erschießung transportiert, in die Todesgruben geführt und in den Gaskammern der Konzentrationslager getötet wurden. Auch hier zeigt der Autor des Artikels Fotos unter den Nummern 17 bis 22, auf denen die deutschen Henker den Moment des Grauens, des Schreckens und des bevorstehenden Todes in Kameras festhielten.



Fot. 17. O.u., vor der Hinrichtung



Fot. 18. Kolbuszowa, vor der Hinrichtung



Fot. 19. O.u., vor der Hinrichtung



Fot. 20. O.u., vor der Hinrichtung



Fot. 21. Sobibór



Fot. 22. Sobibór

All diese Visualisierungen der Wahrnehmung und ikonografischen Assoziation des „Ostjudentums“, vom Moment seiner Erfassung auf Filmen und Kameras bis zum Moment seiner Vernichtung, sind ein Dialog zwischen einem Folterer und seinem Opfer. Durch die Präzision und Genauigkeit ihrer Bildauswahl, nämlich Ort und Schauplatz dieser Ereignisse, sind sie zu einem Dokument, einer wichtigen historischen Quelle geworden. Diese ikonografischen Erinnerungen sind der letzte, stille und visuelle Akt der Barbarei, die den Polen jüdischer Herkunft angetan wurde. Obwohl viele der Opfer des Holocaust und auch die Autoren dieser dokumentarischen Bilder nicht mehr am Leben sind, ist es dennoch erschreckend zu sehen, wie viele Fotografien noch immer in Privatbesitz sind. Die Nachkriegsgeneration, die das Trauma des Nationalsozialismus geerbt hat, kämpft mit dieser Vergangenheit, wobei in vielen Fällen diese unbequeme Wahrheit bewusst zerstört wird. Die von der Autorin vorgestellte Ikonographie ist jedoch eine Reise ins Ungewisse, in die Vergangenheit der Kinder und Enkel der NS – Täter. Für einen großen Teil von ihnen ist es sicherlich sehr schwierig und in seinen Folgen außerordentlich schmerzhaft. Diese historische Wahrheit Schritt für Schritt zu entdecken, ist eine wichtige und sogar notwendige Aufgabe, vor allem heute, wo der Antisemitismus in bestimmten Teilen Europas und der Welt wieder auflebt. Diese Wahrheit sollte für künftige Generationen und als Warnung vor der Manipulation unbequemer, aber tatsächlicher Geschichte bewahrt werden.

Bibliographie

Quellen

- Agresja sowiecka na Polskę 17 września 1939 r. w świetle dokumentów. Geneza i skutki agresji*, Hgg. Cz. Grzelak, S. Jaczyński, E. Kozłowski, Warszawa 1994, Bd. 1
- Der Jungmann, I. *Kriegsnummer. Was hier niederbrennt, ist nichts verloren*, Dok. 212, [in:] *Elite für die Diktatur. Die Nationalpolitischen Erziehungsanstalten 1933-1945. Ein Dokumentarbericht*, Hg. H. Ueberhorst, Düsseldorf 1969
- Die Nürnberger Gesetze. Reichsbürgergesetz vom 15. September 1935*, [in:] *Reichsgesetzblatt*, Teil I. Berlin 1935
- Geneza paktu Hitler–Stalin. Fakty i propaganda*, Hgg. B. Musiał, J. Szumski, Warszawa 2012

Literaturverzeichnis

- Bajohr F., *Arisierung in Hamburg die Verrdrängung der jüdischen Unternehmer 1933-1945*, Hamburg 1997
- Bergman A., *Najlepszy sojusznik Hitlera*, Londyn 1981
- Boeckel O., *Nochmals: „Die Juden-Könige unserer Zeit“. Eine neue Ansprache an das deutsche Volk*, Berlin 1901

- Böhme F., *Antisemitismus*, München 1958
- Butkiewicz T., *Napola. Młoda elita Adolfa Hitlera*, Szczecin-Warszawa 2018
- Cohen N., *Die Protokole der Weisen von Zion. Der Mythos der jüdischen Weltverschwörung*, Baden-Baden-Zürich 1998
- Die Geheimnisse der Weisen von Zion*, Hg. G. zur Beck, Berlin Charlottenburg 1919 [1920]
- Döppler C.B., *Die Verjudung des Bank- und Börsenwesens in Deutschland*, Hamburg 1921
- Dulik L., Zieliński K., *Świat utracony. Żydzi polscy*, Lublin-Warszawa 2015
- Feinermann E., Thalmann R., *Die Kristallnacht*, Frankfurt a.M. 1999
- Fraser L., *Kriegschuld und Propaganda. Deutschland zwischen zwei Weltkriegen*, Zürich 1947
- Frieler M., *Die „Arisierung“ der Wirtschaft. Ausmaß und Verlauf der Verdrängung der jüdischen Vorstands- und Aufsichtsratsmitglieder in deutschen Aktiengesellschaften (1933-1938)*, [in:] *Arisierung im Nationalsozialismus. Volksgemeinschaft, Raub und Gedächtnis*, Hg. F. Bauer, Frankfurt a.M. 2000
- Götz A., *Europa gegen Juden 1880-1945*, Frankfurt a.M. 2017
- Graves R., Patai R., *Mity hebrajskie. Księga Rodzaju*, übers. R. Gromadzka, Warszawa 2003
- Günther H.F.K., *Rassenkunde des deutschen Volkes*, München-Berlin 1942
- Hellweg W., *Litzmanstadt*, [w:] *Unsere Burg, Burggemeinschaft*, o.O. 1940
- Hitler A., *Mein Kampf*, München 1925
- Hofmann H.H., *Der Hitlerputsch. Kriegsjahre deutscher Geschichte 1920-1924*, München 1961
- Joachimsthaler A., *Hitlers Eintritt in die Politik und die Anfänge der NSDAP*, [in:] *München – „Hauptstadt der Bewegung“*. Bayerns Metropole und der Nationalsozialismus, Hgg. R. Bauer, H.G. Hockerts, B. Schütz, W. Till, W. Ziegler, Wolfratshausen 2002
- Jochmann W., *Die Ausbreitung des Antisemitismus*, [in:] *Deutsches Judentum in Krieg und Revolution 1916-1923*, Hg. W.E. Mosse, Tübingen 1971
- Keff B., *Antysemityzm. Niezamknięta historia*, Warszawa 2013
- Kielmansegg Graf P., *Deutschland und der Erste Weltkrieg*, Frankfurt a.M. 1968
- Kopczyński M., *Wilhelm Marr jako „patriarcha” niemieckiego antysemityzmu*, „Acta Universitatis Vratislaviensis. Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem“ 2013, 35, 2
- Kruck A., *Geschichte des Alldeutschen Verbandes 1890-1939*, Wiesbaden 1954
- Ley R., *Der Weg zur Ordensburg*, Verlag der Deutschen Arbeitsfront, Berlin 1936
- Liebidiewa N.S., *Inwazja Armii Czerwonej IV rozbiór polski*, [in:] *Białe płamy-czarne płamy. Sprawy trudne w relacjach polsko-rosyjskich (1918-2008)*, Hgg. A.D. Rotfeld, A.W. Torkunow, Warszawa 2010
- Marr W., *Der Weg zum Siege des Germanenthums über das Judentum*, Berlin 1880
- Meinl S., *Antisemitische Wirtschaftspropaganda und völkische Diktaturpläne in den ersten Jahren der Weimarer Republik*, [in:] *Arisierung im Nationalsozialismus. Volksgemeinschaft, Raub und Gedächtnis*, Hg. F. Bauer, Frankfurt a.M. 2000
- Meister W., *Judas Schuldbuch. Eine deutsche Abrechnung*, München 1919

- Mork G.R., *Bismarck and the „Capitulation” of German Liberalism*, „*Journal of Modern History, University of Chicago*“ 1971, 43, 1
- Muckermann H., *Rassenforschung und Volk der Zukunft*, München 1932
- Olszewski B., *Obraz Polski dzisiejszej. Fakty, cyfry tablice*, Warszawa 1938
- Pertret Dr., *Juden und Bazillen*, „*Deutsches Ärzteblatt*“, 18. Juni 1935, Jg. 40, Nr. 49
- Phelps R.H., *Hitlers als Parteiredner im Jahre 1920*, „*Vierteljahrshäfte für Zeitgeschichte*“ 1963, 11, H. 2
- Polski słownik judaistyczny. Dzieje. Kultura. Religia. Ludzie*, Bd. 1, Hgg. Z. Borzymińska, R. Żebrowski, Warszawa 2003
- Rees L., *Hitler i Stalin. Wojna stulecia*, Warszawa 1999
- Sabrow M., *Der Rathenau-Mord. Rekonstruktion einer Verschwörung gegen die Republik von Weimar*, München 1994
- Scheffler W., *Judenverfolgung im Dritten Reich. Zur Politik und Zeitgeschichte*, Berlin 1964
- Streit Ch., *Keine Kammaraden. Die Wehrmacht und die sowjetischen Kriegsgefangenen 1941-1945*, Bonn 1978
- Szuchta R., *1000 lat historii Żydów polskich. Podróż przez wieki*, Warszawa 2015
- Tenorth H.E., *Bildungs und Wissenschaft im „Dritten Reich“*, [in:] *Deutschland 1933-1945. Neue Studien zur nationalsozialistische Herrschaft*, Hgg. K.D. Bracher, M. Funke, H.A. Jacobsen, Bonn 1992
- The Encyclopedia of the Arab-Israeli Conflict. A Political, Social and Military History*, Hgg. S.C. Tucker, P. Roberts, Bd. 3, Santa Barbara-Denver-Oxford 2008
- Wangelheimer F., *Feindbild. Geschichte. Dokumentation. Problematik*, Frankfurt a.M. 1989
- Wielka encyklopedia powszechna*, Bd. 1, Warszawa 1962
- Zagłada Żydów polskich w czasie II wojny światowej. Teki Edukacyjne Instytut Pamięci Narodowej*, Warszawa 2007
- Zgórniak M., „*Lebensraum*” w doktrynie politycznej i wojskowej III Rzeszy, „*Studia Historyczne*” 1980, 23, 4
- Zimmermann K., *Rassenbiologische Lebensschau als Grundlage neue Geschichtsbetrachtung*, [in:] *Nationalsozialistische Bildungswesen. einzige Erziehungswissenschaftliche Zeitschrift der Bewegung*, Bd. 2, Berlin 1937
- Żbikowski A., *Dzieje Żydów w Polsce 1848-1914. Ideologia antysemityczna*, Warszawa 1994

Internet

- Zieliński K., *Liberation or Occupation? Jews in the occupied territories of the Kingdom of Poland*, „*Medaon. Magazin für jüdisches Leben in Forschung und Bildung*“ 2016, 10, 18, www.medaon.de/pdf./medaon_18_zielinski.pdf (abgerufen 12.02.2022)

Summary

**Antisemitic and anti-Jewish association.
Ideological type „Eastern Jew” in the photography
of German soldiers 1939-1943**

The iconography presented below shows the Nazi perception of the “subhuman” whom German soldiers captured in that photography. The motives of these projections correspond to the ideological influence of National Socialist indoctrination on German soldiers. These pictures suggestively appeal to the viewer, and even provoke him or her to association. We will see in them a dialogue between the torturer, the author of the photo – a young German and the victim, an obedient reciter of the orders – a Polish Jew. The presented photographs come from the author’s private archive, and the collection of iconography of the subject has over 1000 individual photos and is still being supplemented. These photos are originals and their definition depends on the sphere of reality in which they were made. Made from the original negatives, they were certainly developed while their creators were still alive. They are undeniably valuable historical sources. In the captured poses, as in a kaleidoscope, we see the author’s retrospective consisting of the selection of place, time and event. They should also be seen as an attempt to record “subhumans”. The Polish Jews by fixing them in the optics of the German camera. Iconographic perception served to illustrate the causative elements of Nazi ideology in occupied Poland: The General Government and the eastern territories annexed by the USSR after 17 September 1939. The photographs presented in the article partly supplement the documentation of German crimes against Polish citizens of the Mosaic faith. This treatment of iconographic materials, especially by the authors themselves, often resulted in a very general and even modest description of the photos. This can be seen on the back, where the author of the shot indicated the place, date and event. On most of these photos it is possible to determine the place and time of their taking.

Oryginalna praca badawcza

WOJCIECH GAJEWSKI

REGIONALNY OŚRODEK KSZTAŁCENIA PODYPLOMOWEGO W SŁUPSKU
WYŻSZEJ SZKOŁY GOSPODARKI W BYDGOSZCZY

ORCID: 0000-0001-5669-1056

ORGANIZACJE MŁODZIEŻOWE W SZKOLNICTWIE ŚREDNIM WOJEWÓDZTWA SŁUPSKIEGO (1975-1998). ZARYS PROBLEMATYKI

Słowa kluczowe: *szkolne organizacje młodzieżowe, oświata, województwo słupskie, szkolnictwo średnie*

Key words: *education, Słupsk voivodeship, secondary education*

W tradycji polskiego szkolnictwa średniego ważne miejsce odgrywało angażowanie się młodzieży szkolnej w różne przedsięwzięcia, pozwalające realizować jej swoje potrzeby i aspiracje, zgodnie z zainteresowaniami oraz zdolnościami w ramach ustanowionego porządku społeczno-prawnego. Szczególnego znaczenia nabrało ono w okresie PRL-u, kiedy władze oświatowe zaangażowanie młodzieży starały się ukierunkować poprzez funkcjonowanie szkolnych organizacji młodzieżowych i wykorzystać je do wspierania procesu wychowawczego, oddziaływania na postawy młodzieży oraz wpływać na jej sposób myślenia. Prześledzenie funkcjonowania organizacji młodzieżowych w szkolnictwie średnim województwa słupskiego w latach 1975-1991 stało się tematem ciekawym i ważnym, ale stosunkowo rzadko poruszonym przez historyków regionalistów.

Do tej pory ukazało się niewiele naukowych artykułów, rozpraw i prac podejmujących proponowaną tematykę, szczególnie po 1975 r., czyli po powstaniu województwa słupskiego¹. Prezentowany zarys problematyki stanowi próbę ukazania tytułowego

¹ Po II wojnie światowej obszar ten przechodził różne koleje, będąc od 14 marca 1945 r. w składzie okręgu Pomorza Zachodniego (rejencja koszalińska), od 7 lipca 1945 r. w składzie województwa gdańskiego (powiat bytowski, miasteczki, słupski i sławieński) i województwa bydgoskiego

zagadnienia na podstawie źródeł archiwalnych, zgromadzonych przede wszystkim w Archiwum Państwowym w Koszalinie, Oddział w Słupsku, Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Oddział w Gdańsku oraz w archiwach istniejących do dziś szkół średnich. Ramy czasowe prezentowanego opracowania wyznacza funkcjonowanie województwa słupskiego na mapie administracyjnego podziału Polski. To swoista refleksja historyczna i spojrzenie na analizowane zagadnienie z pewnego dystansu, a także ocena zmian i dokonań. Nie bez znaczenia jest także wyraźna potrzeba badań regionalnych, które zyskują coraz większe zainteresowanie historyków.

Od pierwszych lat po zakończeniu II wojny światowej szkolne organizacje młodzieżowe skupiały się na budowaniu sieci organizacyjnej, dbaniu o rozwój ilościowy, zapewnieniu warunków kadrowych do pracy poszczególnych kół czy drużyn oraz tworzeniu nawyków właściwej pod względem ideologicznym pracy organizacyjnej. W założeniach władz oświatowych PRL masowe organizacje młodzieżowe pełniły ważną funkcję, ponieważ opierając się na zasadzie kolektywizmu, gdzie interes grupy był nadrzędny wobec dążeń jednostki, wzmacniały przekaz ideologiczny, kształtowały światopogląd oraz wdrażały młodzież do działalności społeczno-politycznej².

Jednym z pierwszych aktów prawnych, w którym polecono radom pedagogicznym przy opracowywaniu planów wychowawczych szkół uwzględnić współpracę ze szkolnymi organizacjami młodzieżowymi, była *Instrukcja Ministerstwa Oświaty w sprawie organizacji roku szkolnego 1947/1948 w szkolnictwie średnim ogólnokształcącym z 21 maja 1947 roku*³. Lata pięćdziesiąte i sześćdziesiąte XX w. to okres wzmożonego dążenia władzy komunistycznej do uzyskania wpływu na młode pokolenie Polaków i wychowania obywateli zgodnie z oczekiwaniami i wytycznymi Polskiej Zjednoczonej

(powiat człuchowski), do 29 maja 1946 r. województwa szczecińskiego, a następnie województwa koszalińskiego, powstałego na mocy ustawy z 28 czerwca 1950 r. (Dz.U. 1950, nr 28, poz. 255). Województwo słupskie utworzone zostało 1 czerwca 1975 r. na mocy ustawy o dwustopniowym podziale administracyjnym państwa oraz zmianie ustawy o radach narodowych z 28 maja 1975 r. (Dz.U. 1975, nr 16, poz. 91). Reforma zmieniająca podział administracyjny w Polsce likwidowała powiaty i wprowadzała większą liczbę województw – 49. Nowo utworzone województwo obejmowało obszar 7452,8 km², co stanowiło 2,38% powierzchni Polski. Powstało z połączenia powiatów: słupskiego, bytowskiego, człuchowskiego, części powiatów: łęborskiego, miasteckiego oraz kilku gmin powiatów: chojnickiego i sławieńskiego. Przestało istnieć 31 grudnia 1998 r. w wyniku kolejnej reformy administracyjnej kraju z 24 lipca 1998 r. (Dz.U. 1998, nr 96, poz. 603). Źródło: B. Czerwiński, S. Rudnik, *Województwo słupskie*, Szczecin 1980, s. 5-6; T. Szrubka, *Szkolnictwo koszalińskie w latach 1945-1968*, Poznań-Słupsk 1979, s. 5-6.

² J. Sadowska, *Organizacje młodzieżowe – przybudówki PZPR a szkoła*, [w:] *Edukacja w warunkach zniewolenia i autonomii (1945-2009)*, red. E. Gorloff, R. Grzybowski, A. Kołakowski, Kraków 2010, s. 95; J. Król, *Ideologizacja średniego szkolnictwa ogólnokształcącego w latach 1948-1956*, [w:] *Edukacja w warunkach zniewolenia...*, s. 74.

³ Instrukcja w sprawie organizacji roku szkolnego 1947/1948 w szkolnictwie średnim ogólnokształcącym z 21 maja 1947 r., Dz.Urz. Min.Ośw. 1947, nr 6, poz. 134.

Partii Robotniczej (PZPR). Szkolne organizacje młodzieżowe, najczęściej funkcjonowały na wzór Związku Młodzieży Polskiej (ZMP), a wszechobecna propaganda i indoktrynacja bardzo mocno odcisnęły swoje piętno na życiu szkolnym. W latach siedemdziesiątych XX w. podstawą prawną do działań organizacji młodzieżowych na terenie szkół były dwa zarządzenia władz oświatowych – zarządzenie Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego (MOiSzW) w sprawie zasad współdziałania szkół z młodzieżowymi organizacjami ideowo-wychowawczymi oraz działalności samorządu uczniowskiego z 11 lutego 1970 r., a także zarządzenie MOiSzW w sprawie zasad współdziałania organizacji społecznych ze szkołami w realizacji zadań wychowawczych z 23 czerwca 1971 roku⁴. Wydarzenia *Sierpnia '80*, stan wojenny i późniejsze przemiany społeczno-polityczne – przynoszą inne spojrzenie na funkcjonowanie szkolnych organizacji młodzieżowych, a władze państwowe muszą uznać pojawienie się, również w szkołach, subkultur młodzieżowych, ruchu oazowego czy opozycyjnych organizacji młodzieżowych, które „urywają” się spod nadzoru pedagogicznego i kontroli władz oświatowych.

W okresie funkcjonowania województwa śląskiego szkoły organizowały naukową, społeczną, kulturalną i sportową aktywność uczniów, a formalnym zadaniem szkolnych organizacji młodzieżowych było wspieranie szkół w ich działaniach wychowawczych. Przynależność do organizacji ideowo-wychowawczych i społecznych stwarzała młodzieży możliwość działania na rzecz szkoły, środowiska, z czasem także uczestnictwo w przemianach, które dokonywały się w społeczeństwie polskim pod koniec lat osiemdziesiątych XX w. Rady pedagogiczne szkół wyznaczały szkolnym organizacjom młodzieżowym, spośród grona nauczycieli – opiekunów, co z przyczyn wychowawczych należy uznać za zasadne. Wątpliwości budziła kwestia samodzielności organizacji na terenie szkoły oraz wartość merytoryczna i wychowawcza podejmowanych działań. Faktem bezdyskusyjnym pozostaje, że młodzież najbardziej interesowało życie kulturalne i sportowe, co jest szczególnie widoczne w kronikach szkolnych, zaś w mniejszym stopniu angażowanie w działania polityczne. Także fakt, iż młodzież nie zawsze utożsamiała się z celami organizacji, do których była masowo zapisywana w swoich szkołach.

We wrześniu 1977 r. Wydział Organizacyjny KW PZPR w Śląsku przygotował *Informację o kadrze etatowej w organizacjach młodzieżowych na terenie województwa śląskiego*, z której dowiadujemy się, że związki młodzieży posiadały 82 etaty pracowników politycznych, w tym 33 w ZSMP, 18 w ZHP i 31 w OHP. Z tej liczby 29 pracowników zatrudnionych było w wojewódzkich instancjach organizacji młodzieżowych, 53 rozmieszczonych było w układzie terytorialnym – na wsi 11, w miastach 42. Zadaniem etatowej kadry aparatu młodzieżowego było wspieranie funkcjonowania szkolnych organizacji młodzieżowych⁵.

⁴ Zob.: Dz.Urz. MOiSzW 1970, nr B-2, poz. 9; Dz.Urz. MOiSzW 1971, nr B-8, poz. 52.

⁵ Archiwum Akt Nowych w Warszawie (AAN w Warszawie), Wydział Organizacyjny KC PZPR w Warszawie, sygn. nr 2/XII-3955/0, k. 5-6. Informacja o kadrze etatowej w organizacjach

Problemy pracy ideowo-wychowawczej organizacji młodzieżowych pozostawały w kręgu zainteresowania centralnych i wojewódzkich władz partyjnych, a także i samych organizacji. 23 lutego 1981 r. w miejsce dotychczasowej Rady Wojewódzkiej Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej (FSZMP), funkcjonującej od 1978 r., powołano Wojewódzką Radę Organizacji Młodzieżowych (WROM), do której swój akces zgłosiły: Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej (ZSMP), Związek Młodzieży Wiejskiej (ZMW), Socjalistyczny Związek Studentów Polskich (SZSP), Ochotnicze Hufce Pracy (OHP) i Związek Harcerstwa Polskiego (ZHP), czyli organizacje działające przede wszystkim w środowisku szkół średnich. Natomiast nowo powstałe – Niezależne Zrzeszenie Studentów (NZS), działające w środowisku studenckim i Związek Młodzieży Demokratycznej (ZMD) z siedzibą przy Miejskim Komitecie Stronnictwa Demokratycznego (SD) w Ustce (wiceprzewodniczącym był uczeń usteckiego LO – Jacek Traczyk), nie określili swojego stanowiska wobec prac w Radzie. Celem WROM było wypracowanie formuły i płaszczyzny współdziałania, jak określono „w imię interesów wszystkich młodych mieszkańców regionu”, a także „stworzenia bazy szkoleniowo-wypoczynkowej, komisji historycznej i ośrodka porad społeczno-prawnych [...], wypracowanie jednolitego programu, który stałby się podstawą dyskusji na zapowiedzianym na przyszły rok Plenum KC PZPR poświęconego problematyce młodego pokolenia”. Pierwszym przewodniczącym WROM został Jerzy Mazurek, wybrany prawie dziesięć miesięcy po powołaniu Rady (listopad 1981 r.). WROM nie przejawiała ożywionej działalności i po wprowadzeniu *stanu wojennego* jej działalność całkowicie zanikła⁶.

W połowie lat osiemdziesiątych XX w., na terenie województwa śląskiego zainteresowanie sprawami młodzieży wykazała Egzekutywa KW PZPR w Śląsku. Specjalne posiedzenie z udziałem przewodniczących związków młodzieży odbyło się w grudniu 1986 r. Zauważono, że „związki młodzieży działają w trudnej sytuacji społeczno-politycznej – czasach apolityczności, braku zaangażowania społecznego, niechęci i braku zdyscyplinowania, co dotyczy nie tylko młodzieży szkolnej, ale wszystkich sfer działania – w takim samym stopniu Partii, organizacji związkowych, stowarzyszeń itd. Organizacje młodzieżowe zostały pozostawione same sobie ze swoim statutem, grupą kadrowych pracowników i wyjątkowo nielicznym aktywem [...]. Brak jest podstawowej bazy do działania organizacji, poza kilkoma pokojami do pracy biurowej żaden ze związków nie dysponuje bazą, w której można organizować życie młodzieżowe (kluby, młodzieżowe centra kultury, placówki rekreacyjne, turystyczne, oświatowe itd.)”⁷.

młodzieżowych na terenie województwa śląskiego przygotowana przez Wydział Organizacyjny KW PZPR w Śląsku, wrzesień 1977 r.

⁶ (zbx), *Nowe forum młodzieży*, „Zbliżenia. Pismo Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej” 1981, nr 10 (66), s. 10; (jot), *Młodzi mają wspólne cele. Posiedzenie WROM w Śląsku*, „Głos Pomorza” 1981, nr 234 (9.225), s. 2.

⁷ AIPN Gd., WUSW w Śląsku, materiały dot. oceny polityki kadrowej i społecznej, sygn. nr 06/83, k. 68-71. Informacja dot. opinii w środowisku młodzieżowym po Egzekutywie KW PZPR

Ten przygnębiający obraz funkcjonowania organizacji młodzieżowych nie pasował do kreowanego przez władze centralne obrazu rzeczywistości w Polsce, szczególnie końca lat osiemdziesiątych XX w. Bezspornym pozostaje fakt, iż sytuacja organizacji młodzieżowych uległa radykalnej zmianie dopiero na początku lat dziewięćdziesiątych XX w., kiedy szkoły zaczęły przejmować organizację wypoczynku i rozrywki uczniom, a szkolne organizacje młodzieżowe stopniowo uwalniały się od ideologicznych wpływów i partyjnej kontroli.

Wśród organizacji młodzieżowych, które wywarły największy wpływ na funkcjonowanie szkół i wspieranie procesu wychowawczego na terenie województwa śląskiego, ze względu na liczbę członków, zdobywane nagrody i wyróżnienia, czy też zagospodarowanie czasu wolnego, były – Szkolny Związek Sportowy (SZS), ZHP, ZMP, później ZSMP, LOK, LOP, PCK, OHP, PTTK i inne.

Skolny Związek Sportowy odgrywał główną rolę w popularyzacji i upowszechnianiu sportu szkolnego w na terenie województwa śląskiego, organizator cyklicznych Igrzysk Młodzieży Szkolnej, Wojewódzkiej Olimpiady Młodzieży dla uczniów szkół podstawowych i ponadpodstawowych, obozów szkoleniowo-treningowych oraz wyjazdów reprezentacji województwa na zawody międzywojewódzkie i centralne. Był organizacją o zasięgu krajowym powstałą w 1953 r., która posiadała strukturę wojewódzką z podległymi jej jednostkami w poszczególnych miastach i szkołach. W Śląsku nad działalnością SZS opiekę sprawowali kolejno – założyciel struktur miejskich Józef Maliszewski, następnie – Henryk Jarosiewicz, Jerzy Pereniec, Henryk Rodziewicz, Jerzy Polak i Grzegorz Leśniak, w Człuchowie – Rajmund Szybajło, w Łęborku – Czesław Pajewski, w Sławnie – Mieczysław Śliwiński, zaś w Miastku – Lech Warsiński⁸.

Wśród wydarzeń sportowych rangi krajowej organizowanych przez ZW SZS, były – akcja *Sztafeta Olimpijska Moskwa 80* (1977-1980)⁹, która przebiegała w warunkach szczególnych, z jednej strony – zakrojonych na szeroką skalę przygotowań sportowców i szeregu akcji propagandowych popularyzujących olimpiadę moskiewską, z drugiej – bojkotu olimpiady przez USA i kilkadziesiąt innych państw oraz rosnącej w siłę opozycji antykomunistycznej. Cyklicznymi imprezami sportowymi były akcje masowe, takie jak: Sportowa Zima, Sportowe Wakacje, igrzyska kolonijne, bieg *Ku Słońcu*, Dni Kultury i Sportu Szkolnego, Dni Olimpijczyka, sztafetowe biegi przełajowe czy liga gier zespołowych¹⁰.

w Śląsku poświęconej problemom pracy ideowo-wychowawczej organizacji młodzieżowych z 10 stycznia 1987 r. [opracował: por. Dariusz Tański, ppor. Adam Wróblewski].

⁸ APK OS, zespół: WRN, sygn. nr 27/296/0, k. 193-194. *Upowszechnienie sportu, turystyki rekreacji fizycznej wśród młodzieży woj. śląskiego*, [b.d.]; K. Niekrasz, *W szkolnym sporcie*, „Głos Pomorza” 1998, nr 302 (14.357), s. 16.

⁹ bibliotekacyfrowa.eu/*Kronika sportowa ZW TKKF 1975-1989* (dostęp: 29.11.2022).

¹⁰ APK OS, zespół: WRN KWOiK – plany, sprawozdania, problemy 1983-1987, sygn. nr 27/296/0, k. 193-194. *Upowszechnienie sportu, turystyki rekreacji...*

W 1985 r. sport szkolny na terenie województwa śląskiego w ramach systemu organizacyjno-programowego SZS obejmował w szkołach podstawowych i ponadpodstawowych 171 szkolnych klubów sportowych, zrzeszających 11 tys. członków, co stanowiło 16% ogółu młodzieży. Dwa lata później (1987 r.) zrzeszonych było już 12 tys. członków w 183 szkolnych klubach sportowych, z około 400 sekcjami sportowymi¹¹.

Do najaktywniejszych szkolnych klubów sportowych należały, m.in.: Międzyszkolny Klub Sportowy „Ślupia”, „Olimpia” Bytów czy SK „Młodzi” ze Sławna. Warto odnotować ogólnopolski sukces, jaki odnieśli uczniowie Zespołu Szkół Budowlanych w Ślupsku w lidze lekkoatletycznej organizowanej przez ZG SZS w roku szkolnym 1990/1991, zajmując IV miejsce w kraju. Dodatkowo należy podkreślić, iż szkoła zajęła w klasyfikacji Miejskiej Olimpiady Młodzieży w Ślupsku I miejsce¹².

Za sukces SZS należy też uznać zdobycie przez województwo śląskie pierwszego miejsca w 1997 r. w ogólnopolskiej klasyfikacji za upowszechnianie i masowość sportu dzieci i młodzieży szkolnej. Doceniono organizację Olimpiady Młodzieży, czyli systemu rozgrywek sportowych dla szkół podstawowych i ponadpodstawowych z całego województwa¹³. W różnych formach i fazach rozgrywek sportu szkolnego na obszarze województwa śląskiego rywalizowało około 200 tys. dzieci i młodzieży, a w finałach wojewódzkich ponad 5 tys. Ten sukces był przede wszystkim zasługą wielu znakomitych nauczycieli wychowania fizycznego, wśród nich, m.in. Jana Stecia ze Ślupska, Czesława Pajewskiego z Lęborka, Mieczysława Śliwińskiego ze Sławna, oraz Bernarda Franciszkiewicza z Bytowa¹⁴.

Połowa lat dziewięćdziesiątych XX w. przyniosła zauważalny spadek zainteresowania sportem wśród dzieci i młodzieży, a Kuratorium Oświaty i Wychowania (K OiW) w Ślupsku opracowało własny program rozwoju kultury fizycznej, postulując zakładanie klas sportowych o rozszerzonym programie wychowania fizycznego i prowadzenie zajęć z gimnastyki korekcyjnej. Był to jednocześnie koniec ścisłej współpracy ZW SZS i K OiW w Ślupsku oraz zmiany formuły działalności, u podłoża leżały sprawy finansowania sportu szkolnego.

Związek Harcerstwa Polskiego to organizacja działająca w szkołach i placówkach oświatowych o zasięgu krajowym i tradycjach sięgających II Rzeczypospolitej. Po zakończeniu II wojny światowej, w sposób nieunikniony ZHP znalazł się pod wpływem reżimu komunistycznego, jednak jego działalność w wielu elementach nawiązywała do sprawdzonych metod działalności skautowej, szczególnie na poziomie jednostek podstawowych (drużyn). Zasady postępowania harcerzy wyznaczało *Przyrzeczenie*

¹¹ Tamże, sygn. nr 27/275/0, k. 162. *Korespondencja WRN KWOiK z ZW SZS*.

¹² AS ZS BiKU w Ślupsku, zespół: Zespół Szkół Budowlanych w Ślupsku (ZSB w Ślupsku), *Kronika szkolna*, b.p.; (a), *Sport szkolny*, „Głos Śląski” 1991, nr 33, s. 8.

¹³ T. Martychewicz, *Po I Śląskiej Olimpiadzie Młodzieży. Kluby, szkoły, punkty i duch sportu*, „Zbliżenia. Pismo Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej” 1980, nr 24 (28), s. 12.

¹⁴ K. Niekraś, *W szkolnym sporcie...*, s. 16.

harcerskie i Prawo harcerskie. Stosunkowo największą autonomią ZHP cieszył się od lat sześćdziesiątych XX w. podkreślając w szkołach swoją tożsamość programową i metodyczną. Był to także okres powstawania pierwszych drużyn starszoharcerskich w szkołach średnich, organizowania systematycznych zbiórek drużyn i zastępów, zdobywania stopni i sprawności, tworzenia Izb Harcerskich, organizowania alertów, obozów (Harcerska Akcja Letnia) oraz uczestnictwa w uroczystościach na terenie szkół i miast. Władze oświatowe i dyrekcje szkół kładły jednak nacisk na podporządkowanie aktywności ZHP celom ideowego wychowania młodzieży¹⁵.

Wraz z utworzeniem w 1975 r. województwa śląskiego, z części Chorągwi Koszalińskiej, Gdańskiej i Bydgoskiej, została utworzona Chorągiew Śląska ZHP, która przyjęła za patrona Bolesława Bieruta, a na jej czele stanął pierwszy komendant harcmistrz Sebastian Pewiński¹⁶. W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX w. ZHP był jedną z najliczniejszych organizacji młodzieżowych finansowaną z budżetu państwa, mającą swoje drużyny, szczepy i kręgi instruktorskie w szkołach średnich na terenie całego województwa śląskiego. Okazją do podsumowania i oceny działalności drużyn były cyklicznie organizowane konferencje sprawozdawczo-wyborcze z udziałem przedstawicieli władz politycznych¹⁷.

Konferencja sprawozdawczo-wyborcza hufca śląskiego podsumowująca jego działalność w okresie 1980-1984 odbyła się z udziałem sekretarza KM PZPR – Jerzego Mazurka, przewodniczącego MRN – Józefa Grzelaka, prezydenta Śląska, przewodniczącego Miejskiej Rady Przyjaciół Harcerstwa – Antoniego Bernatowicza i przewodniczącego Rady Miejskiej PRON – Franciszka Garszczyńskiego (pracownika WSP w Śląsku, oraz nauczyciela fizyki w śląskich szkołach średnich). W trakcie konferencji dokonując podsumowania, zauważono w Śląsku „wzrost liczby członków ZHP (2,8 tys.), liczby drużyn (107) i kręgów instruktorskich (7). Spośród 20 szczepów starszoharcerskich najwięcej inicjatywy przejawiają te przy szkołach średnich: w I LO w Śląsku, w Zespole Szkół Medycznych w Śląsku, w ZSE w Śląsku i ZSM w Śląsku. Była to zasługa nauczycieli-instruktorskich [...], którzy za najważniejsze i najpilniejsze zadania na przyszłość uznawali [...], intensyfikację szkolenia drużynowych i wychowania ideowego, umasowanie turystyki, żeglarstwa i sportów obronnych [...], finalizowanie budowy stałej bazy obozowej w Poddąbiu oraz miasteczka ruchu drogowego [...]”¹⁸.

¹⁵ S. Czopowicz, *Szczera wola i zniewolenie. Harcerstwo w Polsce 1945-1980. Zarys problematyki ideowo-wychowawczej*, Warszawa 2010, s. 290-295.

¹⁶ Hm. Sebastian Pewiński (1933-2013) – nauczyciel muzyki, w harcerstwie działał od lat 60. XX w., członek Rady Chorągiewanej Koszalińskiej Chorągwi im. 1-szej Armii Wojska Polskiego, Komendant ZHP Hufca Ziemi Śląskiej, po utworzeniu województwa śląskiego od 1 czerwca 1975 r. pierwszy Komendant ZHP Chorągwi Śląskiej. (Źródło: relacja ustna: J. Barbarowicz, Śląsk 2020).

¹⁷ *Leksykon Harcerstwa*, red. O. Pietkiewicz, Warszawa 1988, s. 430-431.

¹⁸ APK OS, ZSMed. w Śląsku, sygn. nr 27/499/0. *Kronika szkolna Zespołu Szkół Medycznych w Śląsku*, cyt. za: wycinek prasowy z „Głosu Pomorza” 1984, [b.d.].

Drużyny starszoharcerskie miały w nazwie przymiotnik – socjalistyczny, było to zgodne z polityką władz, określających je Harcerską Służbą Polsce Socjalistycznej (HSPS). W szkołach średnich tworzone koedukacyjne drużyny harcerskie (szczepu HSPS), noszące według regulaminu nowy wzór stroju harcerskiego: koszula w kolorze beżowym, spódnica i spodnie w kolorze granatowym, beret typu baskijskiego (bordo, niebieski, zielony, czarny, granatowy) jednolity dla całego szczepu. Uzupełnieniem munduru była czerwona krajka z trzema splotami białymi, pas z klamrą, na której znajdował się napis „ZHP” i wieniec w połowie z liści dębu, w połowie z liści lauru. Mundur instruktorów różnił się kolorem spódnic i spodni (khaki)¹⁹.

Według zachowanej w Archiwum Koszalińskim, Oddział w Słupsku informacji zatytułowanej *Poziom pracy organizacji młodzieżowych w szkołach podstawowych i ponadpodstawowych województwa słupskiego* na 15 listopada 1986 r. Słupska Chorągiew ZHP liczyła 22 052 członków, z tego 9073 zuchów, 9352 harcerzy, 1442 harcerzy starszych, 744 drużynowych i 448 instruktorów, zrzeszonych w 13 hufcach, w tym jednym miejskim, siedmiu miejsko-gminnych i pięciu gminnych²⁰.

W pracy wychowawczej drużyn starszoharcerskich na terenie szkół średnich województwa słupskiego zauważalne było podejmowanie działań ukazujących „przemiany i osiągnięcia 40-lecia PRL”, „poznanie historii Ziemi Północnych i Zachodnich”, poznanie życia „rówieśników z bratnich krajów” czy zdobywanie odznaki chorągwianej związanej z „bohaterem Chorągwi Bolesławem Bierutem”²¹. Można przyjąć, iż szczególnie starannie dobierano propozycje programowe, szczególnie kładąc nacisk na uczestnictwo harcerzy w akcjach propagandowych i kampaniach politycznych (np. związanych z VIII i IX Zjazdem PZPR, a także organizowaniem spotkań z kandydatami na posłów i delegatami na X Zjazd PZPR).

W 1981 r. powstała przy Komendzie Hufca ZHP w Słupsku Rada Starszyny Harcerskiej, na czele której stanął pedagog i wychowawca młodzieży harcerskiej hm Stanisław Kiejdo²². Celem Rady było wspieranie i pomoc słupskim władzom ZHP

¹⁹ AS V LO im. Z. Herberta w Słupsku, Regulamin mundurów i odznak zuchowych, harcerskich i instruktorskich, Warszawa 1976.

²⁰ APK OS, zespół: KW PZPR w Słupsku, sygn. nr 27/388/1036, k. 17- 21. Komisja Nauki, Oświaty i Kultury KW PZPR w Słupsku (KNOiK KW PZPR w Słupsku). *Plany pracy, protokoły posiedzeń, opinie komisji (1986-1988)*.

²¹ Tamże.

²² Stanisław Kiejdo (1912-1987) – urodził się we wsi Horodyszczce, powiat Oszumiana na Litwie, z wykształcenia pedagog, z harcerstwem związany od 1926 r., uczestnik tajnego nauczania, działał w ruchu oporu („Szare Szeregi”), w czasie II wojny światowej zesłany do ZSRR (Astrachan), po powrocie do kraju, w 1948 r. przybył do Słupska, nauczyciel i dyrektor SP nr 4 w Słupsku, w latach 50-tych XX w. odmawiał wstąpienia do PZPR, członek ZNP, inwigilowany przez SB, członek rady Chorągwi Słupskiej ZHP (1980-1984), przewodniczący Komisji Historycznej Chorągwi Słupskiej ZHP, odznaczony m.in.: Złotym Krzyżem Zasługi (1956), Krzyżem Zasługi dla

w szkoleniu kadry instruktorskiej. Po wprowadzeniu stanu wojennego działalność Rady zawieszono²³.

Środowisko ZHP podobnie, jak wiele innych organizacji młodzieżowych było rozpoznawane przez Służbę Bezpieczeństwa (SB). Z materiału archiwalnego zgromadzonego w AIPN, Oddział w Gdańsku, dowiadujemy się, że o sytuacji w środowisku harcerzy, ale także i innych organizacji młodzieżowych, w latach 1985-1986 donosili: t.w. ps. „Wiesław”, t.w. ps. „Wojtowicz” (środowisko ZMW), t.w. ps. „Kozłowski”, t.w. ps. „Zofia” i t.w. ps. „Krystyna”. Na podstawie notatek służbowych t.w. – ppłk Jerzy Dyszyński charakteryzując sytuację w Komendzie Chorągwi ZHP, tak pisał do Naczelnika Wydziału i Departamentu III Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (MSW) w Warszawie 17 stycznia 1985 r.: „Ogniwa ZHP przeżywają obecnie okres słabości do tego stopnia, że występują permanentne braki w obsadzie etatowej Komendy Chorągwi ZHP, Komend Hufca w Słupsku, Człuchowie i Lęborku. Duże braki w obsadzie drużyn i szczepliów harcerskich [...]. Libacje alkoholowe w KCH ZHP organizowane przez [...] Zastępcę Komendanta Chorągwi ZHP i [...] kwatermistrza ZHP [...], kradzieże sprzętu przez [...], nasilająca się penetracja szeregów ZHP przez klerykalizm, prezentowanie postaw religianckich przez pracowników niższych ogniw ZHP [...]. Fałszowanie zaświadczeń walutowych oraz nieprawidłowości w gospodarowaniu talonami paliwowymi w ZW ZSMP i KCH ZHP [...]”²⁴.

Wydział III WUSW w Słupsku w ramach działań operacyjnych t.w. pozyskał także informacje pozwalające na dokonanie oceny sytuacji w Komendzie Chorągwi ZHP oraz o stanie harcerstwa w szkołach na terenie województwa śląskiego, w przededniu VIII Zjazdu tej organizacji (Warszawa, 28-31 marca 1985 r.). Z pisma kierowanego do Naczelnika Wydziału i Departamentu III MSW w Warszawie dowiadujemy się, że „w okresie ostatnich czterech lat stan zorganizowania młodzieży w ZHP uległ systematycznemu zmniejszeniu, spadło również zainteresowanie młodzieży i kadry nauczycielskiej realizacją programu tej organizacji. W wielu szkołach na terenie województwa śląskiego, gdzie poprzednio dobrze pracowały ogniwa harcerskie brak obecnie struktur związku. Władze harcerskie mają znaczne trudności ze znalezieniem nauczycieli chętnych do pracy w charakterze komendantów szczepliów i drużynowych. Wiąże się

ZHP (1975), Medalem Tysiąclecia (1966), Medalem za udział w Wojnie Obronnej 1939 (1978), Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1981), Medalem za Zasługi dla Miasta Słupska (1978), od 30 listopada 2005 r. uchwałą nr L/5628/05 Rady Miejskiej w Słupsku jednemu z rond przy zbiegu ulic Poznańskiej i Słonecznej nadano imię hm. Stanisława Kiejdo, pochowany na śląskim cmentarzu. (Źródło: relacja ustna: J. Barbarowicz, Słupsk 2020; szerzej na ten temat: A. Obecny, *Stanisław Kiejdo*, „Moje Miasto” nr 9 (286), s. 6-7).

²³ Relacja ustna: J. Barbarowicz, Słupsk 2020.

²⁴ AIPN Gd., zespół: WUSW w Słupsku (1983-1990). Informacje dot. fałszowania statystyki w Zarządzie Wojewódzkim ZSMP w Słupsku w 1985 r., sygn. nr 06/83, k. 66-67. Pismo nr OE-III-0099/85 Naczelnika Wydziału III WUSW w Słupsku ppłk Jerzego Dyszyńskiego do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie z 17 stycznia 1985 r.

to ze zlikwidowaniem dla funkcyjnych harcerskich kilkugodzinnej zniżki z pensum tygodniowego zajęć. Obecnie funkcje szeregowych są społeczne, co przy strukturze i poziomie płac nauczycielskich powoduje permanentne trudności w znalezieniu chętnych do pracy funkcyjnej w ZHP [...]. Kadra etatowa to przeważnie ludzie młodzi, ze średnim wykształceniem, bez przygotowania politycznego, merytorycznego i metodycznego do pracy w ZHP [...]. Przypadkowość w doborze kadry znalazła swoje odzwierciedlenie w poziomie pracy, ale i przypadkach nadużyć gospodarczych [zob.: AIPN Gd., *Sprawa operacyjnego sprawdzenia „Grabarze”*, 1983 r.]²⁵.

W ocenie postaw społeczno-politycznych delegatów na VIII Zjazd ZHP działania operacyjne t.w. pozwoliły na sformułowanie następującego wniosku – „reprezentowane przez nich poglądy nie odbiegają od dotychczasowej linii politycznej ZHP. Słupscy delegaci nie będą popierali tendencji do zmiany struktur ZHP w kierunku apolityczności organizacji i zmiany tekstu przyrzeczenia harcerskiego”²⁶.

Po 1985 r. nastąpił spadek ilościowy wśród członków ZHP, a drużyny starszoharcerskie w szkołach średnich skupiały się na czynnym udziale w Olimpiadzie Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym oraz Olimpiadzie Wiedzy Filozoficznej²⁷. Ważnym elementem działalności drużyn było zdobywanie sprawności, stopni starszoharcerskich, organizacja obozów, a także praca na rzecz środowiska lokalnego²⁸.

Po upadku reżimu komunistycznego w 1989 r. w harcerstwie pojawiły się dwa trendy. Pierwszy – odbudowa harcerstwa w oparciu o wewnętrzną zmianę samego ZHP i drugi, dużo mniejszy, zakładający odbudowę harcerstwa w oparciu o zupełnie nową organizację – Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej (ZHR), która uznawała ZHP za organizację komunistyczną. Znacznemu ograniczeniu uległa działalność ZHP na terenie szkół województwa słupskiego, a także zmianie uległy zasady i formy finansowania tej organizacji. W oparciu o podpisane w 1989 r. porozumienie Rady Naczelnej ZHP z MEN – ZHP otrzymywał dotację zadaniową, przeznaczoną na wybrane zadania, np. na przeprowadzenie Harcerskiej Akcji Letniej²⁹.

O współdziałaniu władz oświatowych i ZHP na terenie województwa słupskiego świadczy list Naczelnika ZHP hm. Ryszarda Paćławskiego do Kuratora Oświaty

²⁵ Tamże, sygn. nr 06/83, k. 11-15. Pismo nr OE-III-0399/85 Naczelnika Wydziału III WUSW w Słupsku ppłk Jerzego Dyszyńskiego do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie z 18 marca 1985 r.

²⁶ Tamże.

²⁷ APK OS, zespół: KW PZPR w Słupsku, sygn. nr 27/388/1036, k. 17-21. KNOiK KW PZPR w Słupsku. *Plany pracy, protokoły posiedzeń, opinie komisji (1986-1988)*.

²⁸ Archiwum prywatne autora, materiały broszurowe (powielane) kolportowane przez Chorągiew Środkowopomorską ZHP [b.m.; b.r.].

²⁹ W 1993 r. nastąpiło połączenie Chorągwi Słupskiej i Koszalińskiej ZHP w Chorągiew Środkowopomorską z siedzibą komendy w Słupsku, na czele której stanął hm. Jerzy Barbarowicz, a jego zastępcami byli hm. Tomasz Katafiasz i hm. Jadwiga Szypryt. (Źródło: relacja ustna: J. Barbarowicz, Słupsk 2020).

w Słupsku z czerwca 1995 r., w którym władze ZHP podziękowały za pomoc i opiekę nad drużynami w szkołach i placówkach, a także poinformowały o Nadzwyczajnym Zjeździe ZHP i jego ustaleniach, w kontekście zmian w dalszej działalności. W liście czytamy: „Zmiany wynikają z chęci pełnego dostosowania się do zasad skautingu, który w swym celu zakłada przecież dążenie do pełnego fizycznego, społecznego, intelektualnego i duchowego rozwoju jednostki. Tym, co nas łączy w skautingu jest, bowiem m.in. wspólna akceptacja nadrzędności i podstawowego znaczenia duchowych wartości życia, uznawanie wyższości zasady „być” nad zasadą „mieć”. Służbę Bogu rozumiemy tak, jak jest ona definiowana w Konstytucji Światowej Organizacji Ruchu Skautowego (ang. *World Organization of the Scout Movement*). Wiąże się ona z akceptacją wszelkich naczelnych wartości duchowych, takich jak: Prawda, Dobro, Sprawiedliwość czy Piękno. Jednocześnie w Statucie naszym podkreślono, że ZHP jest organizacją otwartą bez względu na rasę, pochodzenie czy wyznanie. Dokonane zmiany potwierdzają, że system wartości duchowych uznaje się za sprawę osobistą każdego członka Związku”³⁰.

Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej (ZSMP) był młodzieżową organizacją o charakterze ideowo-wychowawczym ściśle współpracującą i bazującą na programie PZPR, która powstała w wyniku zjednoczenia ruchu młodzieżowego w 1976 r. ZSMP utworzono z połączenia Związku Młodzieży Socjalistycznej (ZMS), Związku Młodzieży Wiejskiej (ZMW) i Socjalistycznego Związku Młodzieży Wojskowej (SZMW). Skupiał młodzież w wieku 15-35 lat i działał do 1989 r. we wszystkich środowiskach młodzieżowych, w tym w szkołach średnich. Działalność ZSMP obejmowała takie dziedziny jak: turystyka, sport, organizowanie szkoleń służących upowszechnianiu polityki partii i kursów zawodowych czy prowadzenie kół zainteresowań i klubów turystycznych, np. Kluby Turystyki Rowerowej, Kluby Turystyki Pieszej i inne. Ponadto ZSMP był organizatorem olimpiad przedmiotowych (Turniej Wiedzy i Umiejętności Budowlanych, Olimpiada Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym), w których laureaci na szczeblu centralnym otrzymywali bez egzaminu wstępnego indeksy na studia, a także prowadziło własne Biuro Turystyki Młodzieżowej „Juventur”³¹.

Podstawowym kierunkiem działalności ZSMP w latach 1976-1980 pozostawało „wzbogacenie wiedzy ideowo-politycznej członków, zaznajomienie młodzieży z programem i polityką PZPR, mobilizowanie młodzieży pracującej do wykonywania

³⁰ Pismo naczelnika ZHP nr 95/2309/NP do Kuratora Oświaty w Słupsku z 20 czerwca 1995 r., „Informator Oświatowy. Biuletyn KO i ODN w Słupsku” 1995, nr 5-6 (39-40), s. 10; ZHP był członkiem założycielem WOSM w latach 1920–1949 i ponownie od 1996 r. Źródło: www.scout.org.where-we-work/scouting-worldwide (National Scout Organizations, World Organization of the Scout Movement), (dostęp: 29.11.2022).

³¹ J. Kornaś, *10-lecie ZSMP (1976-1986)*, Warszawa 1986, s. 10-14; G. Nowacki, *Historia i terażniejszość polskiego ruchu młodzieżowego w świadomości młodego pokolenia*, [w:] *Młodzież i związki młodzieży w czterdziestoleciu Polski Ludowej*, red. J. Bogusz, G. Nowacki, Warszawa 1987, s. 272.

i przekraczanie ambitnych zadań społeczno-gospodarczych [...], podnoszenie wiedzy i kwalifikacji młodzieży sprzyjającej osiągnięciu przez nią mistrzostwa w obranym zawodzie [...], organizowanie młodzieży do aktywnego udziału w sporcie i turystyce, wychowanie patriotyczno-obronne [...], twórcze uczestnictwo w rozwiązywaniu najistotniejszych spraw młodego pokolenia”³².

Uważano, że ZSMP pomimo pewnych niedomagań, spełniało ważną rolę we wpajaniu wartości ideologii komunistycznej, patriotyzmu i internacjonalizmu oraz kształtowania wrażliwości moralnej wśród młodzieży. W szkołach średnich na terenie województwa śląskiego organizacja ZSMP starała się bezpośrednio oddziaływać wychowawczo, stosując różnorodne formy, poczynając od szkoleń, spotkań z aktywnym partyjnym i politycznym, czytania i kolportowania prasy, pisania listów do młodzieży z bratnich krajów socjalistycznych czy udziału w zorganizowanym wypoczynku i propagandowych czynach społecznych³³.

Na koniec 1979 r. wojewódzka organizacja ZSMP liczyła 31 301 członków, którzy działali w 776 kołach. Ponad 5 tys. członków ZSMP należało do PZPR, prawo rekomendacji do partii posiadało 178 kół działających na terenie całego województwa, a w powszechnym szkoleniu ideowo-politycznym uczestniczyło ok. 12 tys. członków tej organizacji³⁴. Można przyjąć, iż na terenie województwa śląskiego organizacja ZSMP średnio liczyła – od ok. 20 tys. członków w 1976 r., do ok. 15 tys. w roku 1986, z wyraźną tendencją spadkową w kolejnych latach. Koła ZSMP do 1980 r. działały prawie we wszystkich szkołach średnich i placówkach oświatowych na terenie województwa śląskiego, o czym świadczą najczęściej zachowane w szkołach kroniki tej organizacji. Opiekunami kół z ramienia rad pedagogicznych byli nauczyciele – członkowie partii. Najbardziej aktywne szkolne organizacje ZSMP były na terenie Sławna, Człuchowa, Miastka i Śląska. Struktury szkolne ZSMP nie istniały w trzech szkołach – Zespole Szkół Ogólnokształcących w Bytowie i Lęborku oraz Zespole Szkół Rolniczych w Lęborku³⁵.

Strajki w sierpniu 1980 r. na Wybrzeżu, konflikt społeczno-polityczny i pogarszająca się sytuacja gospodarcza kraju, uwidoczniała całkowite niezrozumienie przez ZSMP sytuacji państwa i młodzieży oraz ukazała postrzeganie Związku, jako instrumentu władzy. Pośród członków ZSMP wystąpiło przekonanie o manipulacji organizacją, zaniku inicjatywy społecznej, utracie autorytetu w środowisku młodzieżowym oraz kryzysie ideowo-politycznym³⁶. Sztywne trzymanie się przez władze krajowe ZSMP radzieckiego modelu funkcjonowania organizacji oraz ciągle dominującą rolę

³² *Dokumenty i materiały. I Krajowy Zjazd ZSMP 28-29 kwietnia 1976 r.*, Warszawa 1978, s. 21.

³³ APK OS, zespół: KO w Śląsku 1975-1998, sygn. nr 27/578/1/41, *Miejsce i rola ZSMP w życiu społeczno-gospodarczym w latach 1980-1983* (broszura), b.p.

³⁴ (zbx), *Zadania młodych*, „Zbliżenia. Tygodnik Zjednoczonej Partii Robotniczej” 1979, nr 4 (4), s. 3.

³⁵ APK OS, zespół: KW PZPR w Śląsku, sygn. nr 27/388/1036, k. 81, KNOiK KW PZPR w Śląsku. *Plany pracy, protokoły...*

³⁶ J. Kornaś, *10-lecie ZSMP...*, s. 13-14.

aparatu etatowego PZPR w kreowaniu kierunków działalności, spowodowało masowe odchodzenie z organizacji. Próba wyjścia z kryzysu miały być organizowane konferencje sprawozdawczo-wyborcze i zjazd krajowy delegatów reprezentujących ogół członków. Tematyka spotkań dotyczyła „nakreślenia programu działania, który uwiarygodni Związek w oczach jego członków jak i nie zrzeszonej młodzieży i uczyni ZSMP faktycznym rzecznikiem interesów młodych [...]. Mówiono także o potrzebie aktywizacji „papierowych” kół i członków oraz upowszechnieniu pryncypialnych, zaangażowanych przekonań i postaw [...]”³⁷.

Alternatywą dla młodzieży było zrzeszanie się w niezależnych organizacjach opozycyjnych, działalność których brutalnie przerwało wprowadzenie stanu wojennego i legalne funkcjonowanie tylko tych organizacji młodzieżowych, którym władze komunistyczne przypisały rolę trzonu w budowaniu socjalistycznego modelu ruchu młodzieżowego (ZSMP, ZMW i ZHP)³⁸.

W grudniu 1982 r. przedstawiciele oficjalnych organizacji młodzieżowych podpisali *Deklarację zasad współpracy socjalistycznych związków młodzieży* dążąc do integracji środowisk młodzieżowych. W myśl założeń *Deklaracji* na terenie województwa śląskiego ZSMP podejmowało działania zmierzające do powiększenia szeregów organizacji i próbę rozliczenia z przeszłością. Powyższe znalazło odzwierciedlenie w broszurze rozesłanej do szkół średnich na terenie województwa śląskiego, przez Zarząd Wojewódzki ZSMP w Śląsku, zatytułowanej „Miejsce i rola ZSMP w życiu społeczno-gospodarczym w latach 1980-1983”³⁹. W tym obszernym dokumencie, napisanym „nowomową”, z szeregiem zbitek słownych, w celu wywołania określonego nastawienia do wybranych spraw czytamy: „Sierpniowy protest w ocenie młodzieży był żywiołową reakcją narodu spychanego przez wiele lat w ślepą ulicę konformizmu i konsumpcji, buntem przeciwko wszechogarniającemu kłamstwu, ograniczeniom demokracji i nachalnemu fałszowaniu rzeczywistości [...]. Kraj jest w dramatycznym położeniu. Mnożą się niewygody życiowe spowodowane załamaniem gospodarki. Na każdym kroku widzimy jak głębokie moralne i polityczne są koszty obecnego kryzysu [...]. Z oceny sytuacji w kraju i miejsca młodzieży w przemianach społecznych wynikają szczegółowe zadania pracy ideowo-wychowawczej Związku [...]. ZSMP chce być partnerem w stosunku do Partii [...]”⁴⁰.

³⁷ J. Lissowski, *Być faktycznym rzecznikiem młodzieży. Z obrad Miejskiej Konferencji ZSMP*, „Głos Pomorza” 1981, nr 200 (9.191), s. 11; szerzej na ten temat: Choćby w oczy ciął wiatr. Rozmowa z przewodniczącym ZG ZSMP, Jerzym Jaskiernią, „Głos Pomorza” 1981, nr 203 (9.194), s. 5.

³⁸ B. Hillebrandt, *Doświadczenia historyczne pracy partii z młodzieżą w czterdziestolecu Polski Ludowej*, [w:] *Młodzież i związki młodzieży...*, s. 12.

³⁹ APK OS, zespół: KO w Śląsku 1975-1998, sygn. nr 27/578/1/41, b.p., *Miejsce i rola ZSMP w życiu społeczno-gospodarczym w latach 1980-1983* (broszura).

⁴⁰ Tamże, sygn. nr 27/578/1/41, b.p., *Miejsce i rola ZSMP w życiu społeczno-gospodarczym...*; Zob.: K. Janik, *Ruch młodzieżowy u progu lat osiemdziesiątych*, Warszawa 1985, s. 60-65.

W warunkach odnowy życia społeczno-gospodarczego i politycznego kraju, do końca lat osiemdziesiątych XX w., organizacja ZSMP, w tym koła szkolne, sporo energii poświęciły wdrażaniu nowych obowiązków organizacji wobec polskiej młodzieży, działaniom socjalnym (np. problematyce mieszkań), kulturalnym i sportowo-turystycznym, nie zapominając jednocześnie o działalności ideowo-wychowawczej, zmierzającej do nadania nowych form działalności ideologicznej i politycznej w wychowaniu młodzieży. Szkolne koła ZSMP mobilizowały uczniów do nauki, współorganizowały zajęcia pozalekcyjne, rozwijały pomoc koleżeńską oraz współzawodnictwo („Wzorowy uczeń i aktywista”, „Przodujący uczeń w zawodzie”). Starano się mocno osadzać ZSMP w środowisku młodzieży szkolnej, mimo niesprzyjających okoliczności i niechęci ze strony wielu nauczycieli. Najbardziej trudno dostępne dla ZSMP było środowisko młodzieży liceów ogólnokształcących, gdzie stopień zorganizowania utrzymywał się na niskim poziomie⁴¹.

Jedną z ciekawszych form aktywności ZSMP na terenie województwa słupskiego była działalność Słupskiego Klubu Młodych Pisarzy, organizatora w 1986 r. Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego „Pokój”, a także cyklicznych spotkań w środowisku młodzieży robotniczej, wiejskiej, akademickiej i szkolnej, dotyczących „propagowania programu PZPR, reform gospodarczych, atrakcyjności marksizmu jako teorii społecznej czy walki o pokój”⁴².

Do statystyk obrazujących liczbę członków ZSMP w województwie słupskim, szczególnie w drugiej połowie lat osiemdziesiątych XX w. należy podchodzić z pewną dozą rezerwy. W AIPN, Oddział w Gdańsku znajdują się obszernie materiały archiwalne dotyczące fałszowania statystyki członkowskiej w ZW ZSMP w Słupsku w 1985 r., a także informacje dotyczące wyłudzenia nienależnego przydziału dewiz na wyjazdy w ramach zagranicznych Ochotniczych Hufców Pracy. Służba Bezpieczeństwa Wydziału III WUSW w Słupsku weszła w posiadanie informacji wskazujących na poważne nieprawidłowości w funkcjonowaniu ZW ZSMP w Słupsku w styczniu 1985 r. (IPN Gd., *Sprawa operacyjnego sprawdzenia „Statystyka”*)⁴³. W dwóch pismach – do I Sekretarza KW PZPR w Słupsku z 14 stycznia 1985 r. (nr 99/85) oraz do Szefa WUSW w Słupsku z 14 lutego 1985 r. (nr 168/85) – Naczelnik Wydziału III WUSW w Słupsku ppłk Jerzy Dyszyński, na podstawie opracowania ppor. Adama Wróblewskiego informował, że „szacunkowa liczba członków jest zawyżona o 6 tys. osób, znaczne zawyżenia liczby członków ZSMP występują w instancjach: słupskiej, lęborskiej, człuchowskiej, bytowskiej [...], wiele struktur ZSMP w województwie

⁴¹ J. Kornaś, *10-lecie ZSMP...*, s. 21.

⁴² APK OS, zespół: KW PZPR w Słupsku, sygn. nr 27/388/1036, k. 29, KNOiK KW PZPR w Słupsku. *Plany pracy, protokoły...*

⁴³ AIPN Gd., WUSW w Słupsku (1983-1990). Informacje dot. fałszowania statystyki w Zarządzie Wojewódzkim ZSMP w Słupsku w 1985 r., sygn. nr 06/83, k. 14-15. *Pismo nr OE-III-0099/85 Naczelnika Wydziału III WUSW w Słupsku ppłk Jerzego Dyszyńskiego do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie z 17 stycznia 1985 r.*

śląskim istnieje tylko formalnie [...]. Z analizy posiadanych wieloźródłowych, wiarygodnych i potwierdzonych informacji operacyjnych wynika, że praktyka fałszowania ewidencji członkowskiej w ZW ZSMP ma tradycję kilkuletnią, jednakże w ostatnich dwóch latach można mówić o dużej skali tego zjawiska [...]. Podejmowane próby przecięcia opisywanych nieprawidłowości w ZW ZSMP poprzez KW PZPR w Śląsku [...] nie przyniosły rezultatu”⁴⁴.

Po roku 1990 działalność i struktury wojewódzkie ZSMP na terenie województwa śląskiego stopniowo zanikają.

W latach 1975-1998 na terenie województwa śląskiego w większości szkół średnich prowadzone były Szkolne Kluby Turystyczno-Krajoznawcze PTTK. Ich największy rozwój przypada na połowę lat osiemdziesiątych XX w. Wówczas, w 1985 r., takich klubów było – 103, z liczbą – 3569 zrzeszonych członków spośród dzieci i młodzieży uczącej się. Najmniej klubów funkcjonowało w latach dziewięćdziesiątych XX w. W 1991 r. liczba członków spadła do 564 i na podobnym poziomie utrzymywała się do końca istnienia województwa śląskiego⁴⁵.

Skolne Kluby PTTK organizowały szereg imprez i wycieczek o charakterze krajoznawczym, upowszechniano turystykę pieszą, rowerową, kajakową. Do najbardziej znanych i popularnych imprez o charakterze turystycznym organizowanych na terenie województwa śląskiego w latach 1975-1998 z udziałem młodzieży szkół średnich należały: Międzywojewódzki Rajd Turystyczny Szlakiem Miejsc Walki i Męczeństwa w Czarnem, cykliczne Rajdy Jesienne po Lasku Południowym w Śląsku organizowane dla placówek oświatowy miasta i powiatu czy udział w konkursach zachęcających młodzież do uprawiania turystyki szkolnej i kwalifikowanej. Konkursy organizowane były pod patronatem, m.in.: MENiS, PTSM i redakcji popularnego miesięcznika „Poznaj swój kraj”. Odbywały się etapami – od szkolnego do ogólnopolskiego. Podstawowa działalność turystyczna w szkołach koncentrowała się jednak na krajoznawstwie i edukacji regionalnej⁴⁶.

Ochotnicze Hufce Pracy (OHP) będące organizacją młodzieżową powstały 13 czerwca 1958 r., na podstawie uchwały Rady Ministrów Nr 201/58. W swojej działalności OHP nawiązywały do tradycji wcześniejszych Junackich Hufców Pracy, które zostały powołane do życia dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego z 22 września 1936 r. OHP stwarzały na terenie szkół i placówek oświatowych uczniom możliwość doskonalenia umiejętności zawodowych, zapoznania się z organizacją pracy w zakładach produkcyjnych oraz zarobkowania poprzez korzystanie z oferowanych przez szkolne komendy różnych form zatrudnienia, w tym wyjazdy zagraniczne do

⁴⁴ Tamże, sygn. nr 06/83, b.p. Pismo nr 168/85 Naczelnika Wydziału III WUSW w Śląsku ppłk Jerzego Dyszyńskiego.

⁴⁵ APK OS, zespół: WRN Śląsk, sygn. nr 27/271/0, k. 98-99, KWOiK WRN w Śląsku. *Sprawozdania i protokoły z 1978 r.*

⁴⁶ Tamże, zespół: WRN Śląsk, sygn. nr 27/271/0, k. 98-99, KWOiK WRN w Śląsku. *Sprawozdania i protokoły z 1978 r.*; zob.: „Powiat Śląski” 2009, nr 8-9.

tw. Krajów Demokracji Ludowej. Pod koniec lat siedemdziesiątych XX w. komendy szkolne OHP realizowały szczególnie popularną akcją ph. „Lato z OHP”. Młodzież skupiała się na realizacji zadań produkcyjnych i społecznych w takich działach gospodarki, jak budownictwo, rolnictwo, leśnictwo oraz sezonowej pracy w ośrodkach wczasowo-turystycznych Środkowego Wybrzeża. Wśród wyróżniających się szkolnych komend OHP znalazły się te z Liceum Ekonomicznego w Słupsku, Technikum Mechanicznego w Słupsku i Liceum Ogólnokształcącego w Ustce⁴⁷. W latach osiemdziesiątych XX w. dyrektorzy szkół średnich, na mocy porozumień z komendantami wojewódzkimi OHP, włączali szkolne komendy OHP w realizację głównych kierunków i zadań w pracy wychowawczej w oparciu o „Wytyczne w sprawie zasad funkcjonowania OHP w szkołach ponadpodstawowych” stanowiących załącznik nr 1/II/50/25/83 do zarządzenia MOiW z 31 stycznia 1983 roku⁴⁸.

Komendy szkolne OHP „pozyskiwały oferty zakładów pracy w sprawie śródrocznego i wakacyjnego zatrudnienia młodzieży [...], stymulowały w procesie organizowania i działalności hufców poczucie odpowiedzialności ich uczestników za realizację powierzonych zadań gospodarczych oraz przedsięwzięć kulturalno-wychowawczych [...], rozwijały samorządność uczniowską i realizację zadań wynikających z planów pracy oraz współdziałania z dyrekcją szkoły w zakresie organizowania praktyk produkcyjnych (dotyczy komend szkolnych w liceach ogólnokształcących)”⁴⁹.

W kronikach szkolnych wielokrotnie znajdziemy odnotowaną działalność szkolnych komend OHP, szczególnie w latach osiemdziesiątych XX w., gdy występowała niekorzystna sytuacja na młodzieżowym rynku pracy, a liczba młodzieży zainteresowanej udziałem w hufcach wakacyjnych – szczególnie wyjazdowych, w wielu przypadkach była znacznie wyższa od liczby zgromadzonych ofert zakładów pracy na terenie województwa słupskiego. Szkolne komendy OHP funkcjonowały prawie w każdej szkole średniej, jednak ich zaangażowanie w realizacji zadań było zróżnicowane⁵⁰.

Po 1989 r. w działalności szkolnych komend OHP nastąpiły istotne zmiany organizacyjne, wynikające z sytuacji politycznej i gospodarczej kraju, przeprowadzone w oparciu o ustawy – z 7 września 1991 r. o *systemie oświaty* (Dz.U. 1991, nr 95, poz. 425) oraz z 16 października 1991 r. o *zatrudnieniu i bezrobociu* (Dz.U. 1991, nr 106, poz. 457). Także na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z 8 września 1992 r. w *sprawie zasad funkcjonowania hufców* (Dz.U. 1992, nr 69, poz. 347). OHP docenił

⁴⁷ AS ZSE w Słupsku, *Kronika szkolna*, b.p.

⁴⁸ APK OS, zespół: KO w Słupsku 1975-1998, sygn. nr 27/578/1/41, *Wytyczne do działalności komend szkolnych Ochotniczych Hufców Pracy w roku szkolnym 1987/1988* (broшура), Warszawa 1987; Dz.Urz. Min. Ośw. i Wych. 1983, nr 9, poz. 61.

⁴⁹ Cyt. za: *Wytyczne do działalności komend szkolnych Ochotniczych Hufców Pracy w roku szkolnym 1987/1988*, załącznik nr 1 do zarządzenia nr 31 Komendanta Głównego OHP z 22 kwietnia 1987 r., Warszawa 1987.

⁵⁰ AS ZSE w Słupsku, *Kronika szkolna 1987 r.*, na podstawie wycinka prasowego: *Bilans Lata OHP 1987*, „Głos Pomorza” 1987, b.p.

rząd premiera Tadeusza Mazowieckiego uznając organizację za potrzebną i ważną dla państwa, co otworzyło możliwość podpisania w latach dziewięćdziesiątych XX w. przez Komendanta Głównego OHP szeregu porozumień o współpracy z władzami oświatowymi (dotyczących funkcjonowania OHP oraz procesu kształcenia zawodowego i wychowania młodzieży), wspierającymi proces wychowawczy w szkołach.

Liga Ochrony Przyrody (LOP) to organizacja posiadająca ogromny dorobek i tradycje. Należy do najstarszych organizacji ekologicznych w naszym kraju, powstała w 1925 r. z inicjatywy prof. Adama Wodziczki. Jednym z najważniejszych celów tej organizacji pozostawało prowadzenie działalności edukacyjnej w sferze ochrony przyrody i świadomości ekologicznej oraz szeroko rozumiane kształtowanie pozytywnego stosunku społeczeństwa do środowiska przyrodniczego.

Początki działalności LOP na Ziemi Śląskiej datuje się od 1953 r. Pierwsze koła LOP powstały w Sławnie i w powiecie sławieńskim z inicjatywy nauczycielki Stefanii Figlarowiczowej, w Technikum Leśnym w Warcinie, propagatorem był Henryk Kółowski w Śląsku – nauczycielki biologii Wanda Gajzlerowa i Irena Sułkowa oraz w liceum miasteczkim, gdzie zajęcia koordynował nauczyciel Paweł Trampnau⁵¹.

W 1975 r. powstał w Śląsku ZW LOP, którego prezesami byli kolejno: Anatol Czerwiakowski (1975-1977), Jerzy Przybyła (1977-1981), Zenon Wolski (1986-1990), dr inż. Józef Cieplik (1981-1986). W szczytowym okresie swego rozwoju w 1986 r., LOP w województwie śląskim liczyła 2087 członków dorosłych, 13 759 młodzieży i 106 członków zbiorowych, a za największy sukces w tym okresie należy uznać zdobycie drugiego i trzykrotnie z rzędu pierwszego miejsca w konkursie na najlepsze w kraju szkolne Koło LOP przez LO w Bytowie, prowadzone przez nauczyciela Edwarda Galusa⁵².

Szkolne koła LOP skupiały się na organizowaniu odczytów, pogadanek, zajęć terenowych i wycieczek dla uczniów, projekcji filmów przyrodniczych, wystaw, a także na wysadzeniu krzewów czy pielęgnowaniu przyszkolnych zieleńców. LOP była również organizatorem Olimpiady Wiedzy Ekologicznej dla uczniów szkół średnich organizowanej od 1985 r.

W latach dziewięćdziesiątych XX w. intensywność działań LOP na terenie województwa śląskiego znacznie osłabła, ograniczając się do organizowania popularnych wśród młodzieży konkursów przyrodniczych i przeprowadzania eliminacji Olimpiady Wiedzy Ekologicznej. Zmniejszyła się też liczba kół i członków. W 1992 r. w województwie śląskim należało do LOP – 1060 osób dorosłych i 6873 młodzieży. Członkami było 13 kół dorosłych i 112 kół młodzieżowych (szkolnych)⁵³.

⁵¹ J. Cieplik, *Związła historia działalności Stowarzyszenia Liga Ochrony Przyrody na Ziemi Śląskiej*, [w:] „*Biuletyn*” 65 lat istnienia Ligi Ochrony Przyrody, Śląsk 1993, nr 1, s. 8-13.

⁵² Tamże.

⁵³ Tamże, s. 8-13; tenże, *Stowarzyszenie Wyższej Użyteczności Liga Ochrony Przyrody na Ziemi Śląskiej (1975-1988)*, „Zeszyty Informacyjne Wojewódzkiego Komitetu Ligi Ochrony Przyrody”.

W szkołach na terenie województwa słupskiego w latach 1975-1998 działał Związek Młodzieży Wiejskiej (ZMW), który był organizatorem olimpiad tematycznych: Olimpiady Młodych Producentów Rolnych, Olimpiady Wiedzy o Wsi, a także masowych imprez turystycznych i kulturalnych. Organizacja skupiała głównie młodzież wiejską, najaktywniej działając w środowisku szkół rolniczych⁵⁴. Zarząd Wojewódzki ZMW w 1986 r. wykazywał w sprawozdaniu do KW PZPR w Słupsku 15 szkolnych kół, zrzeszających ok. 400 członków. Do wyróżniających się działalnością należały szkolne koła ZMW w ZSR w Lęborku, ZSR w Słupsku oraz ZSER w Bytowie i ZSL w Warcinie⁵⁵.

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej (TPPR), ze względów ideologicznych, zajmowało ważne miejsce jako organizacja służąca „umacnianiu przyjaźni polsko-radzieckiej w środowisku szkolnym”, posiadało szkolne koła TPPR w „prawie wszystkich średnich szkołach na terenie województwa słupskiego”⁵⁶. Powyższe twierdzenie z dokumentu KW PZPR w Słupsku nie do końca znajduje, zdaniem autora, odzwierciedlenie w zachowanej dokumentacji źródłowej w archiwach szkolnych, np. w protokołach Rad Pedagogicznych, sprawozdaniach z działalności wychowawczej szkół czy kronikach szkolnych.

Pierwsze koła TPPR organizowano już w 1945 r. w powiecie słupskim, bytowskim i człuchowskim. W 1960 r. w Słupsku powstał Młodzieżowy Klub Miłośników Języka Rosyjskiego i Filmu Radzieckiego, w 1971 r. odbył się Ogólnopolski Zlot Aktywistów szkolnych kół TPPR. Pod koniec 1975 r. do TPPR w województwie słupskim, według oficjalnych danych, należało ok. 2,5 tys. członków zrzeszonych w 507 kołach, z tego 13 tys. uczniów działających w 243 szkolnych kołach. W swojej działalności na terenie szkół średnich TPPR zwracało szczególną uwagę na organizację Olimpiady Języka Rosyjskiego, Konkurs Recytatorski w języku rosyjskim oraz popularyzację wiedzy o Kraju Rad⁵⁷. W roku szkolnym 1986/1987 na terenie województwa słupskiego członkami TPPR było ok. 14 500 uczniów, z tego w szkołach podstawowych – 9955, w liceach ogólnokształcących – 1156, w szkołach zawodowych – 3586⁵⁸. Najczęściej opiekunami z ramienia rad pedagogicznych szkolnych kół TPPR byli nauczyciele języka rosyjskiego.

Kierunki działania szkolnych kół TPPR w drugiej połowie lat osiemdziesiątych XX w., zostały nakreślone w dokumencie Biura Politycznego PZPR zatytułowanym

Słupsk 1990, nr 1-2, s. 10.

⁵⁴ APK OS, zespół: KW PZPR w Słupsku, sygn. nr 27/388/1036, k. 31- 32. KNOiK KW PZPR w Słupsku. *Plany pracy, protokoły posiedzeń opinie komisji (1986-1988)*.

⁵⁵ Tamże, zespół: KW PZPR w Słupsku, sygn. nr 27/388/1035, k. 50. KNOiK KW PZPR w Słupsku. *Plany pracy, protokoły...*

⁵⁶ Tamże.

⁵⁷ (zbx), *Związki serdeczne*, „Zbliżenia. Pismo Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej” 1980, nr 30 (34), s. 7.

⁵⁸ APK OS, zespół: KW PZPR w Słupsku, sygn. nr 27/388/1036, k. 85. KNOiK KW PZPR w Słupsku. *Plany pracy, protokoły...*

„Podstawowe założenia w umacnianiu przyjaźni polsko-radzieckiej w świadomości społecznej”, a dodatkowo uszczegółowione na spotkaniu 20 października 1986 r. w Warszawie – kierownictwa MOiW z sekretariatem Zarządu Głównego TPPR. Wówczas szkołom zalecono „pogłębianie wiedzy historycznej wśród dzieci i młodzieży na temat stosunków polsko-radzieckich [...], obchody rocznic i świąt, m.in. rocznicy powstania Armii Radzieckiej, Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej i obchody tzw. Dni Leninowskich”⁵⁹. Uroczystości szkolne i akademie były okazją do uroczystego wręczania legitymacji nowym członkom, także poznawania poezji radzieckiej, filmów i sztuk teatralnych. Szkolne koła TPPR były również organizatorem dla ogółu uczniów bardzo popularnych w tamtym okresie akcji pisania listów i wymiany korespondencji z członkami Komsomołu, opracowywanie albumów związanych z tematyką Związku Radzieckiego, zbiorowych wyjść do kina w ramach Dni Filmu Radzieckiego czy propagowaniu swojej działalności na terenie szkół poprzez urządzenie gablot i tablic ogłoszeń „Czy znasz Kraj Rad”. Zwracano uwagę na upowszechnianie czytelnictwa prasy radzieckiej (*Murzilki, Komsomolskaja Prawda, Kraj Rad, Technika Młodzieży*). W Śląsku uczniowie szkół średnich, zrzeszani w kołach TPPR, porządkowali groby żołnierzy radzieckich na Cmentarzu Komunalnym⁶⁰.

Do grona najstarszych organizacji działających w średnich szkołach na terenie województwa śląskiego należał Polski Czerwony Krzyż (PCK). Zgodnie z wytycznymi MOiW celami PCK w szkołach średnich było kształtowanie aktywnej postawy młodzieży i umiejętności współzycia w zespole, służenie pomocą innym, dbanie o estetyczny wygląd i przestrzeganie zasad higieny. Stałym punktem w pracy szkolnych kół PCK było szkolenie drużyn sanitarnych z udzielania pierwszej pomocy. Szkolne koła PCK były organizatorami pogadanek na temat chorób zakaźnych, krwiodawstwa, szkodliwości palenia papierosów i spożywania napojów alkoholowych. Nie zapomiano o działalności opiekuńczej w środowisku lokalnym, roznosząc paczki świąteczne czy organizując zbiórki na rzecz osób będących w trudnych warunkach materialnych. Organizowano także konkursy związane z dbaniem o estetykę klas i akcje sanitarno-porządkowe wokół szkół. Ważne miejsce zajmowały sprawy krwiodawstwa. Młodzież, która ukończyła 18 lat, dobrowolnie mogła oddawać krew w Stacjach Krwiodawstwa. Akcje te cieszyły się dużą popularnością szczególnie wśród uczniów średnich szkół zawodowych. Szkolne Koła PCK pod koniec lat dziewięćdziesiątych XX w. stały się załącznikiem szkolnych kół wolontariatu⁶¹.

Liga Obrony Kraju (LOK) stanowiła paramilitarną organizację, której działalność koncentrowała się na pracy propagandowej wyjaśniającej cele i znaczenie obronności kraju, współpracy z Ludowym Wojskiem Polskim, jak i doskonaleniu umiejętności obronnych (strzeleckich). Na terenie województwa śląskiego szkolne koła LOK

⁵⁹ Tamże.

⁶⁰ Na podstawie kronik szkolnych.

⁶¹ Na podstawie kronik szkolnych.

funkcjonowały w większości szkół średnich, opiekunami kół byli najczęściej nauczyciele przysposobienia obronnego. Ta, powstała w 1962 r. organizacja za cel główny stawiała sobie patriotyczne wychowanie młodzieży i przygotowanie jej do służby wojskowej. Do najczęściej podejmowanych działań na terenie szkół należały: organizowanie akademii w rocznicę powstania LWP, przygotowywanie okolicznościowych gazetek ściennych o tematyce wojskowej, organizowanie wycieczek do jednostek wojskowych oraz rozprowadzanie czasopisma „Żołnierz Polski”. Ważne miejsce w pracy szkolnych kół LOK zajmowała organizacja nauki strzelania z kbks w ramach szkolnych drużyn strzeleckich oraz zdobywanie Młodzieżowej Odznaki Sprawności Obronnej.

Syntetyzując te rozważania można przyjąć, że w omawianym okresie, na obszarze województwa śląskiego, działały szkolne organizacje młodzieżowe, typowe dla całego kraju. W funkcjonowaniu organizacji należy wyodrębnić dwa etapy, dla których cezurę stanowił rok 1989. W pierwszym etapie – organizacje funkcjonowały w zupełnie innym systemie oświatowym i realiach politycznych⁶². Lansowana z uporem przez władze komunistyczne „leninowska formuła” organizacji młodzieżowych wyglądała anachronicznie na tle szarości dnia codziennego, bywając często *de facto* odskocznią do kariery dla aktywu młodzieżowego. Po wydarzeniach Sierpnia 1980 r., ukazało się nowe zarządzenie MOiW w sprawie współdziałania szkół z młodzieżowymi organizacjami ideowo-wychowawczymi i innymi organizacjami społecznymi z 1 lutego 1984 r. (Zarządzenie nr DWiKF-1/II/50/2/84 MOiW, Dz. Urz. Min. Ośw. i Wych., 1984, nr 2, poz. 11). Nadal jednak przywiązanie do idei komunizmu, internacjonalizmu i podkreślanie „przewodniej roli partii” pozostawało kluczowe w działalności szkolnych organizacji młodzieżowych. Niezaprzeczalnym pozostaje fakt, iż polityka partii dotycząca zarówno kształtu ruchu młodzieżowego, jak i oddziaływania ideowo-wychowawczego zakończyła się fiaskiem. Nie udało się sprostać oczekiwaniom i zaspokoić aspiracje młodzieży, która pragnęła innego modelu funkcjonowania organizacji młodzieżowych niż oficjalny i popierany przez państwo oraz władze oświatowe, a opartego na pluralizmie światopoglądowym i politycznym oraz zasadach demokratycznych. Istotne zmiany w tym zakresie pojawiają się dopiero po 1989 r. Drugi etap był okresem wprowadzania szeregu zmian w szkolnictwie, co przekładało się także na zmiany w funkcjonowaniu młodzieżowych organizacji szkolnych wspierających proces dydaktyczno-wychowawczy szkół i musiało znaleźć odzwierciedlenie w programie i charakterze podejmowanych działań. Odważnie propagowano patriotyzm, tradycje narodowe, wartości ogólnoludzkie i prawa obywatelskie. Stopniowo podejmowano działania na rzecz likwidacji monopolu PZPR i jej wpływu na szkolne organizacje młodzieżowe, skupiano się na organizowaniu życia kulturalnego i rozrywek w czasie wolnym.

⁶² Zob.: G. Nowacki, *Historia i teraźniejszość...*, s. 255-258.

Bibliografia

Źródła archiwalne

A. Centralne

Archiwum Akt Nowych w Warszawie
Wydział Organizacyjny KC PZPR

B. Terenowe

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Oddział w Gdańsku
Meldunki i sprawy operacyjne Wydziału III KW MO w Słupsku
Archiwum Państwowe w Koszalinie, Oddział w Słupsku
Kuratorium Oświaty w Słupsku 1975-1998
Wojewódzka Rada Narodowa w Słupsku (1975-1990), Komisja Wychowania, Oświaty
i Kultury – plany, sprawozdania i protokoły
Sejmik Samorządowy Województwa Słupskiego (1990-1998)
Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Słupsku (1975-1998)

C. Zakładowe

Zespół Szkół Budowlanych w Słupsku 1975-1998
V Liceum Ogólnokształcące im. Zbigniewa Herberta w Słupsku 1975-1998
Zespół Szkół Ekonomicznych im. Stanisława Staszica w Słupsku 1975-1998

Źródła publikowane

Dz.U. 1950, nr 28, poz. 255
Dz.U. 1975, nr 16, poz. 91
Dz.U. 1991, nr 95, poz. 425; nr 106, poz. 457
Dz.U. 1992, nr 69, poz. 347
Dz.U. 1998, nr 96, poz. 603
Dz.Urz. Min.Ośw. 1947, nr 6, poz. 134
Dz.Urz. Min. Ośw. i Wych. 1983, nr 9, poz. 61
Dz.Urz. Min. Ośw. i Wych., 1984, nr 2, poz. 11
Dz.Urz. MOiSzW 1970, nr B-2, poz. 9
Dz.Urz. MOiSzW 1971, nr B-8, poz. 52

Wywiady i wspomnienia

Relacja ustna Jerzego Barbarowicza, 2020 r.

Prasa

- „Głos Pomorza” 1981, nr 200 (9191); nr 203 (9194); nr 234 (9225)
„Głos Pomorza” 1998, nr 302 (14 357)
„Głos Słupski” 1991, nr 33
„Informator Oświatowy” Biuletyn KO i ODN w Słupsku 1995, nr 5-6 (39-40)
„Moje Miasto” nr 9 (286)
„Powiat Słupski” 2009, nr 8-9
„Zbliżenia. Tygodnik Zjednoczonej Partii Robotniczej” 1979, nr 4 (4)
„Zbliżenia. Pismo Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej” 1980, nr 24 (28); 1980, nr 30 (34); 1981, nr 10 (66)

Opracowania

- Cieplik J., *Stowarzyszenie Wyższej Użyteczności Liga Ochrony Przyrody na Ziemi Słupskiej (1975-1988)*, „Zeszyty Informacyjne Wojewódzkiego Komitetu Ligi Ochrony Przyrody”, Słupsk 1990, nr 1-2
- Cieplik J., *Zwężła historia działalności Stowarzyszenia Liga Ochrony Przyrody na Ziemi Słupskiej*, [w:] „Biuletyn” 65 lat istnienia Ligi Ochrony Przyrody, Słupsk 1993
- Czerwiński B., Rudnik S., *Województwo słupskie*, Szczecin 1980
- Czopowicz S., *Szczerą wola i zniewolenie. Harcerstwo w Polsce 1945-1980. Zarys problematyki ideowo-wychowawczej*, Warszawa 2010
- Dokumenty i materiały. I Krajowy Zjazd ZSMP 28-29 kwietnia 1976 r.*, Warszawa 1978.
- Edukacja w warunkach zniewolenia i autonomii (1945-2009)*, red. E. Gorloff, R. Grzybowski, A. Kołakowski, Kraków 2010
- Hildebrandt B., *Doświadczenia historyczne pracy partii z młodzieżą w czterdziestoleciu Polski Ludowej*, [w:] *Młodzież i związki młodzieży w czterdziestoleciu Polski Ludowej*, red. J. Bogusz, G. Nowacki, Warszawa 1987
- Janik K., *Ruch młodzieżowy u progu lat osiemdziesiątych*, Warszawa 1985
- Kornaś J., *10-lecie ZSMP (1976-1986)*, Warszawa 1986
- Król J., *Ideologizacja średniego szkolnictwa ogólnokształcącego w latach 1948-1956*, [w:] *Edukacja w warunkach zniewolenia i autonomii (1945-2009)*, red. E. Gorloff, R. Grzybowski, A. Kołakowski, Kraków 2010
- Leksykon harcerstwa*, red. O. Pietkiewicz, Warszawa 1988
- Nowacki G., *Historia i teraźniejszość polskiego ruchu młodzieżowego w świadomości młodego pokolenia*, [w:] *Młodzież i związki młodzieży w czterdziestoleciu Polski Ludowej*, red. J. Bogusz, G. Nowacki, Warszawa 1987
- Regulamin mundurów i odznak zuchowych, harcerskich i instruktorskich*, Warszawa 1976
- Sadowska J., *Organizacje młodzieżowe – przybudówki PZPR a szkoła*, [w:] *Edukacja w warunkach zniewolenia i autonomii (1945-2009)*, red. E. Gorloff, R. Grzybowski, A. Kołakowski, Kraków 2010
- Szrubka T., *Szkolnictwo koszalińskie w latach 1945-1968*, Poznań-Słupsk 1979

Internet

[bibliotekacyfrowa.eu/Kronika sportowa ZW TKKF 1975-1989](http://bibliotekacyfrowa.eu/Kronika_sportowa_ZW_TKKF_1975-1989)

www.scout.org.where-we-work/scouting-worldwide (National Scout Organizations, World Organization of the Scout Movement)

Summary

Youth Organizations in Secondary Education of the Voivodeship Śląsk (1975-1998). Outline of the Problem

The article discusses youth organizations functioning in secondary education in the Voivodeship Śląsk in the years 1975-1998, supervised by the Board of Education and Education in Śląsk. The most important were: SZS, ZHP, ZMP, later ZSMP, LOK, LOP, PCK, OHP, PTTK. The topic is in line with the need for regional research and is based on sources gathered in archives.

Oryginalna praca badawcza

KACPER PENCARSKI

ARCHIWUM PAŃSTWOWE W KOSZALINIE

ORCID: 0000-0002-8333-6444

LUDNOŚĆ UKRAIŃSKA W TAŚMOTECE POLSKIEGO RADIA KOSZALIN Z LAT 1961-1993. PRZEGLĄD ZAWARTOŚCI TAŚM MAGNETYCZNYCH

Słowa kluczowe: *Rozgłośnia Polskiego Radia w Koszalinie, Ukraińcy, dokumentacja audiowizualna, digitalizacja materiałów archiwalnych, kultura ukraińska, język ukraiński*

Key words: *Polish Radio Station in Koszalin, Ukrainians, audiovisual documentation, digitization of archival materials, Ukrainian culture, Ukrainian language*

Szczególnym, słabo jeszcze wykorzystywanym obecnie źródłem wiedzy historycznej są zbiory audiowizualne, które – jako nośnik utrwalający informację w sposób masowy – stanowią szczególne źródło wiedzy historycznej. Treść zawarta w materiałach audiowizualnych wymaga oczywiście krytycznej analizy, gdyż nierzadko wydźwięk tak utrwalonego materiału miał charakter propagandowy. Mimo to materiał audialny i wideoaudialny ma szereg cech wyjątkowych, które czynią go wysoce przydatnym w zakresie poznawczym, a jego rola jako materiału archiwalnego i zarazem źródła historycznego z pewnością wzrośnie w niedalekiej przyszłości. Zasadniczą przeszkodą wykorzystania tego rodzaju dokumentacji w pracy naukowej jest konieczność użycia specjalistycznego sprzętu, jednakże problem ten daje się rozwiązać¹.

W taśmotece Rozgłośni Polskiego Radia w Koszalinie przechowywane są archiwalne nagrania, które odnoszą się do ludności ukraińskiej zamieszkującej województwo

¹ K. Pencarski, *Prezentacja nagrań audio i wideo w Internecie przez archiwa państwowe wobec wybranych problemów wynikających z poszanowania praw autorskich i praw pokrewnych. Kilka uwag środowiska akademickiego*, „Archeion” 2020, nr 121, s. 82-101.

koszalińskie z lat 1950-1975 oraz województwa koszalińskie, pilskie i słupskie z lat 1975-1998. Województwo koszalińskie do połowy lat 70. XX w. objęte było zasięgiem działalności Rozgłośni Polskiego Radia w Koszalinie, toteż rejestracja materiału dźwiękowego, jego obróbka (montaż) i emisja odbywała się w ramach jednej jednostki organizacyjnej, działającej na obszarze jednego województwa koszalińskiego, a następnie trzech województw. Te uwarunkowania administracyjne wyznaczały formalną i praktyczną właściwość terytorialną rozgłośni (a więc jej zasięg działania), podobnie jak pozostałych szesnastu regionalnych rozgłośni Polskiego Radia. Materiał powstały w koszalińskiej rozgłośni i w oparciu o dokonaną tu rejestrację nagrań był emitowany m.in. na antenie ogólnopolskiej, zarówno dzięki bezpośredniej emisji prowadzonej przez rozgłośnię, jak i po uprzednim przekazaniu materiału emisyjnego (po tzw. kablowaniu) Rozgłośni Polskiego Radia w Warszawie bądź innym rozgłosniom regionalnym oraz rozgłośni radiowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Neubrandenburgu (obecnie rozgłośni współtworzącej zespół regionalnych stacji telewizyjno-radiowych „Norddeutsche Rundfunk 1 Radio Meklenburg-Vorpommern Region Neubrandenburg”).

Przyjęte ramy chronologiczne opracowania zamykają się w latach 1961-1993, co wynika z zachowania w taśmotece nagrań związanych z szeroko rozumianą tematyką ukraińską dopiero od 1961 r. Zachowały się znacznie wcześniejsze nagrania związane z pobytami i działalnością ludności autochtonicznej oraz mniejszościowej (szczególnie niemieckiej) województwa koszalińskiego, jednakże nie są one liczne dla czasokresu związanego z pierwszymi latami funkcjonowania rozgłośni, jeśli by nie liczyć sygnału wywoławczego rozgłośni z 1956 r., którego inspiracją powstania była pieśń kaszubska „Żeglujże żeglarzu” wraz z zachowanym krótkim komentarzem do sygnału². Rok 1975 w tym przypadku nie stanowi istotnej cezury czasowej, co najwyżej jest datą rozgraniczającą dawny i nowy obszar działalności rozgłośni. Objęła ona swoim zasięgiem, obok województwa koszalińskiego, nowo utworzone województwa pilskie i słupskie, jednakże objęcie działaniem obu nowych województw nie odbyło się w tym samym czasie³. Cezura końcowa (1993 rok) wiąże się z likwidacją Komitetu ds. Radia i Telewizji w Koszalinie i tym samym powołaniem jednoosobowej spółki akcyjnej skarbu państwa z dniem 18 listopada 1993 r. o nazwie „Polskie Radio Regionalna Rozgłośnia w Koszalinie »Radio Koszalin«”⁴.

² K. Pencarski, *Ludność autochtoniczna województwa koszalińskiego w taśmotece Polskiego Radia Koszalin z lat 1957-1975. Przegląd zawartości taśm magnetycznych*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2007, z. 3, s. 237-241.

³ W. Król, *Rozgłośnia a region i kraj*, [w:] *Na koszalińskiej antenie*, red. W. Król, Cz. Kuriata i Z. Wieliczko, Koszalin 1978, s. 20-22. Województwo pilskie zostało objęte właściwością rozgłośni w Koszalinie z dniem 1 stycznia 1976 r.

⁴ *Karta Powinności Polskiego Radia Regionalnej Rozgłośni w Koszalinie „Radio Koszalin” S.A. na lata 2020-2024. Korekta z dnia 3 listopada 2021 roku*, [w:] Registratura Rozgłośni Polskiego Radia „Radio Koszalin” S.A. z 3 XI 2021 r.

Za ludność ukraińską rozumieć się będzie ludność, która przybyła na Pomorze Zachodnie w 1947 r. w ramach „Akcji Wisła” i w latach następnych, którą rozmieszczono m.in. we wschodniej części ówczesnego województwa szczecińskiego i w zachodniej części województwa gdańskiego, a więc na obszarze, który od 1950 r. współtworzył województwo koszalińskie.

Rozgłośnia Polskiego Radia, powstała w 1953 r. jako ekspozytura Polskiego Radia, uzyskała samodzielność w 1956 r. i od chwili powstania stała się miejscem twórczym środowiska humanistycznego Koszalina, oddziałyującego na całe województwo. W pierwszych miesiącach po uruchomieniu rozgłośni nie istniały możliwości rejestracji własnego materiału dźwiękowego w celu jego przechowywania (choćby krótkotrwałego na użytek przydatności do emisji) i dalszej archiwizacji. Audycje wówczas nadawane terytorialnie ograniczały się do Koszalina i jego najbliższej okolicy, gdyż nie istniały możliwości techniczne dalszego przekazu sygnału radiowego. Znalazło to również odbicie w zachowanym audiowizualnym materiale archiwalnym, szczególnie materiale z pierwszych lat działalności rozgłośni. Najstarsze zachowane audycje dotyczą Koszalina i miejscowości położonych w jego najbliższej okolicy; sporadycznie zachowały się w taśmotece nagrania odnoszące się do wydarzeń spoza innych powiatów województwa koszalińskiego niż powiat koszaliński. Dopiero po zwiększeniu technicznych możliwości emisyjnych programu na całe województwo koszalińskie, do radiowej taśmoteki trafiały w coraz większej liczbie nagrania związane z pozostałą częścią regionu. Większe grono słuchaczy pozyskiwano szczególnie po 1964 r. poprzez nadawanie wspólnych audycji o tematyce morskiej we współpracy z rozgłosnią w Gdańsku i Szczecinie⁵.

Zachowany materiał archiwalny stanowi materiał archiwalny w rozumieniu przepisów kancelaryjno-archiwalnych⁶, zaś jego udostępnianie uregulowane jest odrębnymi przepisami⁷. Dokumentacja audiowizualna liczy łącznie 19 186 jednostek inwentarзовych, w tym 8 104 taśm monofonicznych, spośród których wyłoniony został materiał stanowiący przedmiot niniejszej pracy. Całość dokumentacji dźwiękowej

⁵ P. Szulc, *Fikcja czy rzeczywistość? Wybór audycji Polskiego Radia Szczecin z lat 1946-1989*, Szczecin 2009, s. 29, 33.

⁶ Przepisy te stanowią: *Instrukcja kancelaryjna wprowadzona zarządzeniem Prezesa Zarządu Radia Koszalin z 4 czerwca 2002 r. wraz z załącznikiem z 4 czerwca 2012 r.*; *Umowa użyczenia zawarta pomiędzy Rozgłosnią Polskiego Radia w Koszalinie a Archiwum Państwowym w Koszalinie z 21 października 2007 r.*; *Rozporządzenie Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z 22 maja 2006 r. w sprawie szczegółowych zasad i trybu gromadzenia, ewidencjonowania, kwalifikowania, klasyfikacji oraz udostępniania materiałów archiwalnych tworzących zasób jednostek publicznej radiofonii i telewizji, porozumienie pomiędzy Naczelnym Dyrektorem Archiwów Państwowych w Warszawie i Krajową Radą Radiofonii i Telewizji z 15 kwietnia 1994 r.*; *Instrukcja archiwalna wprowadzona zarządzeniem nr 47 Przewodniczącego Komitetu do spraw Radia i Telewizji z 11 grudnia 1973 r.*

⁷ *Regulamin udostępniania materiałów archiwalnych Polskiego Radia – Regionalnej Rozgłośni w Koszalinie „Radio Koszalin S.A.” z 12 listopada 2012 r. wraz z aneksami.*

została wytworzona przez Rozgłośnię Polskiego Radia w Koszalinie, organizacyjnie podlegającej Komitetowi do Spraw Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja”. Pracownicy rozgłośni samodzielnie przeprowadzili konserwację taśm, odtworzyli je i poddali digitalizacji; podczas tychże czynności prowadzono na bieżąco rozpoznanie stanu fizycznego taśm oraz ich właściwości fonicznych, a także sporządzano nowe bądź korygowano istniejące pomoce inwentarzowe, dostosowując je do standardów zapisów proponowanych do użycia przez Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z 1993 r. Prace w tym zakresie nadzorował piszący te słowa.

Rozpoznany materiał dźwiękowy, na który składa się 86 nagrań, jest zróżnicowany pod względem właściwości fonicznych, jak i techniką oraz treścią merytoryczną. Łączny czas trwania materiału wynosi 32 godziny 46 minut i 46 sekund i jest utrwalony na profesjonalnych taśmach radiowych, zaś nagrania utrwalono z prędkością 38 cm/sek., co gwarantuje dobrą jakość dźwięku. Rejestracji dźwięku dokonywano w plenerach, a następnie w studiu rozgłośni bądź bezpośrednio w siedzibie rozgłośni przy ówczesnej ul. Armii Czerwonej 49 (obecnie ul. marsz. Józefa Piłsudskiego), wykorzystując tradycyjne techniki montażu taśmy. Audycje powstawały w zespołach redakcyjnych, które nie zawsze zajmowały się ściśle określoną tematyką, do której zostały przypisane. Część nagrań, które mogłyby zostać zakwalifikowane do kategorii A, nie zachowała się ze względu na niewłaściwe postępowanie z fonogramami po ich wytworzeniu i emisji; redaktorzy odpowiedzialni za ich powstanie nie zawsze konsekwentnie przekazywali taśmy z nagraniami do taśmoteki (do czego byli zobowiązani zarówno zaleceniami Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych, jak i wewnętrzną instrukcją w sprawie postępowania z materiałami wyemitowanymi) bądź też taśmy po emisji nagrania ulegały skasowaniu i służyły do powstania nowych audycji. Wyszukanie informacji o wyemitowanych audycjach radiowych w odniesieniu do Rozgłośni Polskiego Radia w Koszalinie jest trudniejsze z uwagi na zupełny brak dokumentacji programowej (stało się to na skutek przeprowadzki siedziby rozgłośni do nowego budynku), umożliwiającej analizę materiału zatwierdzonego przez Urząd Kontroli Prasy i Widowisk, jak i materiału wyemitowanego na antenie⁸. Charakteru audycji nadanych w Koszalinie z wykorzystaniem radiofonii kablowej nie oddają również materiały Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju w Koszalinie, przechowywane w Archiwum Państwowym w Koszalinie, gdyż zachowane tam akta odnoszą się wyłącznie do spraw organizacyjnych, w tym finansowych Zarządu Okręgu⁹.

Należy podkreślić, że zgodnie z obowiązującymi przepisami metodycznymi, jedno nagranie stanowi samoistną jednostkę ewidencyjną i może znajdować się na więcej

⁸ Dla porównania, Rozgłośnia Polskiego Radia w Szczecinie posiada mniejszy zasób nagrań w taśmotece, ale dobrze zachowaną dokumentację programową.

⁹ Archiwum Państwowe w Koszalinie, *Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju Zarząd Okręgu w Koszalinie*, sygn. 1-12, *passim*.

niż jednym nośniku¹⁰. Sytuacja taka nie występuje w odniesieniu do przeanalizowanego materiału, jednakże na płycie CD, oznaczonej sygnaturą CD 0042 na której znajduje się więcej niż jedno nagranie, istnieją dwa odrębne nagrania związane z problematyką ukraińską.

Zachowane nagrania charakteryzują się zróżnicowanym przekazem. W najstarszych zachowanych nagraniach utrwalono m.in. relacje ze szkoły im. Tarasa Szewczenki w Białym Borze, treści o literackim charakterze, czy wybrane adaptacje muzyczne twórców ukraińskich. Znajdują się tu również materiały prezentujące polską poezję w języku ukraińskim, co stanowi osobliwy przykład polonizacji Ukraińców przez kulturę i sztukę. Początek lat 70. XX w. przyniósł współpracę władz miejskich Koszalina z Połtawą, co zaowocowało audycjami związanymi z wymianą kulturalną obu miast. Znaczną grupę materiałów prezentują nagrania muzyczne, w tym wykonania Duetu Ukraińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego w Miastku, a także innych muzycznych zespołów amatorskich. Zachowane audycje były prezentowane w języku polskim, ukraińskim lub stanowiły materiały dwujęzyczne. Audycje powstałe po 1989 r., a szczególnie powstałe po 1991 r. cechuje zainteresowanie problematyką ukraińską, w tym funkcjonowaniem państwa ukraińskiego oraz złożonością jego problemów gospodarczych.

Realizacja nagrań odbywała się w ramach własnych możliwości technicznych rozgłośni. Z reguły nagranie i jego realizacja odbywały się przez jedną osobę, a od około 1980 r. czynności te były prowadzone przez dwie bądź trzy osoby, wliczając w to osobę z obsługi technicznej. Autorami audycji byli m.in. Barbara Gołembiewska, Tadeusz Grzechowiak, Jagoda Koprowska, Tadeusz Kulesza, Czesław Kuriata, Irena Kwaśniewska, Krystyna Muszyńska, Jakub Muszyński, Anna Rawska, Barbara Skórowska, Maria Słowik-Tworke, Wincenty Stachowski czy Ryszard Ulicki. Każdą z wymienionych osób cechowało nastawienie na określony profil zagadnienia, bez względu na pracę w tematycznej redakcji rozgłośni. Tematy ukraińskie podejmowane i realizowane były przede wszystkim przez redakcje: Artystyczną, Muzyczną i Ukraińską, a także – w mniejszym stopniu – przez redakcje: Dzienników, Informacji, Literacką, Programów Zleconych i Publicystyki.

W poniższym zestawieniu dokonano zatem przeglądu nagrań utrwalonych na taśmach radowych, które dotyczą problematyki związanej z ludnością ukraińską

¹⁰ *Pismo okólne nr 1 Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z 20 V 1996 r. w sprawie zatwierdzenia przez właściwe archiwa państwowe kwalifikatorów wartości archiwalnej fonograficznej i wideograficznej dokumentacji działalności programowej byłej państwowej jednostki organizacyjnej „Polskie Radio i Telewizja oraz akceptowania spisów zdawczo-odbiorczych materiałów archiwalnych kategorii A; Zbiór przepisów archiwalnych wydanych przez Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych w latach 1925-2000, wybór i oprac. M. Tarakanowska, E. Rosowska, Warszawa 2001, s. 387-395; H. Staszewska, Zintegrowany System Informacji Archiwalnej (ZoSIA) w archiwach państwowych. Informacje wstępne, „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej” 2015, nr 8, s. 14.*

województwa koszalińskiego (1950-1975) oraz koszalińskiego, pilskiego i słupskiego (1975-1998), przy czym praktycznie rzecz biorąc, rzadko kiedy interesująca nas tematyka prezentowana była w odniesieniu innego województwa, niż koszalińskie. Na konstrukcję opisu nagrania składają się następujące informacje: sygnatura taśmy magnetycznej lub płyty CD, tytuł nagrania, język, w jakim dokonano nagrania audycji, zawartość nagrania w oparciu o utrwalony materiał dźwiękowy, data pierwszej emisji, autor lub autorzy, realizator lub realizatorzy, osoba nagrywająca lub montująca materiał dźwiękowy, producent nośnika magnetycznego wraz z informacją o typie taśmy, prędkość przesuwu taśmy, długość taśmy (w metrach) oraz czas trwania nagrania.

Zestawienie nagrań dotyczących ludności ukraińskiej przechowywanych w taśmotece rozgłośni Polskiego Radia w Koszalinie z lat 1961-1993

sygn. 605, „Równe – miasto młodości” – audycja w języku rosyjskim z elementami języka ukraińskiego. Charakterystyka miasta Równe, jego historia, infrastruktura, baza kulturalno-oświatowa, utwory muzyczno-wokalne Chóru z Równieńskiego Domu Kultury; brak danych dotyczących redakcji; emisja: 8 stycznia 1966 r., brak danych o autorach i lektorze, brak danych o realizacji i nagraniu; taśma magnetyczna; nagranie monofoniczne; producent i typ taśmy: VEB Filmfabrik ORWO Wolfen Typ CR; prędkość przesuwu taśmy: 38 cm/s, długość taśmy: 670 m; czas trwania: 29’00”;

sygn. 844, „Spotkanie z poetą” – audycja w języku polskim. Informacja o obchodach 50. rocznicy Rewolucji Październikowej w województwie koszalińskim, rozmowa z kijowskim poetą młodego pokolenia Borysem Olijnykiem na temat wrażeń z pobytu w Szkole im. Tarasa Szewczenki w Białym Borze oraz o twórczości poetyckiej wraz z prezentacją fragmentów wierszy w interpretacji poety; Redakcja Ukraińska; emisja: 24 października 1967 r., autor: Jakub Muszyński, realizacja i nagranie: Bolesław Skarżyński; taśma magnetyczna; nagranie monofoniczne; producent i typ taśmy: nieoznaczony; prędkość przesuwu taśmy: 38 cm/s, długość taśmy: 250 m; czas trwania: 9’30”;

sygn. 996, „Problemy szkolnictwa ukraińskiego” – audycja w języku polskim. Rozmowa z Józefem Rogalskim, Naczelnikiem Wydziału Szkolnictwa z Kuratorium w Koszalinie na temat nauczania języka ukraińskiego w szkole w Białym Borze i w punktach konsultacyjnych województwa koszalińskiego; Redakcja Ukraińska; emisja: 8 kwietnia 1968 r., autor: Irena Kwasniewska, realizacja i nagranie: Irena Kwasniewska; taśma magnetyczna; nagranie monofoniczne; producent i typ taśmy: nieoznaczony; prędkość przesuwu taśmy: 38 cm/s, długość taśmy: 220 m; czas trwania: 8’00”;

sygn. 997, „Z mikrofonem wśród białobórskich dzieci” – audycja w języku ukraińskim. Informacja o szkole im. Tarasa Szewczenki w Białym Borze, uroczystość z okazji 154 rocznicy urodzin Tarasa Szewczenki, sonda wśród uczniów na temat znajomości życia

i twórczości patrona szkoły, recytacja wierszy i śpiewanie piosenek w wykonaniu uczniów szkoły; Redakcja Ukraińska; emisja: 10 kwietnia 1968 r., autor: Barbara Gołembiewska, realizacja: Takis Grancaris, nagranie: Takis Grancaris; taśma magnetyczna; nagranie monofoniczne; producent i typ taśmy: nieoznaczony; prędkość przesuwu taśmy: 38 cm/s, długość taśmy: 500 m; czas trwania: 19'00";

sygn. 1018, „Poezja Juliana Tuwima” – audycja w języku ukraińskim. Poezja Juliana Tuwima wraz z prezentacją wybranych utworów przetłumaczonych na język ukraiński; Redakcja Ukraińska; emisja: 9 maja 1968 r., autor: Czesław Kuriata, realizacja: Takis Grancaris, nagranie: Takis Grancaris; taśma magnetyczna; nagranie monofoniczne; producent i typ taśmy: VEB Filmfabrik Wolfen, CR; prędkość przesuwu taśmy: 38 cm/s, długość taśmy: 250 m; czas trwania: 10'00";

sygn. 1033, „Wielcy muzycy Ukrainy – Borys Latoszyński” – audycja w języku ukraińskim. Sylwetka wybitnego ukraińskiego kompozytora Borysa Latoszyńskiego, autora oper, kantat, symfonii i poematów symfonicznych, fragmenty kompozycji; Redakcja Muzyczna, Redakcja Ukraińska; emisja: 30 maja 1968 r., autor: Barbara Gołembiewska, realizacja: Takis Grancaris, nagranie: Takis Grancaris; taśma magnetyczna; nagranie monofoniczne; producent i typ taśmy: VEB Filmfabrik Wolfen, CR; prędkość przesuwu taśmy: 38 cm/s, długość taśmy: 250 m; czas trwania: 8'00";

sygn. 1049, „Wielcy muzycy Ukrainy – Mikołaj Łysenko” – audycja w języku ukraińskim. Sylwetka wybitnego ukraińskiego kompozytora, folklorysty i pianisty Mikołaja Łysenki, fragmenty kompozycji; Redakcja Ukraińska; emisja: 19 czerwca 1968 r., autor: Barbara Gołembiewska, brak danych o realizacji i nagraniu; taśma magnetyczna; nagranie monofoniczne; producent i typ taśmy: AGFA Magnetton-Band PER 525; prędkość przesuwu taśmy: 38 cm/s, długość taśmy: 500 m; czas trwania: 20'00";

sygn. 1054, „Wielcy muzycy Ukrainy – Siemen H. Artemowski” – audycja w języku ukraińskim. Sylwetka wybitnego kompozytora ukraińskiego Siemena Stiepanowskiego Hułak-Artemowskiego, fragmenty z opery „Zaporozec na Dunaju”, arie z I aktu opery w wykonaniu następujących muzyków: Nyczajewa, Petrusenki, Hajdara, Patorżyńskiego; Redakcja Muzyczna; emisja: 29 czerwca 1968 r., autor: Barbara Gołembiewska, brak danych o realizacji i nagraniu; taśma magnetyczna; nagranie monofoniczne; producent i typ taśmy: AGFA Magnetton-Band PER 525; prędkość przesuwu taśmy: 38 cm/s, długość taśmy: 600 m; czas trwania: 25'00";

sygn. 1055, „Współczesna poezja polska” – audycja w języku ukraińskim. Prezentacja twórczości poezji polskiej w przekładzie na język ukraiński, wiersze „Listy” Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej (przekład: Michalina Koczubyńska), „Sany” Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego (przekład: Władimir Mordoń), „Swidok” Tadeusza Różewicza (przekład: Leonid Czerowianiczek), „Ulica” Małgorzaty Hilar (przekład:

Stanisław Zimczuk); Redakcja Artystyczna; emisja: 27 czerwca 1968 r., autor: Czesław Kuriata, brak danych o realizacji i nagraniu; taśma magnetyczna; nagranie monofoniczne; producent i typ taśmy: AGFA Magnetton-Band PER 525; prędkość przesuwu taśmy: 38 cm/s, długość taśmy: 250 m; czas trwania: 9'00";

sygn. 1285, „Reportaż z III Ogólnopolskiego Festiwalu Ukraińskiej Pieśni i Muzyki w Koszalinie” – audycja w języku polskim. Reportaż z III Ogólnopolskiego Festiwalu pod hasłem „Pieśnią i pracą witamy 25-lecie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”, fragment z wystąpienia Mikołaja Kowalko, prezesa Ukraińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego, ludowa ukraińska pieśń w wykonaniu zespołu mandolistów pod dyktando Macieja Maciejewskiego, ukraińska piosenka ludowa „Ej hiewajustia chłopcy” w wykonaniu Marii Trychanowskiej, piosenka „Kochan” w wykonaniu Jarosława Kumeny z Wrocławia, piosenka „Wziół ja banduru” w wykonaniu Włodzimierza Denysenko, fragment z podsumowania Festiwalu w wypowiedzi Prezesa Ukraińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Jakuba Muszyńskiego z Koszalina; Redakcja Muzyczna; emisja: 2 lipca 1969 r., autor: Maria Słowik-Tworke, realizacja i nagranie: Takis Grancaris; taśma magnetyczna; nagranie monofoniczne; producent i typ taśmy: nieznaczone; prędkość przesuwu taśmy: 38 cm/s, długość taśmy: 460 m; czas trwania: 20'35";

sygn. 1421, „Nazwali czarną śmiercią” – audycja w języku polskim. Wspomnienia Jerzego Kanińszczyka, kierownika Powiatowego Domu Kultury w Wałczu, byłego strzelca pokładowego na temat powstania zrębów lotnictwa szturmowego na Ukrainie, pierwszym „chrzcie bojowym” i walkach powietrznych polskich i rosyjskich (ukraińskich) żołnierzy podczas II wojny światowej; Redakcja Artystyczna; emisja: 28 marca 1970 r., autor: Nina Terentiew, realizacja i nagranie: Takis Grancaris; taśma magnetyczna; nagranie monofoniczne; producent i typ taśmy: nieznaczone; prędkość przesuwu taśmy: 38 cm/s, długość taśmy: 500 m; czas trwania: 14'10";

sygn. 1487, „Spotkanie z Połtawskim Zespołem Pieśni i Tańca” – audycja w języku polskim. Pieśni w wykonaniu Zespołu Pieśni i Tańca z Połtawy, rozmowa z kierownikiem zespołu Millą Cukanową na temat wizyty w Polsce, repertuaru i historii zespołu, rozmowa z kierownikiem muzycznym zespołu na temat spotkań z polską publicznością, pracy z zespołem, repertuaru i tradycjach ukraińskiego folkloru; Redakcja Dzienników; emisja: 18 lipca 1970 r., autor: Barbara Gołembiewska, realizacja i nagranie: W. Herczak; taśma magnetyczna; nagranie monofoniczne; producent i typ taśmy AGFA Magnetton Band PER 1293; prędkość przesuwu taśmy: 38 cm/s, długość taśmy: 460 m; czas trwania: 22'00";

sygn. 1593, „Poetka pasji i męstwa” – audycja w języku ukraińskim. Życie i twórczość ukraińskiej poetki Łarysy Kosacz-Kwitce, fragment wiersza „Doswitni ohni” oraz wiersz „Pieśń lasu” w przekładzie na język polski autorstwa Łarysy Kosacz-Kwitki;

Redakcja Artystyczna; emisja: 8 marca 1971 r., autor: Jakub Muszyński, realizacja i nagranie: Jakub Muszyński; taśma magnetyczna; nagranie monofoniczne; producent i typ taśmy: nieoznaczony; prędkość przesuwu taśmy: 38 cm/s, długość taśmy: 460 m; czas trwania: 20'00";

sygn. 1772, „Na kablu Koszalin-Połtawa” – audycja w języku polskim. Rozmowa z Wasylem Kotlarem, redaktorem naczelnym rozgłośni radiowej w Połtawie, członkiem delegacji goszczącej na ziemi koszalińskiej. Tematy rozmów: Obchody 50-lecia Związku Radzieckiego, składu osobowego delegacji połtawskiej, znaczenie współpracy i wymiana doświadczeń pomiędzy społeczeństwem Połtawy i Koszalina; Redakcja Informacji; emisja: 5 września 1972 r., autor: Tadeusz Kulesza, brak danych o realizacji i nagraniu; taśma magnetyczna; nagranie monofoniczne; producent i typ taśmy: nieoznaczony; prędkość przesuwu taśmy: 38 cm/s, długość taśmy: 240 m; czas trwania: 9'55";

sygn. 2271 M, „Chór wiejski – Ukraińskie Czastuszki” – nagranie muzyczne; emisja: 14 sierpnia 1961 r., autorzy: [?] Tołłoczko, realizacja: brak informacji, nagranie: brak informacji; Redakcja Muzyczna; taśma magnetyczna; nagranie monofoniczne; producent i typ taśmy: AGFA; prędkość przesuwu taśmy: 38 cm/s, długość taśmy: 192 m; czas trwania: 8'24";

sygn. 2273 M, „Duet Ukraińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego w Miastku” – „Było u wdowy”; nagranie muzyczne; emisja: 14 sierpnia 1961 r., autorzy: brak informacji, realizacja: brak informacji, nagranie: brak informacji; Redakcja Muzyczna; taśma magnetyczna; nagranie monofoniczne; producent i typ taśmy: AGFA; prędkość przesuwu taśmy: 38 cm/s, długość taśmy: 34 m; czas trwania: 1'30";

sygn. 2274 M, „Duet Ukraińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego w Miastku” – „Księżyc na niebie”; nagranie muzyczne; emisja: 14 sierpnia 1961 r., autorzy: brak informacji, realizacja: brak informacji, nagranie: brak informacji; Redakcja Muzyczna; taśma magnetyczna; nagranie monofoniczne; producent i typ taśmy: AGFA; prędkość przesuwu taśmy: 38 cm/s, długość taśmy: 69 m; czas trwania: 3'01";

sygn. 2275 M, „Duet Ukraińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego w Miastku” – „Mętna woda”; nagranie muzyczne; emisja: 14 sierpnia 1961 r., autorzy: brak informacji, realizacja: brak informacji, nagranie: brak informacji; Redakcja Muzyczna; taśma magnetyczna; nagranie monofoniczne; producent i typ taśmy: AGFA; prędkość przesuwu taśmy: 38 cm/s, długość taśmy: 44 m; czas trwania: 1'57";

sygn. 2276 M, „Duet Ukraińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego w Miastku” – „Bóg się rodzi (kołęda ukraińska)”; nagranie muzyczne; emisja: 14 sierpnia 1961 r., autorzy: brak informacji, realizacja: brak informacji, nagranie: brak informacji; Redakcja Muzyczna; taśma magnetyczna; nagranie monofoniczne; producent i typ taśmy: AGFA; prędkość przesuwu taśmy: 38 cm/s, długość taśmy: 22 m; czas trwania: 0'59";

sygn. 2277 M, „Duet Ukraińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego w Miastku” – „Słońce zeszło już”; nagranie muzyczne; emisja: 14 sierpnia 1961 r., autorzy: brak informacji, realizacja: brak informacji, nagranie: brak informacji; Redakcja Muzyczna; taśma magnetyczna; nagranie monofoniczne; producent i typ taśmy: AGFA; prędkość przesuwu taśmy: 38 cm/s, długość taśmy: 33 m; czas trwania: 1’27”;

sygn. 2278 M, „Duet Ukraińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego w Miastku” – „Cicha woda”; nagranie muzyczne; emisja: 14 sierpnia 1961 r., autorzy: brak informacji, realizacja: brak informacji, nagranie: brak informacji; Redakcja Muzyczna; taśma magnetyczna; nagranie monofoniczne; producent i typ taśmy: AGFA; prędkość przesuwu taśmy: 38 cm/s, długość taśmy: 64 m; czas trwania: 2’48”;

sygn. 2279 M, „Duet Ukraińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego w Miastku” – „Siedzi dziewczę nad bystrym potokiem”; nagranie muzyczne; emisja: 14 sierpnia 1961 r., autorzy: brak informacji, realizacja: brak informacji, nagranie: brak informacji; Redakcja Muzyczna; taśma magnetyczna; nagranie monofoniczne; producent i typ taśmy: AGFA; prędkość przesuwu taśmy: 38 cm/s, długość taśmy: 88 m; czas trwania: 3’51”;

sygn. 2280 M, „Zespoły amatorskie” – „Niebo i Ziemia (kolęda ukraińska)”; nagranie muzyczne; emisja: 14 sierpnia 1961 r., autorzy: brak informacji, realizacja: brak informacji, nagranie: brak informacji; Redakcja Muzyczna; taśma magnetyczna; nagranie monofoniczne; producent i typ taśmy: AGFA; prędkość przesuwu taśmy: 38 cm/s, długość taśmy: 44 m; czas trwania: 1’55”;

sygn. 2281 M, „Zespoły amatorskie” – „Bóg się rodzi (kolęda ukraińska)”; nagranie muzyczne; emisja: 14 sierpnia 1961 r., autorzy: brak informacji, realizacja: brak informacji, nagranie: brak informacji; Redakcja Muzyczna; taśma magnetyczna; nagranie monofoniczne; producent i typ taśmy: AGFA; prędkość przesuwu taśmy: 38 cm/s, długość taśmy: 55 m; czas trwania: 2’25”;

sygn. 2283 M, „Zespoły amatorskie” – „Nowa Radość (kolęda ukraińska)”; nagranie muzyczne; emisja: 14 sierpnia 1961 r., autorzy: brak informacji, realizacja: brak informacji, nagranie: brak informacji; Redakcja Muzyczna; taśma magnetyczna; nagranie monofoniczne; producent i typ taśmy: AGFA; prędkość przesuwu taśmy: 38 cm/s, długość taśmy: 35 m; czas trwania: 1’31”;

sygn. 2282 M, „Zespoły amatorskie” – „W Betlejem (kolęda ukraińska)” – nagranie muzyczne; emisja: 14 sierpnia 1961 r., autorzy: brak informacji, realizacja: brak informacji, nagranie: brak informacji; Redakcja Muzyczna; taśma magnetyczna; nagranie monofoniczne; producent i typ taśmy: AGFA; prędkość przesuwu taśmy: 38 cm/s, długość taśmy: 26 m; czas trwania: 1’08”;

sygn. 2962, „Wspomnienia z tamtych dni – Wołyńska Brygada AK” – audycja w języku polskim. Wspomnienia byłego żołnierza oddziału partyzanckiego „Korda”, utworzonego przez dowódcę Kazimierza Filipowicza, wspomnienia walk prowadzonych z oddziałami niemieckimi i z Ukraińską Armią Powstańczą na Wołyniu; Redakcja Literacka; emisja: 24 grudnia 1980 r., autor: Tadeusz Grzechowiak, brak danych o realizacji i nagraniu; taśma magnetyczna; nagranie monofoniczne; producent i typ taśmy: AGFA Gevaert PER 525; prędkość przesuwu taśmy: 19 cm/s, długość taśmy: 100 m; czas trwania: 8’55”;

sygn. 3442, „Śpiewają dzwony wielkanocne” – audycja w języku ukraińskim. Fragment nagrania śpiewu cerkiewnego, zwyczaje i obrzędy związane ze Świętami Zmartwychwstania Pańskiego, wiersze Tarasa Szewczenki i Anaty Dederenko w interpretacji Katarzyny Muszyńskiej, pieśni: „Chrystos woskres”, „Radi z neba”, „Wesoły den”; Redakcja Ukraińska; emisja: 10 kwietnia 1984 r., autor: Jakub Muszyński, Katarzyna Muszyńska, Waclaw Zardzewiały, brak danych o realizacji i nagraniu; taśma magnetyczna; nagranie monofoniczne; producent i typ taśmy: nieoznaczony; prędkość przesuwu taśmy: 19 cm/s, długość taśmy: 240 m; czas trwania: 20’47”;

sygn. 3583, „Spotkanie z ukraińskim poetą – Jakubem Hudymczukiem” – audycja w języku polskim. Rozmowa z Jakubem Hudymczukiem, poetą, członkiem koszalińskiego oddziału Związku Literatów Polskich, lektorem Polskiego Radia w Koszalinie. Rozmowa na temat jego przygody z poezją, dorobku poetyckiego, twórczości adresowanej również do dzieci oraz pracy nad tłumaczeniami innych autorów. Utwory: „Wiersz bez tytułu” Jakuba Hudymczuka w tłumaczeniu Tadeusza Chruścielowskiego (czyta Janusz Bielak), „Mewa” w tłumaczeniu Jerzego Litwiniuka (czyta Janusz Bielak), „Moje przesłanie do Wszechmogącego” i „Wieczorne rosy” w przekładzie Jakuba Hudymczuka (czyta Janusz Bielak); Redakcja Literacka; emisja: 27 marca 1985 r., autor: Henryk Livor-Piotrowski, realizacja i nagranie: Tadeusz Grzechowiak; taśma magnetyczna; nagranie monofoniczne; producent i typ taśmy: nieoznaczony; prędkość przesuwu taśmy: 19 cm/s, długość taśmy: 217 m; czas trwania: 18’16”;

sygn. 3587, „Dzwony wielkanocne” – audycja w języku polskim. Audycja poświęcona tradycjom i obyczajom towarzyszącym obchodom Świąt Wielkanocnych ludności ukraińskiej. Wykorzystano nagranie bijących cerkiewnych dzwonów i pieśni wielkanocnych w wykonaniu Sióstr Służebniczej oraz wierszy autorstwa Natalii Wilickiej, Bogdana Lepko i Igora Kałenicy w interpretacji Katarzyny Muszyńskiej; Redakcja Ukraińska; emisja: 10 kwietnia 1985 r., autor: Katarzyna Muszyńska, Jakub Muszyński, realizacja i nagranie: Takis Grancaric; taśma magnetyczna; nagranie monofoniczne; producent i typ taśmy: nieoznaczony; prędkość przesuwu taśmy: 19 cm/s, długość taśmy: 297 m; czas trwania: 25’46”;

sygn. 3709, „Piosenki naszych ziomków” – audycja w języku ukraińskim. Ukraińskie piosenki ludowe; Redakcja Ukraińska; emisja: 1 stycznia 1985 r., autor: Jakub Muszyński, realizacja i nagranie: Tadeusz Grzechowiak; brak danych o realizacji i nagraniu; taśma magnetyczna; nagranie monofoniczne; producent i typ taśmy: BASF LGR 30P; prędkość przesuwu taśmy: 38 cm/s, długość taśmy: 479 m; czas trwania: 41’04”;

sygn. 39625, „Dzwony wielkanocne” – audycja w języku ukraińskim. Audycja poświęcona obchodom Świąt Zmartwychwstania Pańskiego, w której wykorzystano pieśni liturgiczne w wykonaniu Chóru Cerkiewnego z Nowego Sącza oraz wiersze Romana Zachodowycza i Haliny Czarnobyckiej w interpretacji Katarzyny Muszyńskiej; Redakcja Ukraińska; emisja: 23 kwietnia 1986 r., autorzy: Jakub Muszyński, realizacja: Barbara Skórowska, nagranie: Barbara Skórowska; taśma magnetyczna; nagranie monofoniczne; producent i typ taśmy: AGFA Gevaert PER 525; prędkość przesuwu taśmy: 38 cm/s, długość taśmy: 684 m; czas trwania: 29’50”;

sygn. 39304, „Ukraińska muzyka” – audycja w języku polskim. Fragmenty instrumentalnych utworów muzycznych; Redakcja Ukraińska; emisja: 17 lutego 1986 r., autorzy: Barbara Skórowska, realizacja: Barbara Skórowska, nagranie: Barbara Skórowska; taśma magnetyczna; nagranie monofoniczne; producent i typ taśmy: nieoznaczony; prędkość przesuwu taśmy: 19 cm/s, długość taśmy: 114 m; czas trwania: 9’57”;

sygn. 39392, „Słowo o Tarasie Szewcencie” – audycja w języku ukraińskim. Twórczość ukraińskiego pisarza i poety Tarasa Szewczenki, fragmenty książki Szewczenki (czytają: Katarzyna Muszyńska, Iwan Marianienko, Wiktor Dobrowolski, Oleg Bojarko); Redakcja Ukraińska; emisja: 10 marca 1986 r., autorzy: Jakub Muszyński, realizacja: Barbara Skórowska, nagranie: Barbara Skórowska; taśma magnetyczna; nagranie monofoniczne; producent i typ taśmy: nieoznaczony; prędkość przesuwu taśmy: 38 cm/s, długość taśmy: 502 m; czas trwania: 21’37”;

sygn. 40502, „Ukraiński humor i satyra” – audycja w języku ukraińskim. Anegdota, opowieści humorystyczne, wiersz w języku ukraińskim (czyta Katarzyna Muszyńska), utwory muzyczne w języku ukraińskim; Redakcja Ukraińska; emisja: 28 października 1986 r., autorzy: Jakub Muszyński, realizacja: Wacław Zardzewiały, nagranie: Jakub Muszyński, Krystyna Muszyńska; taśma magnetyczna; nagranie monofoniczne; producent i typ taśmy: nieoznaczony; prędkość przesuwu taśmy: 38 cm/s, długość taśmy: 570 m; czas trwania: 25’04”;

sygn. 40840, „Ukraińskie kolędy” – audycja w języku polskim. Kolędy w wykonaniu Chóru Teatru Wielkiego w Moskwie pod kierunkiem Iwana Kozłowskiego, wiersze Romana Zawodowycza czyta Katarzyna Muszyńska; Redakcja Ukraińska; emisja: 3 stycznia 1986 r., autorzy: Jakub Muszyński, realizacja: Barbara Skórowska, nagranie: Jakub Muszyński, Barbara Skórowska; taśma magnetyczna; nagranie monofoniczne;

producent i typ taśmy: nieoznaczony; prędkość przesuwu taśmy: 38 cm/s, długość taśmy: 480 m; czas trwania: 20'47'';

sygn. 41174, „Żurawli w Koszalinie” – audycja w języku polskim. Fragment koncertu ukraińskiego chóru „Żurawli” w Koszalinie, rozmowa z kierownikiem chóru Romanem Lewkowiczem o fenomenie chóru i współpracy z solistami operowymi oraz o repertuarze; Redakcja Programów Zleconych; emisja: 16 marca 1987 r., autorzy: Wincenty Stachowski, realizacja: Takis Grancaris, nagranie: Wincenty Stachowski, Takis Grancaris; taśma magnetyczna; nagranie monofoniczne; producent i typ taśmy: nieoznaczony; prędkość przesuwu taśmy: 38 cm/s, długość taśmy: 662 m; czas trwania: 29'00'';

sygn. 41345, „Wielkanocne dzwony – magazyn ukraiński” – audycja w języku polskim i ukraińskim. Obchody Świąt Wielkanocnych w obrządku grecko-katolickim, okolicznościowe wiersze czyta Katarzyna Muszyńska, śpiewy chóralne Siostr Służebniczek; Redakcja Publicystyki; emisja: 16 kwietnia 1987 r., autorzy: Jakub Muszyński, Katarzyna Muszyńska, realizacja: Barbara Skórowska, nagranie: Jakub Muszyński, Katarzyna Muszyńska, Barbara Skórowska; taśma magnetyczna; nagranie monofoniczne; producent i typ taśmy: nieoznaczony; prędkość przesuwu taśmy: 38 cm/s, długość taśmy: 684 m; czas trwania: 29'50'';

sygn. 42024, „Słowo o wyprawie Igora” – audycja w języku ukraińskim. Audycja o najwybitniejszym dziele przetłumaczonym przez Juliana Tuwima pt. „Książ Igor” (epopei z dziejów Rusi Kijowskiej); fragmenty z opery „Książ Igor” w wykonaniu Orkiestry Polskiego Radia i Telewizji w Łodzi; Redakcja Ukraińska; emisja: 20 września 1987 r., autorzy: Jakub Muszyński, realizacja: Barbara Skórowska, nagranie: Jakub Muszyński, taśma magnetyczna; nagranie monofoniczne; producent i typ taśmy: nieoznaczony; prędkość przesuwu taśmy: 38 cm/s, długość taśmy: 456 m; czas trwania: 19'18'';

sygn. 42072, „Koszalińskie dni na ziemi połtawskiej” – relacja w języku polskim z obchodów „Dni Przyjaźni i Kultury” w Połtawie, rozmowa z I Sekretarzem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej „Energopol” Kałużą, który buduje podziemne zbiorniki na gaz w miejscowości Dziekanka, fragmenty koncertu zespołu „Klimińczuk” z Połtawy, rozmowa z kierownikiem zespołu „Klimińczuk” Włodzimierzem Bondarczukiem, fragment podziękowań wicewojewody koszalińskiego Zygmunta Boczkowskiego za przyjęcie delegacji koszalińskiej na ziemi połtawskiej, fragment wypowiedzi sekretarza propagandy Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Koszalinie Zbigniewa Michty; Redakcja Informacji; emisja: 1 listopada 1987 r., autorzy: Ryszard Ulicki, realizacja: Takis Grancaris, nagranie: Ryszard Ulicki, taśma magnetyczna; nagranie monofoniczne; producent i typ taśmy: nieoznaczony; prędkość przesuwu taśmy: 38 cm/s, długość taśmy: 776 m; czas trwania: 33'32'';

sygn. 42073, „Koszalińskie dni w Połtawie, cz. 1” – relacja w języku polskim z pobytu koszalińskiej delegacji w okręgu połtawskim, rozmowa z dyrektorem Wydziału Kultury Urzędu Wojewódzkiego w Koszalinie Januszem Bastrzykiem nt. oceny obchodów Dni Kultury i Przyjaźni w Połtawie, wypowiedzi Pawła Matewijkeno – sekretarza partii w Połtawie, wojewody połtawskiego Borysa Czyczkało oraz sekretarza ds. propagandy Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Koszalinie Zbigniewa Michty, rozmowa z byłą pracownicą naukową Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Słupsku spotkaną w Połtawie nt. wrażeń z jej pobytu, relacja z wystawy sztuki nieprofesjonalnej w Muzeum w Połtawie, rozmowa z architektem Jurijem Dobrowolskim – przewodniczącym Związku Architektów w Połtawie, wypowiedź Diny Pietrowej nt. oceny wystawy fotograficznej Jerzego Patana, fragment nagrania z okolicznościowego przemówienia Zbigniewa Michty podczas koncertu w teatrze połtawskim, rozmowa z Dorotą Bogucką z Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Słupsku, która wraz ze studentami przebywała w Połtawie; Redakcja Informacji; emisja: 1 października 1987 r., autorzy: Ryszard Ulicki, realizacja: Takis Grancaris, nagranie: Ryszard Ulicki, taśma magnetyczna; nagranie monofoniczne; producent i typ taśmy: nieoznaczony; prędkość przesuwu taśmy: 38 cm/s, długość taśmy: 844 m; czas trwania: 36'37”;

sygn. 42424, „Los wybrał mi Ojczyznę” – audycja w języku polskim. Historia urodzonej nad Dnieprem Rosjanki Grety Kołbatikowej-Cieluch, która podczas wojny straciła rodziców, a swoje dalsze losy związała z Polską; Redakcja Publicystyki; emisja: 15 grudnia 1987 r., autorzy: Jagoda Koprowska, Jolanta Boruc, realizacja: Anna Minkiewicz, nagranie: Jagoda Koprowska, Jolanta Boruc, taśma magnetyczna; nagranie monofoniczne; producent i typ taśmy: nieoznaczony; prędkość przesuwu taśmy: 38 cm/s, długość taśmy: 479 m; czas trwania: 20'13”;

sygn. 42510, „Kolędy ukraińskie” – audycja w języku ukraińskim. Audycja z okazji Świąt Bożego Narodzenia, okolicznościowe wiersze, kolędy oraz fragment z Ewangelii o narodzeniu Chrystusa; Redakcja Ukraińska; emisja: 4 stycznia 1988 r., autorzy: Jakub Muszyński, realizacja: Barbara Skórowska, nagranie: Jakub Muszyński, taśma magnetyczna; nagranie monofoniczne; producent i typ taśmy: „BASF LGR 30 P”;

prędkość przesuwu taśmy: 38 cm/s, długość taśmy: 707 m; czas trwania: 30'05”;

sygn. 42520, „Babcia Julia” – reportaż w języku polskim. Wspomnienia Julii Majkowicz, mieszkanki Nożyna w woj. słupskim o młodości spędzonej w Komańczy, zwyczajach i obchodach Świąt Bożego Narodzenia na bieszczadzkiej wsi; Redakcja Literacka; emisja: 6 stycznia 1988 r., autorzy: Anna Rawska, realizacja: Takis Grancaris, nagranie: Anna Rawska, taśma magnetyczna; nagranie monofoniczne; producent i typ taśmy: nieoznaczony; prędkość przesuwu taśmy: 38 cm/s, długość taśmy: 456 m; czas trwania: 19'37”;

sygn. 43697, „Magazyn muzyczny” – reportaż w języku polskim. Spotkanie z Chórem Młodzieży Ukraińskiej, koncertującym podczas XII Festiwalu Organowego w Koszalinie, fragmenty utworów w wykonaniu chóru kierowanego przez Jarosława Polańskiego, rozmowa z dyrygentem i kierownikiem zespołu Jarosławem Polańskim o repertuarze, muzyce cerkiewnej, próbach i o własnym dorobku dyrygenckim, rozmowa z koszalińskim organistą Waławem Kubickim o udziale w festiwalu, repertuarze, planach koncertowych i na temat oceny przebiegu festiwalu, fragmenty kompozycji organowych w wykonaniu Waławia Kubickiego, fragmenty kompozycji Giuseppe Verdiego i anegdota o kompozytorze; Redakcja Muzyczna; emisja: 15 sierpnia 1988 r., autorzy: Maria Słowik-Tworke, realizacja: Takis Grancaris, nagranie: Anna Rawska, taśma magnetyczna; nagranie monofoniczne; producent i typ taśmy: BASF LGR 30 P; prędkość przesuwu taśmy: 38 cm/s, długość taśmy: 981 m; czas trwania: 42'40”;

sygn. 43744, „Przegląd muzyczny” – audycja w języku polskim. Spotkanie z Chórem Młodzieży Ukraińskiej, który wystąpił podczas Festiwalu Organowego w Koszalinie, rozmowa z dyrygentem chóru Jarosławem Polańskim nt. pracy z zespołem chóralnym, repertuaru, śpiewu cerkiewnego oraz o strojach, rozmowa z chórzystami na temat ich związków z chórem, pracy zawodowej, pasji śpiewania oraz o tym, skąd pochodzą, pieśni w wykonaniu chóru: „Kielich zbawienia przyjmę”, „Dom Twój wiodę ustrojony”, „XXI koncert chóralny Dymitra Bortniańskiego”; Redakcja Muzyczna; emisja: 31 sierpnia 1988 r., autorzy: Maria Słowik-Tworke, realizacja: Barbara Skórowska, nagranie: Maria Słowik-Tworke, Barbara Skórowska; taśma magnetyczna; nagranie monofoniczne; producent i typ taśmy: BASF LGR 30 P; prędkość przesuwu taśmy: 38 cm/s, długość taśmy: 982 m; czas trwania: 42'05”;

sygn. 45644, „Pisarze ukraińscy wobec rzeczywistości” – audycja w języku polskim. Spotkanie z ukraińskimi pisarzami, zrzeszonymi w Ruchu Ukrainy na Rzecz Przebudowy: Stanisławem Czernińskim, Stanisławem Tylnikiem, Dymytro Kementiachemem; rozmowa na temat sytuacji społeczno-politycznej w Ukrainie, sytuacji tamtejszych pisarzy i stosunków polsko-ukraińskich; Redakcja Literacka; emisja: 25 października 1989 r., autorzy: Jagoda Koprowska, realizacja: Takis Grancaris, nagranie: Takis Grancaris; taśma magnetyczna; nagranie monofoniczne; producent i typ taśmy: nieoznaczony; prędkość przesuwu taśmy: 38 cm/s, długość taśmy: 502 m; czas trwania: 21'35”;

sygn. 45669, „Nasza wiara jak naród” – audycja w języku polskim. Relacja z poświęcenia kościoła św. Jerzego obrządku grecko-katolickiego w Bytowie, rozmowy z przesiedlonymi z Ukrainy mieszkańcami Bytowa na temat znaczenia kościoła w ich życiu oraz o rodzinnych tradycjach i trudnej powojennej przeszłości ich rodzin; Redakcja Literacka; emisja: 30 października 1989 r., autorzy: Jagoda Koprowska, realizacja: Takis Grancaris, nagranie: Takis Grancaris; taśma magnetyczna; nagranie monofoniczne;

producent i typ taśmy: ORWO Magnetband 106; prędkość przesuwu taśmy: 38 cm/s, długość taśmy: 434 m; czas trwania: 18'35'';

sygn. 45944, „Kolędy ukraińskie” – audycja w języku polskim i ukraińskim. Audycja z okazji świąt Bożego Narodzenia, kolędy i wiersze w języku ukraińskim; Redakcja Ukraińska; emisja: 3 stycznia 1990 r., autorzy: Katarzyna Muszyńska, Jakub Muszyński, realizacja: Takis Grancaris, nagranie: Takis Grancaris; taśma magnetyczna; nagranie monofoniczne; producent i typ taśmy: BASF LGR 30P; prędkość przesuwu taśmy: 38 cm/s, długość taśmy: 707 m; czas trwania: 30'46'';

sygn. 46894, „Melodie ukraińskie” – audycja w języku ukraińskim; Redakcja Ukraińska; emisja: 3 stycznia 1990 r., autorzy: Katarzyna Muszyńska, Jakub Muszyński, realizacja: Marek Szajder, nagranie: Marek Szajder; taśma magnetyczna; nagranie stereofoniczne; producent i typ taśmy: nieoznaczony; prędkość przesuwu taśmy: 38 cm/s, długość taśmy: 707 m; czas trwania: 30'05'';

sygn. 47146, „Melodia ukraińska” – audycja w języku polskim i ukraińskim. Pieśni i melodie w języku ukraińskim pt. „Jesienny koncert”; Redakcja Ukraińska; emisja: 3 października 1990 r., autorzy: Jakub Muszyński, realizacja: Barbara Skórowska, nagranie: Barbara Skórowska; taśma magnetyczna; nagranie monofoniczne; producent i typ taśmy: BASF LGR 50; prędkość przesuwu taśmy: 38 cm/s, długość taśmy: 685 m; czas trwania: 29'50'';

sygn. 47237, „Opowieści wędrownicze” – audycja w języku polskim. Reportaż z II Pleneru Plastyka Amatora w Białym Borze, rozmowy z plastykami, organizatorami pleneru i z przedstawicielami zespołu artystów z Ukrainy; Redakcja Literacka; emisja: 19 października 1990 r., autorzy: Jagoda Koprowska, realizacja: Takis Grancaris, nagranie: Takis Grancaris; taśma magnetyczna; nagranie monofoniczne; producent i typ taśmy: nieoznaczony; prędkość przesuwu taśmy: 38 cm/s, długość taśmy: 890 m; czas trwania: 38'27'';

sygn. 47310, „Święto Zmarłych” – audycja w języku polskim. Audycja poświęcona pamięci o zmarłych w kulturze i tradycji ukraińskiej; wykorzystano to wiersze i pieśni w języku ukraińskim; Redakcja Ukraińska; emisja: 31 października 1990 r., autorzy: Krystyna Muszyńska, Jakub Muszyński, realizacja: Barbara Skórowska, nagranie: Barbara Skórowska; taśma magnetyczna; nagranie monofoniczne; producent i typ taśmy: BASF LGR 30P; prędkość przesuwu taśmy: 38 cm/s, długość taśmy: 684 m; czas trwania: 29'57'';

sygn. 47659, „Kolędy ukraińskie” – audycja w języku ukraińskim. Audycja zawiera kolędy i wiersze z okazji świąt Bożego Narodzenia; Redakcja Ukraińska; emisja: 3 stycznia 1991 r., autorzy: Jakub Muszyński, realizacja: Marek Szajder, nagranie: Marek Szajder; taśma magnetyczna; nagranie monofoniczne; producent i typ taśmy:

ORWO Magnetband 106; prędkość przesuwu taśmy: 38 cm/s, długość taśmy: 981 m; czas trwania: 42'43";

sygn. 47717, „Kolędy ukraińskie” – audycja w języku ukraińskim. Audycja zawiera kolędy i wiersze z okazji świąt Bożego Narodzenia; Redakcja Ukraińska; emisja: 5 stycznia 1991 r., autorzy: Jakub Muszyński, realizacja: Takis Grancaris, nagranie: Takis Grancaris; taśma magnetyczna; nagranie monofoniczne; producent i typ taśmy: ORWO Magnetband 106; prędkość przesuwu taśmy: 38 cm/s, długość taśmy: 593 m; czas trwania: 25'38";

sygn. 47784, „Melodie ukraińskie” – audycja w języku ukraińskim. Audycja poetycko-muzyczna; Redakcja Ukraińska; emisja: 22 stycznia 1991 r., autorzy: Krystyna Muszyńska, Jakub Muszyński, realizacja: Barbara Skórowska, nagranie: Barbara Skórowska; taśma magnetyczna; nagranie monofoniczne; producent i typ taśmy: BASF LGR 50; prędkość przesuwu taśmy: 38 cm/s, długość taśmy: 707 m; czas trwania: 30'32";

sygn. 48635, „Najnowsza historia kościoła ukraińskiego” – audycja w języku polskim. Rozmowa z Włodzimierzem Pyrczakiem, proboszczem Katolickiego Kościoła Ukraińskiego w Koszalinie dotycząca związków kościoła z historia narodu ukraińskiego, uwarunkowań politycznych, losu kościoła ukraińskiego w Polsce, prześladowań kapłanów ukraińskich, zsyłkach do obozu w Jaworznie. Audycja zawiera ponadto pieśni ukraińskie oraz kalendarium wydarzeń w języku ukraińskim (czyta Jakub Muszyński); Redakcja Literacka; emisja: 31 maja 1991 r., autorzy: Jagoda Koprowska, Włodzimierz Pyrczak, Jakub Muszyński, realizacja: Marek Plewa, nagranie: Marek Plewa; taśma magnetyczna; nagranie monofoniczne; producent i typ taśmy: BASF LGR 30P; prędkość przesuwu taśmy: 38 cm/s, długość taśmy: 707 m; czas trwania: 30'31";

sygn. 49135, „Kalejdoskop ukraiński” – audycja w języku polskim. Życie i twórczość Wasiela Simonienki; w audycji zawarto również ciekawostki z Ukrainy; Redakcja Ukraińska; emisja: 31 lipca 1991 r., autorzy: Krystyna Muszyńska, Jakub Muszyński, realizacja: Marek Szajder, nagranie: Marek Szajder; taśma magnetyczna; nagranie monofoniczne; producent i typ taśmy: nieoznaczony; prędkość przesuwu taśmy: 38 cm/s, długość taśmy: 707 m; czas trwania: 30'16";

sygn. 49281, „Melodie ukraińskie” – audycja w języku ukraińskim poświęcona wspólnym zespołom z Ukrainy; Redakcja Ukraińska; emisja: 22 sierpnia 1991 r., autorzy: Jakub Muszyński, realizacja: Jakub Muszyński, nagranie: Jakub Muszyński; taśma magnetyczna; nagranie monofoniczne; producent i typ taśmy: nieoznaczony; prędkość przesuwu taśmy: 38 cm/s, długość taśmy: 690 m; czas trwania: 30'06";

sygn. 49356, „Wygnanie i powołanie” – audycja w języku polskim. Opowieść o Włodzimierzu Pyrczaku, proboszczu Parafii Grekokatolickiej w Koszalinie o dwudziestu

latach historii od jej założenia; Redakcja Literacka; emisja: 29 sierpnia 1991 r., autorzy: Jagoda Koprowska, realizacja: Jagoda Koprowska, nagranie: Jagoda Koprowska; taśma magnetyczna; nagranie monofoniczne; producent i typ taśmy: nieoznaczony; prędkość przesuwu taśmy: 38 cm/s, długość taśmy: 821 m; czas trwania: 35'35";

sygn. 49412, „Opowieści wędrownicze – mniejszość ukraińska w USA. Miasta Flandrii” – audycja w języku polskim. Historia i życie codzienne imigrantów z Ukrainy osiadłych w Stanach Zjednoczonych; Redakcja Literacka; emisja: 7 września 1991 r., autorzy: Jagoda Koprowska, realizacja: Jagoda Koprowska, nagranie: Jagoda Koprowska; taśma magnetyczna; nagranie monofoniczne; producent i typ taśmy: nieoznaczony; prędkość przesuwu taśmy: 38 cm/s, długość taśmy: 912 m; czas trwania: 39'58";

sygn. 49413, „Kalejdoskop ukraiński” – audycja w języku ukraińskim. Informacje dotyczące współczesnej Ukrainy; Redakcja Literacka; emisja: 5 września 1991 r., autorzy: Jakub Muszyński, realizacja: Jakub Muszyński, nagranie: Jakub Muszyński; taśma magnetyczna; nagranie monofoniczne; producent i typ taśmy: nieoznaczony; prędkość przesuwu taśmy: 38 cm/s, długość taśmy: 503 m; czas trwania: 29'21";

sygn. 49487, „Opowieści wędrownicze” – audycja w języku polskim. Audycja dotycząca historii i kultury Łemków; Redakcja Literacka; emisja: 19 września 1991 r., autorzy: Anna Rawska, realizacja: Anna Rawska, nagranie: Anna Rawska; taśma magnetyczna; nagranie monofoniczne; producent i typ taśmy: nieoznaczony; prędkość przesuwu taśmy: 38 cm/s, długość taśmy: 420 m; czas trwania: 17'25";

sygn. 49489, „Opowieści wędrownicze [cz. II]” – audycja w języku polskim. Audycja dotycząca historii i kultury Łemków oraz dziejów Łemkowszczyzny; Redakcja Literacka; emisja: 19 września 1991 r., autorzy: Anna Rawska oraz Zespół Pieśni i Tańca „Łemkowyna”, realizacja: Anna Rawska, nagranie: Anna Rawska; taśma magnetyczna; nagranie monofoniczne; producent i typ taśmy: nieoznaczony; prędkość przesuwu taśmy: 38 cm/s, długość taśmy: 915 m; czas trwania: 40'29";

sygn. 49600, „Odślonięcie pomnika Tarasa Szewczenki w Białym Borze” – audycja w języku ukraińskim. Audycja poświęcona odsłonięciu pomnika; Redakcja Ukraińska; emisja: 2 października 1991 r., autorzy: Jakub Muszyński, realizacja: Jakub Muszyński, nagranie: Jakub Muszyński; taśma magnetyczna; nagranie monofoniczne; producent i typ taśmy: nieoznaczony; prędkość przesuwu taśmy: 38 cm/s, długość taśmy: 707 m; czas trwania: 30'11". Kopia nagrania znajduje się również pod sygnaturą 49701;

sygn. 49615, „Opowieści wędrownicze” – audycja w języku polskim. Audycja dotycząca historii i kultury Łemków; Redakcja Literacka; emisja: 6 października 1991 r., autorzy: Anna Rawska, realizacja: Anna Rawska, nagranie: Anna Rawska; taśma magnetyczna; nagranie monofoniczne; producent i typ taśmy: nieoznaczony; prędkość przesuwu taśmy: 38 cm/s, długość taśmy: 810 m; czas trwania: 35'29";

sygn. 49664, „Opowieści wędrownicze” – audycja w języku polskim. Audycja dotycząca historii i kultury Łemków i Łemkowszczyzny; Redakcja Literacka; emisja: 13 października 1991 r., autorzy: Anna Rawska oraz Zespół Pieśni i Tańca „Łemkowska”, realizacja: Anna Rawska, nagranie: Anna Rawska; taśma magnetyczna; nagranie monofoniczne; producent i typ taśmy: nieoznaczony; prędkość przesuwu taśmy: 38 cm/s, długość taśmy: 912 m; czas trwania: 40’05”;

sygn. 50025, „Melodie ukraińskie” – audycja w języku ukraińskim; Redakcja Ukraińska; emisja: 3 stycznia 1990 r., autorzy: Jakub Muszyński, realizacja: Marek Plewa, nagranie: Marek Plewa; taśma magnetyczna; nagranie monofoniczne; producent i typ taśmy: Chemitex Stilon; prędkość przesuwu taśmy: 38 cm/s, długość taśmy: 580 m; czas trwania: 24’56”;

sygn. 50185, „Nasza szkoła im. Szewczenki” – audycja w języku polskim. Spotkanie z uczniami liceum im. Tarasa Szewczenki w Białym Borze; Redakcja Literacka; emisja: 29 grudnia 1991 r., autorzy: Jadwiga Koprowska, Grażyna Preder, realizacja: Jadwiga Koprowska, Grażyna Preder, nagranie: Jadwiga Koprowska, Grażyna Preder; taśma magnetyczna; nagranie stereofoniczne; producent i typ taśmy: ZONAL; prędkość przesuwu taśmy: 38 cm/s, długość taśmy: 320 m; czas trwania: 13’21”;

sygn. 50260, „Kolędy ukraińskie” – audycja w języku ukraińskim; Redakcja Ukraińska; emisja: 3 stycznia 1992 r., autorzy: Krystyna Muszyńska, Jakub Muszyński, realizacja: Jakub Muszyński, nagranie: Jakub Muszyński; taśma magnetyczna; nagranie stereofoniczne; producent i typ taśmy: ORWO Magnetband 106; prędkość przesuwu taśmy: 38 cm/s, długość taśmy: 570 m; czas trwania: 24’58”;

sygn. 50320, „Melodie ukraińskie” – audycja w języku ukraińskim; Redakcja Ukraińska; emisja: 3 stycznia 1992 r., autorzy: Jakub Muszyński, realizacja: Cezary Lejtan, nagranie: Cezary Lejtan; taśma magnetyczna; nagranie stereofoniczne; producent i typ taśmy: Chemitex Stilon; prędkość przesuwu taśmy: 38 cm/s, długość taśmy: 600 m; czas trwania: 25’41”;

sygn. 52167, „Kolędy ukraińskie” – audycja w języku ukraińskim; Redakcja Ukraińska; emisja: 4 stycznia 1993 r., autorzy: Katarzyna Muszyńska, Jakub Muszyński, realizacja: Mirosław Niedek, nagranie: Mirosław Niedek; taśma magnetyczna; nagranie stereofoniczne; producent i typ taśmy: AGFA Gevaert; prędkość przesuwu taśmy: 38 cm/s, długość taśmy: 690 m; czas trwania: 29’18”;

sygn. 52318, „Kolędy ukraińskie” – audycja w języku ukraińskim; Redakcja Ukraińska; emisja: 29 stycznia 1993 r., autorzy: Jakub Muszyński, realizacja: Barbara Skórowska, nagranie: Barbara Skórowska; taśma magnetyczna; nagranie stereofoniczne; producent i typ taśmy: AGFA Gevaert; prędkość przesuwu taśmy: 38 cm/s, długość taśmy: 600 m; czas trwania: 25’18”;

sygn. 52811, „Kalejdoskop ukraiński” – audycja w języku ukraińskim. Informacje dotyczące bieżących wydarzeń z Ukrainy; Redakcja Ukraińska; emisja: 18 czerwca 1993 r., autorzy: Jakub Muszyński, realizacja: Takis Grancaris, nagranie: Takis Grancaris; taśma magnetyczna; nagranie stereofoniczne; producent i typ taśmy: AGFA Gevaert; prędkość przesuwu taśmy: 38 cm/s, długość taśmy: 760 m; czas trwania: 32’57”;

sygn. 52914, „Melodie ukraińskie” – audycja w języku ukraińskim; Redakcja Ukraińska; emisja: 29 lipca 1993 r., autorzy: Jakub Muszyński, realizacja: Mariusz Kozłowski, nagranie: Mariusz Kozłowski; taśma magnetyczna; nagranie stereofoniczne; producent i typ taśmy: ZONAL; prędkość przesuwu taśmy: 38 cm/s, długość taśmy: 680 m; czas trwania: 29’30”;

sygn. 53072, „Reportaż z Białego Boru” – audycja w języku ukraińskim. Pierwszy Festiwal Religijnej Pieśni i Poezji z Białym Borze; Redakcja Ukraińska; emisja: 1 października 1993 r., autorzy: Jakub Muszyński, realizacja: Takis Grancaris, nagranie: Takis Grancaris; taśma magnetyczna; nagranie stereofoniczne; producent i typ taśmy: BASF LGR 30P; prędkość przesuwu taśmy: 38 cm/s, długość taśmy: 660 m; czas trwania: 28’21”;

sygn. 53240, „Kalejdoskop ukraiński” – audycja w języku ukraińskim. Informacje dotyczące bieżących wydarzeń z Ukrainy; Redakcja Ukraińska; emisja: 3 grudnia 1993 r., autorzy: Jakub Muszyński, realizacja: Takis Grancaris, nagranie: Takis Grancaris; taśma magnetyczna; nagranie stereofoniczne; producent i typ taśmy: BASF LGR 30P; prędkość przesuwu taśmy: 38 cm/s, długość taśmy: 680 m; czas trwania: 29’35”;

sygn. 53274, „Melodie ukraińskie” – audycja w języku ukraińskim; Redakcja Ukraińska; emisja: 17 grudnia 1993 r., autorzy: Jakub Muszyński, realizacja: Takis Grancaris, nagranie: Takis Grancaris; taśma magnetyczna; nagranie stereofoniczne; producent i typ taśmy: ZONAL; prędkość przesuwu taśmy: 38 cm/s, długość taśmy: 680 m; czas trwania: 29’06”;

sygn. CD 0002, „Śpiewają wielkanocne dzwony” – reportaż w języku ukraińskim. Obchody Świąt Zmartwychwstania Pańskiego w obrządku grecko-katolickim, fragmenty z Pisma Świętego, cerkiewne śpiewy liturgiczne, pieśni i wiersze związane z tematyką Wielkanocy; Redakcja Publicystyki; emisja: 15 maja 1992 r., autorzy: Jakub Muszyński, realizacja: brak danych, nagranie: Jakub Muszyński, płyta CD; nagranie stereofoniczne; producent i typ płyty: Sony; częstotliwość i głębia dźwięków: 44 100 Hz, 16 bitów; czas trwania: 31’02”;

sygn. CD 0003, „Opowieści wędrownicze. Mniejszość ukraińska na Pomorzu Środkowym. Wczoraj i dziś” – reportaż w języku polskim. Rozmowy z uczestnikami sesji na temat trudnych relacji polsko-ukraińskich, Akcji „Wisła” oraz sytuacji mniejszości

ukraińskiej na Pomorzu, utworu muzyczne w języku ukraińskim; Redakcja Publicystyki; emisja: 28 maja 1992 r., autorzy: Jagoda Koprowska, realizacja: brak danych, nagranie: Jagoda Koprowska, płyta CD; nagranie stereofoniczne; producent i typ płyty: Sony; częstotliwość i głębina dźwięków: 44 100 Hz, 16 bitów; czas trwania: 42'13";

sygn. CD 0033, „Święto zmarłych” – reportaż w języku ukraińskim. Tradycje i zwyczajach obchodzenia Święta Zmarłych wśród ludności ukraińskiej, wiersze i pieśni żałobne; Redakcja Publicystyki; emisja: 31 października 1992 r., autorzy: Jakub Muszyński, Katarzyna Muszyńska, realizacja: Jakub Muszyński, Katarzyna Muszyńska, nagranie: Jakub Muszyński, Katarzyna Muszyńska, płyta CD; nagranie stereofoniczne; producent i typ płyty: Sony; częstotliwość i głębina dźwięków: 44 100 Hz, 16 bitów; czas trwania: 25'13";

sygn. CD 0040, „Powtórka z historii” – reportaż w języku polskim. Wspomnienia Zofii Wojciechowskiej z Kołobrzegu, urodzonej na Kresach o odradzającym się państwie polskim, warunkach życia w 1919 r., polskiej walucie (marka i złoty) i przyjeździe Józefa Piłsudskiego do Lwowa, wspomnienia o okresie sprzed II wojny światowej, patriotyzmie polskim, ukraińskiej policji, o działalności w Armii Krajowej, aresztowaniu, wywózce na Sybir i o powrocie do Polski w 1951 r.; Redakcja Publicystyki; emisja: 31 grudnia 1992 r., autorzy: Tadeusz Grzechowiak, realizacja: brak danych, nagranie: Tadeusz Grzechowiak; płyta CD; nagranie stereofoniczne; producent i typ płyty: Sony; częstotliwość i głębina dźwięków: 44 100 Hz, 16 bitów; czas trwania: 24'53";

sygn. CD 0040, „Magazyn ukraiński” – reportaż w języku ukraińskim. Noworoczny koncert z udziałem m.in. Zofii Rotaro, Narodowego Chóru „Berłoki”, Walentyna Bałajenko, Kwartetu „Różniczek”; Redakcja Publicystyki; emisja: 25 grudnia 1993 r., autorzy: Jakub Muszyński, realizacja: brak danych, nagranie: Jakub Muszyński; płyta CD; nagranie stereofoniczne; producent i typ płyty: Sony; częstotliwość i głębina dźwięków: 44 100 Hz, 16 bitów; czas trwania: 25'15";

sygn. CD 0042, „Kolędy ukraińskie” – reportaż w języku ukraińskim. Kolędy i wiersze w języku ukraińskim związane ze świętami Bożego Narodzenia; Redakcja Ukraińska; emisja: 24 stycznia 1993 r., autorzy: Jakub Muszyński, Krystyna Muszyńska, realizacja: Jakub Muszyński, Krystyna Muszyńska, nagranie: Jakub Muszyński, Krystyna Muszyńska; płyta CD; nagranie stereofoniczne; producent i typ płyty: Sony; częstotliwość i głębina dźwięków: 44 100 Hz, 16 bitów; czas trwania: 55'38";

sygn. CD 0042, „Śpiewają wielkanocne dzwony” – reportaż w języku ukraińskim. Audycja poświęcona obchodom Świąt Wielkanocnych, śpiewy cerkiewne, okolicznościowe wiersze, fragment z Ewangelii; Redakcja Ukraińska; emisja: 16 kwietnia 1993 r., autorzy: Jakub Muszyński, Krystyna Muszyńska, realizacja: Jakub Muszyński,

Krystyna Muszyńska, nagranie: Jakub Muszyński, Krystyna Muszyńska; płyta CD; nagranie stereofoniczne; producent i typ płyty: Sony; częstotliwość i głębia dźwięków: 44 100 Hz, 16 bitów; czas trwania: 30'20”.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe w Koszalinie

Archiwum Państwowe w Koszalinie, Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju Zarząd Okręgu w Koszalinie

Registratura Rozgłośni Polskiego Radia w Koszalinie

Instrukcja archiwalna wprowadzona zarządzeniem nr 47 Przewodniczącego Komitetu do spraw Radia i Telewizji z 11 grudnia 1973 r.

Instrukcja kancelaryjna wprowadzona zarządzeniem Prezesa Zarządu Radia Koszalin z 4 czerwca 2002 r. wraz z załącznikiem z 4 czerwca 2012 r.

Karta Powinności Polskiego Radia Regionalnej Rozgłośni w Koszalinie „Radio Koszalin” S.A. na lata 2020-2024. Korekta z dnia 3 listopada 2021 roku, [w:] Registratura Rozgłośni Polskiego Radia „Radio Koszalin” S.A. z 3 XI 2021 r.

Pismo okólne nr 1 Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z 20 V 1996 r. w sprawie zatwierdzenia przez właściwe archiwa państwowe kwalifikatorów wartości archiwalnej fonograficznej i wideograficznej dokumentacji działalności programowej byłej państwowej jednostki organizacyjnej „Polskie Radio i Telewizja oraz akceptowania spisów zdawczo-odbiorczych materiałów archiwalnych kategorii A

Regulamin udostępniania materiałów archiwalnych Polskiego Radia – Regionalnej Rozgłośni w Koszalinie „Radio Koszalin S.A.” z 12 listopada 2012 r. wraz z aneksami

Rozporządzenie Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z 22 maja 2006 r. w sprawie szczegółowych zasad i trybu gromadzenia, ewidencjonowania, kwalifikowania, klasyfikacji oraz udostępniania materiałów archiwalnych tworzących zasób jednostek publicznej radiofonii i telewizji, porozumienie pomiędzy Naczelnym Dyrektorem Archiwów Państwowych w Warszawie i Krajową Radą Radiofonii i Telewizji z 15 kwietnia 1994 r.

Umowa użyczenia zawarta pomiędzy Rozgłośnią Polskiego Radia w Koszalinie a Archiwum Państwowym w Koszalinie z 21 października 2007 r.

Opracowania

Król W., *Rozgłośnia a region i kraj*, [w:] *Na koszalińskiej antenie*, red. W. Król, Cz. Kuriata i Z. Wieliczko, Koszalin 1978

- Pencarski K., *Ludność autochtoniczna województwa koszalińskiego w taśmotece Polskiego Radia Koszalin z lat 1957-1975. Przegląd zawartości taśm magnetycznych*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2007, z. 3, s. 237-249
- Pencarski K., *Prezentacja nagrań audio i wideo w Internecie przez archiwa państwowe wobec wybranych problemów wynikających z poszanowania praw autorskich i praw pokrewnych. Kilka uwag środowiska akademickiego*, „Archeion” 2020, nr 121, s. 82-101
- Staszewska H., *Zintegrowany System Informacji Archiwalnej (ZoSIA) w archiwach państwowych. Informacje wstępne*, „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej” 2015, nr 8, s. 9-21
- Szulc P., *Fikcja czy rzeczywistość? Wybór audycji Polskiego Radia Szczecin z lat 1946-1989*, Szczecin 2009
- Zbiór przepisów archiwalnych wydanych przez Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych w latach 1925-2000*, wybór i oprac. M. Tarakanowska, E. Rosowska, Warszawa 2001

Summary

Ukrainian population in the tape record of Polish Radio Koszalin from 1961-1993. Overview of the contents of magnetic tapes

The article is devoted to the substantive content of the tape record of the Polish Radio in Koszalin, which was prepared in the years 1961-1993, i.e. during the functioning of the Radio and Television Committee (1951-1993), and which concerns the Ukrainian population in the eastern part of Western Pomerania. Audiovisual documentation is a special archival and historical source, not always fully used yet. The reason for this state of affairs are primarily technical difficulties, and to a much lesser extent, substantive ones. We can distinguish individual stages in which more or less editors of the Polish Radio in Koszalin were interested in broadly understood Ukrainian issues: in the initial phase, this interest was limited to music and musical culture, only from the 1970s it was possible to hear programs dealing with selected social or education issues. The circumstances and conditions in which the broadcasts were recorded were presented, as well as the organizational units of the Koszalin radio station that prepared the sound material for broadcast. The entire presented sound material is contained in 86 inventory units, constituting 86 separate recordings, and the total duration of the recordings is 32 hours, 46 minutes and 46 seconds. The recordings have been presented in a layout that allows them to be recognized, e.g. substantive content, physical properties of carriers (tapes and CDs), creator, editing and implementation, duration.

Oryginalna praca badawcza**ARKADIUSZ PIECYK**

AKADEMIA POMORSKA W SŁUPSKU

ORCID: 0000-0002-2750-0414

**BITWA POD RASZYNYM 1809 R.
W MALARSTWIE BATALISTYCZNYM**

Słowa kluczowe: *Raszyn 1809, Józef Poniatowski, Juliusz Kossak, Wojciech Kossak, Aleksander Orłowski, January Suchodolski*

Key words: *Raszyn 1809, Józef Poniatowski, Juliusz Kossak, Wojciech Kossak, Aleksander Orłowski, January Suchodolski*

Bitwa pod Raszynem, gdzie Wojsko Polskie na czele z Wodzem Naczelnym ks. Józefem Poniatowskim stawiło dnia 19 kwietnia 1809 r. opór przeważającym siłom austriackim, przeszła do historii jako jedna z najważniejszych bitew w historii polskiego oręża. Ze względu na swoją rangę stała się dla wielu malarzy i rysowników źródłem inspiracji, której efektem były liczne obrazy, rysunki itp.

Raszyński bój był kulminacyjnym punktem trwających już od 15 kwietnia 1809 r. działań wojennych, podczas których na teren Księstwa Warszawskiego wtargnęły oddziały VII Korpusu niepełna 30-letniego arcyks. Ferdynanda d'Este¹, który pomimo młodego wieku wyróżnił się podczas kampanii 1805 r., gdzie jako jeden z niewielu dowódców austriackich nie skompromitował się podczas walk z oddziałami francuskimi. Liczące ponad 25 tys. ludzi główne siły agresora posuwały się od południowego zachodu w kierunku Warszawy, aczkolwiek ich marsz poważnie spowalniał fatalny stan dróg, dodatkowo zamienionych w wyniku nagłej odwilży w grząskie ścieżki². Poniatowski, mając do dyspozycji niecałe 14 tys. żołnierzy, wysłał w celu opóźnienia działań przeciwnika i uzyskania o nim informacji brygadę kawalerii z gen. Aleksandrem

¹ R. Romański, *Raszyn 1809*, Warszawa 1997, s. 68.

² Tamże, s. 69.

Roźnieckim na czele, toczącą liczne potyczki z huzarami arcyksięcia. Pewny siebie Ferdynand liczył na to, że szybko rozbije Polaków i wejdzie do Warszawy. Nie spodziewał się, że Poniatowski szykuje walną bitwę na ostatniej rubieży przed stolicą.

Oddziały polskie ulokowały się w rejonie Raszyna na skrzyżowaniu traktów wrocławskiego i krakowskiego. Podejścia do osady od strony ówczesnego traktu krakowskiego – na grobli raszyńskiej – broniły oddziały awangardy gen. Michała Sokolnickiego – dwa pierwsze bataliony 1 i 8 pułków piechoty (pp), ulokowane w rozdzielonych laskiem olszowym Falentach Dużych i Małych. W Jankach stacjonował za to batalion 6 pp, osłaniający pozycje polskie od strony Nadarzyna. Na prawym skrzydle polskim, w rejonie Michałowic, stał 3 pp i kilka armat gen. Łukasza Biegańskiego³, zagradzając przejście przez rzeczkę Mrowę/Raszynkę⁴. W pobliżu wsi Jaworowa i Dawidy stała grupa gen. Ludwika Kamienieckiego – dwa drugie bataliony 1 i 8 pp z 6 działami. W samym Raszynie stał 2 pp, trzy bataliony saskie, szwadron huzarów i 12 dział – tą częścią odcinka miał kierować saski gen. Polenz⁵.

W walkach z Austriakami brały więc udział oddziały piechoty z Legii 1 Warszawskiej i 2 Kaliskiej, noszące według przepisu z 2 marca 1807 r. czapki rogatywki, kurtki oraz spodnie. Pułki poszczególnych Legii wyróżniały się kolorem dodatków – warszawskie miały żółte lampasy i wyłogi oraz pąsowe kołnierze i mankiety, kaliskie zaś karmazynową barwą wyłogów i lampasów oraz granatową kołnierza i mankietów⁶. Na czapkach znajdowały się srebrne orzełki, umieszczone nad blachą z numerem pułku⁷, zaś na szczytach rogatywek znajdowały się kokardy w barwie Księstwa Warszawskiego – białej. Na guzikach wytłoczony był numer pułku⁸. W pułkach piechoty znajdowały się oddziały wyborowe – grenadierzy (wyróżniający się bermycami z niedźwiedziego futra, czerwonymi kitami i naramiennikami), wołtyżerowie (mający dodatki w kolorach żółtym i zielonym) oraz saperzy (noszący się podobnie jak grenadierzy z tą różnicą, że dodatkowo posiadali białe fartuchy). Oficerowie podczas bitwy nosili mundur wielki w stylu polskim (rogatywki i kurtki – takie jak u zwykłych piechurów)⁹. Kadra oficerska wyróżniała się stosowaniem ryngrafów, epoletów

³ *Dał nam przykład Bonaparte. Wspomnienia i relacje żołnierzy polskich 1796-1815*, wybór i oprac. R. Bielecki i A. Tyszka, t. 1, Kraków 1984, s. 294.

⁴ Zob. R. Romański, *Raszyn...*, s. 288-289.

⁵ *Dał nam przykład...*, s. 294-295.

⁶ B. Gembarzewski, *Wojsko Polskie. Księstwo Warszawskie 1807-1814*, Warszawa 1905, s. 104.

⁷ Wiosną 1809 r. w WP nie używano tarcz amazońskich – pierwszym przykładem ich zastosowania jest czapka 5 pułku jazdy francusko-galicyskiej (późniejszy 12 pułk ułanów), formowanego dopiero w czasie ofensywy galicyjskiej w 1809 r. Zob. B. Królikowski, *Dwa wieki z orłem na czapce*, [w:] *Orzeł – znak żołnierza polskiego*, red. A.R. Chodyński, Malbork 1981-1983, s. 40.

⁸ B. Gembarzewski, *Wojsko Polskie...*, s. 104.

⁹ Tamże, s. 104. Co ciekawe, January Suchodolski i Carl Friedrich Weiland (a za nimi i późniejsi twórcy) pokazywali oficerów w uniformie będący swoistą mieszkanką mundurów wielkiego z małym (kapelusze stosowane, granatowe fraki dwurzędowe z wyłogami w barwach Legii, białe

i kontrepoletów z taśmy złotej i srebrnej oraz – dla mundurów wielkich – pendentów z kłamarą z białym orłem¹⁰. Głównym uzbrojeniem polskiej piechoty były przejęte przez Francuzów w 1806 r. w zdobytych magazynach i przekazane sojusznikom pruskie karabiny skałkowe wz. 1780/87 (kal. 18–20 mm) i 1801 (tzw. Northardt-Gewehr – ok. 16 mm)¹¹, charakteryzujące się mocowaniem lufy za pomocą czopów (dla porównania we francuskich i austriackich stosowano bączki).

Podczas kwietniowej batalii obecne były również oddziały artylerii pieszej i konnej, dowodzone przez francuskiego oficera w szeregach armii polskiej, gen. Jeana Pelletiera. Szczególnie ciekawie przedstawiał się istniejący zaledwie od kilku miesięcy dwukompanijny szwadron artylerii konnej, sformowany przez młodych i bogatych arystokratów – Włodzimierza Potockiego (syna targowiczana Szczęsnego) i Romana Sołtyka, z których ten pierwszy stał w rezerwie w Raszynie, zaś drugi – wraz z 6 działami – dowodził artylerią straży przedniej¹². Armaty artylerii pieszej znajdowały się na skrzydłach polsko-saskich pozycji. Mundury obu formacji miały wiele cech wspólnych – te same ciemnozielone kurtki z czarnymi wyłogami, kołnierzem i łapkami oraz umieszczone na nakryciach głowy orły nad skrzyżowanymi lufami armatnimi¹³. Odmienny był kolor rajtuzów – dla artylerzystów pieszych czarne z pojedynczymi, zielonymi lampasami, dla konnych – zielone z podwójnymi, czerwono-czarnymi lampasami¹⁴. Różne były też nakrycia głowy – artyleria piesza nosiła czarne, filcowe czapki, a konna – wzorem ułanów – czarne czapki z pąsowymi kordonami¹⁵.

Trzon nacierających na Warszawę oddziałów cesarskich stanowiły pułki piechoty. W składzie stanowiącej straż przednią brygady gen. Johanna von Mohra znajdowali się węgierscy piechurzy z pułku nr 48 Vukassovicha. Na pozycje gen. Kamienieckiego nacierał gen. Karl von Civalart z pułkami nr 30 De Ligne i nr 41 Kottulinski (oba formowane w Galicji)¹⁶, dodatkowo wsparty 2 batalionami wołoskimi. Lewą flankę

kamizelki), nieuwzględniony w przepisie z III 1807 r. Zob. P. Dunaj, *Piechota XW na podstawie ikonografii źródłowej*, 2016, „Napoleon.org.pl”, napoleon.org.pl/index.php/biblioteka-barwy-i-broni/piechota-xw-na-podstawie-ikonografii-zrodlowej (dostęp: 10 stycznia 2022).

¹⁰ B. Gembarzewski, *Wojsko Polskie...*, s. 104.

¹¹ W polskiej historiografii używa się również – jako elementu opisu karabinów pruskich – daty wprowadzenia broni do powszechnego użycia; dla pierwszego karabinu to 1782 r., dla drugiego – 1805 r. R. Matuszewski, *Umundurowanie piechoty armii Księstwa Warszawskiego 1806-1813*, „Militaria i Fakty” 2001, nr 3, s. 48-51.

¹² R. Romański, *Raszyn...*, s. 99-101.

¹³ B. Gembarzewski, *Wojsko Polskie...*, s. 198, 207.

¹⁴ Tamże, s. 198. Warto jednak zauważyć, że rysunek z epoki autorstwa C.F. Weilanda przedstawił artylerzystę pieszego w spodniach zielonych z lampasami czarnymi – być może wynikało to z problemów z zaopatrzeniem w czarne sukno. „Tradition Magazine. Hors Serie (Le Manuscrit de Weiland)” 1998, No 4, s. 35.

¹⁵ B. Gembarzewski, *Wojsko Polskie...*, s. 198, 207.

¹⁶ Pułk De Ligne początkowo składał się z Walonów. D. Smith, *An Illustrated Encyclopedia of Uniforms of the Napoleonic Wars*, London 2008, s. 134.

austriacką osłaniać miał feldmarsz. por. Karl von Schauroth z oddziałami jazdy, wzmocniony 4 kompaniami pułku Vukassovicha. W rezerwie znajdowały się pułki Davidovicha nr 34 i Weidenfelda nr 37¹⁷. Liczna w szeregach wojsk Ferdynanda kawaleria nie mogła dostatecznie wesprzeć działań piechoty ze względu na wybitnie niekorzystne dla działań jazdy ukształtowanie terenu (liczne bagna, mokradła, wąskie groble i przejścia). Cesarscy piechurzy nosili czarne filcowe czapki z charakterystyczną, żółto-czarną kokardą austriacką oraz białe jednorzędowe kurtki. Pułki odróżniało się za pomocą koloru spodni (białe nosiły pułki niemieckie, błękitne z żółtym obszyciem – węgierskie, formowane na terytorium Korony św. Stefana) i elementów kurtki – kołnierza oraz mankietów (np. pułk Vukassovicha – stalowa zieleń, Davidovicha – karmazynowy, Weidenfelda – makowa czerwień)¹⁸. Formacje grenadierów wyróżniały się używaniem bermyc, innych jednak w formie niż te stosowane w armii polskiej.

Zanim jednak doszło do głównej bitwy, między sobą starty się oddziały kawalerii obu stron, podczas których szczególnie odznaczył się 2 pułk ułanów, bijący się z wrogimi huzarami w rejonie Nadarzyna. Kawaleria polska gen. Roźnieckiego po paru godzinach walki zdołała się jednak wycofać i ulokowała się na tyłach pozycji ks. Poniatowskiego, stanowiąc ostatnią linię obrony¹⁹. Ok. godz. 14:00 arcyksiążę rzucił swoje siły do ataku w dwóch głównych kierunkach – Jaworowa–Dawidy oraz Falenty–Raszyn. Na pierwszym odcinku atak batalionów wołoskich doprowadził do zajęcia wsi Dawidy, lecz dalej Wołosi – ze względu na ostrzał artylerii oraz działania polskiej jazdy – nie byli w stanie się posunąć²⁰. Znacznie groźniejsza sytuacja dla Polaków wytworzyła się w rejonie Falent. Po godzinnym pojedynku artyleryjskim pomiędzy kompanią Sołtyka a kilkukrotnie liczniejszymi bateriami austriackimi do ataku na Falenty ruszył pułk nr 48²¹. Olchowy lasek – gdzie znajdował się batalion 8 pp płk Cypriana Godebskiego – stał się niemym świadkiem krwawej i zaciętej walki na kolby i bagnety. Dopiero po godzinie „cesarscy” wyparli Polaków z zajmowanych pozycji – obrońcy byli tak wykrwawieni i osłabieni, że nie byli w stanie powstrzymać dalszego ataku Węgrów i wycofując się w rozsypce zmuszeni byli – po zaciętych bojach – wycofać się z Falent Małych. Sytuację uratował książę Józef, który uporządkował resztki batalionu 8 pp i poderwał do boju stojący w Falentach Małych 1 batalion 1 pp, na czele którego ruszył do kontrataku na triumfującego przeciwnika. Wtedy doszło do jednego z najstojniejszych epizodów w historii polskiego oręża, kiedy to Poniatowski, z fajką w ustach²² i z karabinem w ręku, na czele kolumny przeszedł groblę raszynską

¹⁷ R. Romański, *Raszyn...*, s. 95-96.

¹⁸ P. Haythornthwaite, B. Fosten, *Austrian Army of the Napoleonic Wars (1). Infantry*, London 1986, s. 22-24.

¹⁹ *Dał nam przykład...*, s. 295; R. Romański, *Raszyn...*, s. 96.

²⁰ R. Romański, *Wojsko Polskie...*, s. 108-109.

²¹ Tamże, s. 111-112.

²² Co wynikało z faktu, że książę cierpiał na silne zapalenie okostnej, tamże, s. 93.

i wykorzystując wyczerpanie wroga odzyskał wszystkie utracone pozycje²³. Wstrząśnięci tym Austriacy nie byli w stanie odzyskać Falent i lasku.

Dopiero ok. godz. 18:00 do wykrwawionych Węgrów dołączyły posiłki – do ataku na wieś dołączyły kolejne 2 bataliony, którym wykrwawieni obrońcy – mimo starań – nie byli w stanie się przeciwstawić²⁴. Oddziały polskie wycofały się zarówno z Falent, jak i z Janek, w kierunku centrum polskich pozycji w Raszynie, w którym poszczególne budynki zostały zamienione przez Polaków z 2 pp i Sasów w prawdziwe twierdze. Na nieszczęście obrońców, do atakujących od strony Falent batalionów dołączyły kompanie piechoty z grupy von Schaurotha, która podeszła pod Raszyn od strony Nadarzyn²⁵. Takiego naporu wroga (9 batalionów) obrońcy nie byli w stanie powstrzymać i już wieczorem ok. godz. 20:30 Austriacy wyszli na przedpole wsi. Tam jednak czekała na nich niemiła niespodzianka – 16 armat polsko-saskiej baterii otworzyło gwałtowny ogień, którego piechota – bez osłony – nie miała szans przetrzymać. Kontratak polski wyparł ok. godz. 22:00 Austriaków z Raszyna, co ostatecznie zakończyło bitwę²⁶. Dopełnił się wtedy los Godebskiego – gdy oczyszczał jedno z zabudowań, salwa wroga sprawiła, że został ranny już trzeci raz. Upięty krwią i brak lekarza spowodowały, że pułkownik zmarł w jednym z ambulansów tuż przed wjazdem do Warszawy²⁷.

Gdy zakończyła się bitwa rasyńska, nikt się nie spodziewał, że ten krwawy całodzienny bój w rzeczywistości stanie się fundamentem jednego z największych sukcesów w historii wojskowości polskiej – kampanii galicyjskiej 1809 r., zaś księżę Józef dzięki temu osiągnie status bohatera narodowego.

Po upływie zaledwie kilku lat malarze i rysownicy zajęli się tematem kwietniowego boju na grobli falenckiej. Po raz pierwszy temat podjęli kościuszkowscy epigoni – Aleksander Orłowski i Michał Stachowicz. Pierwszy z nich, tworzący wówczas w Petersburgu, nie był obecny nawet w Warszawie, lecz zachował bliski kontakt z otoczeniem księcia Józefa, który wspierał go po 1795 r., gdy Orłowski znalazł się w ciężkiej sytuacji materialnej. Niewykluczone, że jego prace, *Bitwa pod Raszynem*²⁸ oraz *Bitwa pod Raszynem – grenadierzy idący do ataku*²⁹, powstały ok. 1817 r., kiedy twórcę odwiedził znajomy, należący do bliskiego kręgu ludzi księcia Józefa płk Aleksander Oborski, uczestnik bitwy rasyńskiej, malarz-amator, który opowiadał artyście o swoich przeżyciach z czasów napoleońskich³⁰. Być może one zainspirowały wtedy autora

²³ *Dał nam przykład...*, s. 296.

²⁴ R. Romański, *Raszyn...*, s. 120-121.

²⁵ Tamże, s. 125-128.

²⁶ A. Nieuważny, *Austriacka inwazja 1809*, „Zwycięstwa oręża polskiego – cykl dodatków Rzeczpospolitej”, 2006, nr 14 („Bitwa pod Raszynem”), s. 10.

²⁷ *Dał nam przykład...*, s. 302.

²⁸ Zob. „Император. Военно-исторический альманах” 2003, No 4, s. 22.

²⁹ *Księżę Józef i jego żołnierze. 190 rocznica bitwy pod Raszynem. Wystawa*, Warszawa 1999, s. 24.

³⁰ H. Cękalska-Zborowska, *Aleksander Orłowski*, Warszawa 1962, s. 134.

do uwiecznienia ważniejszych momentów boju z 1809 r. Dodatkowo, zajmował się w tamtym czasie projektowaniem pomnika ks. Poniatowskiego, choć jego wizja nie została przyjęta do realizacji³¹. *Bitwa pod Raszynem* przedstawia natarcie polskie z Wodzem Naczelnym na koniu i ze szpadą w ręce na czele. Wodzowi towarzyszą atakujący piechurzy w pełnym oporządzeniu. Austriacy – widoczni po lewej stronie – wycofują się z grobli i olszyny falenckiej, ostrzeliwując przy okazji Polaków. Kolejne dzieło artysty również przedstawia nacierających Polaków – po lewej stronie widać kilku maszerujących grenadierów, w bermycach, z tornistrami, tasakami i ładownicami z gorejącym granatem, w centrum – nacierających ułanów, spośród których żołnierz kompanii wyborczej (noszący bermycę z czerwonymi kordonami) atakuje lancą huzara austriackiego, zaś inny w tle naciera na nieprzyjaciela z lancą. Spozrzec można również leżących na ziemi martwych bądź rannych huzarów. Dzieła Orłowskiego są pierwszymi znanymi i w miarę udanymi przedstawieniami bitwy raszyńskiej w polskiej sztuce. Bitwę pod Raszynem uwiecznił również w 1821 r. na swoim obrazie krakowski malarz Michał Stachowicz, znany z przedstawienia na swoich płótnach m.in. przysięgi Kościuszki czy wjazdu księcia Józefa do Krakowa w 1809 r. Wizja batalii raszyńskiej jego autorstwa nie dotrwała jednak do dzisiejszych czasów, bowiem dzieło zaginęło po 1850 r., prawdopodobnie ulegając zniszczeniu podczas wielkiego pożaru Krakowa³².

Następne wyobrażenia starć z 1809 r. pochodzą z atelier utalentowanego samouka, w czasach napoleońskich kadeta Szkoły Elementarnej Artylerii i Inżynierów, byłego żołnierza armii Królestwa Polskiego i powstańca listopadowego Januarego Suchodolskiego. Jego twórczość stała w wyraźnym rozkroku pomiędzy dwiema epokami – bardzo klasyczna w formie (brak podobieństw z twórczością Norblina, Orłowskiego czy Michałowskiego)³³, podejmowała jednak popularne w romantyzmie tematy jak np. dawna przeszłość Polski, wojny napoleońskie czy spopularyzowany przez Suchodolskiego w polskim malarstwie motyw ułana, konia i dziewczyny. Sam chętnie podkreślał popularyzatorski charakter swoich prac, licząc na – jak pisze Krystyna Sroczyńska – umocnienie w społeczeństwie ducha narodowego³⁴. Przez całe życie pozostawał pod wielkim wpływem Horace Vernet, jednego z wybitniejszych malarzy francuskich tamtego okresu. To właśnie w Akademii Francuskiej w Rzymie, kierowanej przez Vernet, szlifował swój talent. W 1832 r. namalował jeden ze swoich pierwszych obrazów dotyczących epoki napoleońskiej – *Bitwę pod Raszynem*³⁵, która świetnie ukazuje wpływ innego malarza-żołnierza, autora m.in. *Bataille de la Moskova* czy *Bataille des Pyramides*, gen. Louis-Francois Lejeune'a, specjalizującego się w przed-

³¹ Tamże, s. 133-134.

³² Z. Michalczyk, *Michał Stachowicz (1768-1825), krakowski malarz między barokiem a romantyzmem*, t. II, Warszawa 2011, s. 224.

³³ K. Sroczyńska, *Januarey Suchodolski*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1961, s. 22.

³⁴ Tamże, s. 23.

³⁵ Tamże, s. 30-31.

stawianiu na swoich płótnach szczegółowych wizerunków całych bitew. Sporą liczbę detali również można dostrzec u Polaka – na pierwszym planie można spostrzec artylerię konną kierującą się na pozycje, zaś w tle za nimi można dostrzec, obok Stawu Raszynskiego, stojącą w szeregu piechotę polską, szykującą się do walki. W centrum umiejscowiona jest przydrożna kapliczka, pod którą żołnierze towarzyszą umierającemu płk. Godebskiemu, któremu próbuje pomóc wojskowy lekarz. Na niewielkim pagórku znajduje się Poniatowski ze sztabowcami oraz ostrzeliwujący wroga artylerzyści piesi. U podnóża wzgórza stacjonują w obozie wołyżerowie z Legii Kaliskiej (karmazynowe wyłogi). W głębi widać kościół i płonące zabudowania Raszyna. Na miejsce walk podąża groblą kolumna piechoty. W tle można zauważyć dym pochodzący z wymiany ognia pomiędzy obiema stronami. Można by pomyśleć, że autor, zaznajomiony z wojskiem i jego realiami, bez większych błędów przedstawi raszynską rzeczywistość – niestety, tak się nie stało. Pięknie się prezentujący artylerzyści konni i piesi ubrani są w uniformy używane po 1809 r.³⁶ Płk Godebski, jak zostało wcześniej wspomniane, nie zmarł pod Raszynem, lecz w ambulansie przed Warszawą z powodu wykrwawienia. Dziwi też obecność lekarza wojskowego, nieobecnego przy jego śmierci. Co ciekawe, sam pułkownik i jego żołnierze noszą mundury Legii Warszawskiej (żółte wyłogi), a nie rodzimej Kaliskiej. Myli się więc Anna Król pisząc, że w tym dziele Suchodolskiego: „...widać fascynację armią Księstwa Warszawskiego, malowaną z dużym znanstwem tematu”³⁷. Na uznanie zasługuje za to przedstawienie przez malarza dość rzadkiego motywu – życia obozowego, furgonu z rannymi, markietanek, tragedii rannych i zabitych żołnierzy, przedstawione przez człowieka, który widział na żywo – podczas powstania listopadowego – podobne epizody. Z. Majchrowski zauważył w 1991 r., że „szeregi wojska w szyku bojowym wydają się być nieco schematyczne, lecz mimo to wizja artysty jest sugestywna i oddaje ducha patriotyzmu”³⁸.

Suchodolski temat bitwy raszynskiej podjął raz jeszcze ponad 25 lat później, gdy światło dzienne ujrzała *Śmierć Cypriana Godebskiego pod Raszynem*, częściowo wzorowana na wspomnianej wcześniej pracy, gdyż autor ponownie przedstawił zgon bohatera armii Księstwa, aczkolwiek przedstawił to w inny sposób. Na tym malowidle znajdują się, oprócz zmarłego pułkownika i otaczających go ludzi (jak cywilny lekarz, saper z 8 pp i adiutant major z 1 pp), oddający hołd zabitemu księżę Poniatowski ze członkami sztabu (wśród nich można dostrzec gen. Józefa Zajączka, adiutantów Naczelnego Wodza m.in. Ludwika Kickiego w okularach, szefa szwadronu art. konnej W. Potockiego, oficera 2 pułku ułanów). W tle jawi się sylwetka kościoła w Raszynie. Za kapliczką można dostrzec grenadierów z 1 pułku z jego dowódcą płk. Kazimierzem

³⁶ Szczegóły wyglądu mundurów artylerzystów pieszych i konnych od 1810 r. *vide* B. Gembarzewski, *Wojsko Polskie...*, s. 199, 206-207.

³⁷ A. Król, *Śmierć Cypriana Godebskiego pod Raszynem*, [w:] *Polaków dzieje malowane. 48 dzieł wielkich mistrzów*, red. E. Olczak, Warszawa 2008, s. 178-179.

³⁸ Z. Majcherowicz, *Bitwa pod Raszynem w malarstwie polskim*, „Kurier Raszynski” 1991, nr 6, s. 5.

Małachowskim na czele, kierujących się na pole bitwy³⁹. Po lewej widać złapanych do niewoli przez Polaków „cesarskich”. Na ziemi leżą zabici (np. trębacz artylerii konnej) i ranni żołnierze armii Księstwa. Obraz Suchodolskiego nie okazał się krokiem naprzód w jego twórczości – dla wielu współczesnych był kolejnym dowodem na to, że malarz zbyt widać wzoruje się na Vernece, zaś dla dzisiejszych historyków jest on przykładem jednego z jego słabszych dzieł. Według Sroczyńskiej śmierć Godebskiego nabrała wręcz cech patetycznych, zaś „idealizowani bohaterowie stają się w gestach teatralni i konwencjonalni”⁴⁰. Potwierdza to analiza malowidła – ciało pułkownika, oparte na kolanach sapersa, ma potwierdzić męczeński wręcz charakter jego śmierci, która staje się zaczątkiem legendy pułkownika⁴¹. Po bohaterach nie widać w ogóle śladów udziału w bitwie (np. ran, brudu), zaś pokazanie postaci Poniatowskiego idealnie pasuje do tworzącej się wówczas legendy „polskiego Bayarda”. Warto też zauważyć, że malarz ponownie popełnił te same błędy co poprzednio, a co gorsza, doszły nowe. Ponownie pułkownik umiera pod kapliczką. Godebskiemu w chwili jego śmierci nie towarzyszył ani Poniatowski, ani lekarz (noszący zresztą strój cywilny z lat 30./40. XIX w.). Na polu bitwy nie był obecny gen. Zajączek⁴². Kicki nie był adiutantem księcia, a gen. Roźnieckiego⁴³, więc jego uniform wyglądał nieco inaczej. O ile dowódca 8 pp w końcu ubrany jest w mundur swojej Legii Kaliskiej, to artylerzyści konni i ułani ponownie nie noszą mundurów współczesnych bitwie. Sam kościół w Raszynie został namalowany niezgodnie ze swoim rzeczywistym umiejscowieniem⁴⁴.

Czyn bojowy polskich artylerzystów utrwalił na papierze inny malarz-żołnierz – Roman Rupniewski, żołnierz armii Królestwa Polskiego i powstaniec listopadowy, autor wykonanych w połowie XIX w. akwarel przedstawiających mundury armii polskiej od XVIII w. do powstania listopadowego⁴⁵. Jedna z nich przedstawia oficera, podoficera i trębacza artylerii konnej pod Raszynem. Rupniewski – w czasach napoleońskich mający ok. 8-10 lat – przemieszczał poszczególne elementy uniformu tej formacji. Przedstawił wprawdzie poprawnie żołnierzy w mundurach sprzed reformy (czapki i kurtki ułańskie), lecz niepotrzebnie namalował niektóre elementy. Na kołnierzach znalazły się bowiem używane dopiero po 1810 r. złote gorejące granaty. Spore wątpliwości budzą zbyt bogato zdobione bandolierki i ładownice, jak i znajdujący się na czapraku orzeł nad skrzyżowanymi lufami armatnimi oraz gorejącym granatem⁴⁶.

³⁹ *Książę Józef i jego...*, s. 23.

⁴⁰ K. Sroczyńska, *Januariusz Suchodolski...*, s. 19.

⁴¹ A. Król, *Śmierć Cypriana...*, s. 178-179.

⁴² M. Brandys. *General Arbus*, Warszawa 1988, s. 144.

⁴³ I. Homola, *Ludwik Kicki*, [w:] Internetowy Polski Słownik Biograficzny, www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/ludwik-kicki (dostęp: 10 stycznia 2022).

⁴⁴ A. Ziolkowski, *Pułki Ułanów Księstwa Warszawskiego 6-ty, 3-ci, 2-gi 1807-1812*, Oświęcim 2014, opis do planszy X po s. 128.

⁴⁵ S. Gepner, *Materiały munduroznawcze*, „Broń i Barwa” 1937, nr 3, s. 56.

⁴⁶ Zob. *Książę Józef i jego...*, s. 25.

Dopiero w latach osiemdziesiątych XIX w. powróci do polskiej sztuki temat bitwy raszyńskiej – podjął go jeden z najwybitniejszych polskich malarzy historycznych II połowy XIX w. Juliusz Kossak, który na zlecenie Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych miał namalować obraz olejny. Proponowano Kossakowi przedstawienie śmierci Godebskiego à la Suchodolski, lecz autor postanowił zaprezentować starcie w inny sposób⁴⁷. Praca, wykonana razem z synem Wojciechem w 1884 r., przedstawia ks. Józefa z oficerami, galopujących przez pole bitwy wśród padających wokół kul armatnich oraz zabitych austriackich żołnierzy. Poniatowski prawdopodobnie wydaje swoim oficerom rozkaz odwrotu w kierunku Raszyna (co potwierdzał szkic do obrazu przedstawiający wieżę kościoła w Raszynie, nieumieszczoną jednak w końcowym dziele)⁴⁸. W tle widać po lewej stronie żołnierzy w płaszczach wynoszących rannego dowódcę 8 pp, zaś po prawej – artylerię konną ostrzeliwującą Austriaków. Scena przedstawiona przez Kossaków jest – jak dowodzi Andrzej Ziółkowski – „wysoce symboliczna”⁴⁹. Autorzy popełnili parę błędów – artyleria konna (jak u Suchodolskiego) występuje w mundurach nieużywanych podczas bitwy, zaś na czaprakach sztabowców niepotrzebnie namalowano orły. Czy polscy żołnierze nosili płaszcze podczas walk – nie wiadomo, aczkolwiek mogli ich użyć ze względu na ciężkie warunki pogodowe.

Na przełomie XIX i XX w. nastąpił – wskutek rozwoju świadomości narodowej – wzrost zainteresowania dawnymi dziejami Polski, w tym i wojnami napoleońskimi. Obraz walk o falencką olszynę i groblę najbardziej utrwalił w umysłach Polaków Wojciech Kossak, który jest autorem całego cyklu opiewającego bohaterstwo żołnierzy armii Księstwa Warszawskiego i jej wodza w walkach z 19 IV 1809 r. z okazji setnej rocznicy śmierci ks. Józefa⁵⁰. Najśłynniejszym obrazem jest namalowany w 1913 r. *Książę Józef Poniatowski na grobli falenckiej*, powielany później przez malarza w licznych kopiach⁵¹. Jest to jedno z lepszych dzieł tego artysty. Na pierwszym planie obrazu widać atakujących grenadierów z węgierskiego pułku piechoty nr 48 Vukassovicha (przynależność pułkową można rozpoznać przez stalowo zieloną barwę kołnierzy i mankietów), używających charakterystycznych bermyc (stosowanych w oddziałach habsburskich) i noszących przewieszane przez ramię zrolowane płaszcze. Groblą falencką zbliżają się do nich piechurzy 8 pp na czele z Poniatowskim z fajką w ustach i karabinem w ręku. Po lewej można dostrzec wycofujących się z szosy huzarów austriackich. W tle obserwujemy sylwetkę kościoła w Raszynie. Dzieło Kossaka jest jednym z lepszych przedstawień bitwy (być może malarz nawiązywał do powieści Stefana Żeromskiego *Popioły* z 1903 r.), aczkolwiek kilka spraw budzi kontrowersje.

⁴⁷ K. Olszański, *Juliusz Kossak*, Wrocław 1988, s. 76.

⁴⁸ A. Ziółkowski, *Pułki Ułanów...*, opis do planszy IX po s. 128.

⁴⁹ Tamże, opis do planszy IX po s. 128.

⁵⁰ F. Viscardi, *Bateria w ogniu*, 2017, „Napoleon.org.pl”, napoleon.org.pl/index.php/muzy-na-uslugach-empire-u/epoka-empire-pedzlem-malowana/751-franciszek-viscardi-kossaka-bateria-w-ogniu (dostęp: 10 stycznia 2022).

⁵¹ Zob. K. Olszański, *Wojciech Kossak, wyd. IV popr. i uzup.*, Wrocław 1990, il. 129.

O ile można wytłumaczyć obecność żołnierzy 8 pp (zamiast 1 pp) tym, że autor chciał uhonorować czyn bojowy ludzi Godebskiego, to gorzej wygląda sprawa z wizerunkiem samego Poniatowskiego – jego mundur przypomina bardziej ubiór szwoleżerów Gwardii (czapka z półsłońcem napoleońskim, karmazynowe wyłogi kurtki, karmazynowe spodnie z białym obszyciem na wzór huzarski), a nie mundur generalski⁵². Na czapkach umieszczono natomiast orły nad tarczami amazonek, zbliżonych wyglądem bardziej do tych używanych w armii Królestwa Polskiego niż tych, stosowanych w armii polskiej roku 1809.

Innym obrazem namalowanym przez Wojciecha Kossaka również w 1913 r., a poświęconym walkom z Austriakami, jest *Bateria w ogniu*, przedstawiająca przybycie na pole bitwy armat artylerii konnej ze szwadronu W. Potockiego, ukazanego jako młody oficer o jasnych włosach. Według Franciszka Viscardiiego autor inspirował się wręcz fragmentem powieści *Rok 1809* Wacława Gąsiorowskiego z 1903 r., opisującej przyjazd na pozycje baterii Potockiego⁵³. Malarz nie ustrzegł się błędów przy przedstawieniu mundurów artylerzystów konnych (choć przynajmniej namalował ich w mundurach sprzed 1810 r. – w przeciwieństwie do Suchodolskiego czy swojego ojca Juliusza), jak i przy kwestiach technicznych jak zły kolor dział, zbyt duża ilość koni w zaprzęgu itd⁵⁴.

Zwyciężyliśmy z 1913 r. przedstawia galopującego przez groblę falencką, wśród trupów austriackich żołnierzy, polskiego oficera, którego mundur jednak ciężko zidentyfikować (być może to adiutant-komendant, choć ten stopień i mundur stosowane po 1810 r.)⁵⁵. Przejazdowi księcia Józefa ze sztabem przez groblę, z kościołem raszyńskim w tle, poświęcone jest płótno *Józef Poniatowski na grobli falenckiej* z 1928 r., na którym, niestety, widać biało-czerwone kokardy na nakryciach głowy, zaś sam książę ponownie ubrany jest w czapkę z napoleońskim półsłońcem⁵⁶.

Walki z arcyksięciem Ferdynandem d'Este były tematem prac wielu artystów, tworzących równoległe z W. Kossakiem. Efekt ich prac był jednak różnoraki. Jeden z bardziej zasłużonych munduroznawców polskich, Jan Chełmiński, namalował walki pułku 8. piechoty (w karmazynowych wyłogach Legii Kaliskiej) i moment ranienia płk. Godebskiego⁵⁷. Najwybitniejszy polski munduroznawca, Bronisław Gembarzewski, w ilustracji do książki Adama Skałkowskiego *Książę Józef z 1913 r.* przedstawił wysyłanych w bój przez księcia Józefa ułanów z pułku 2., gdzie na czele obecni są oficerowie w wicemundurach, zaś w tle widać ułanów w ubiorach pozbawionych elementów paradnych, z czapkami w pokrowcach i kurtkach z zapiętymi wyłogami⁵⁸.

⁵² A. Ziółkowski, *Pułki Ułanów...*, opis do planszy VII po s. 128.

⁵³ F. Viscardi, *Bateria w ogniu...*

⁵⁴ Tamże.

⁵⁵ A. Ziółkowski, *Pułki Ułanów...*, plansza VI po s. 128.

⁵⁶ Tamże, plansza VI po s. 128.

⁵⁷ J. Chełmiński, *L'Armée du Duché de Varsovie*, Paris 1913, ilustr. po s. 186.

⁵⁸ A. Ziółkowski, *2 Pułk Ułanów*, „Militaria i Fakty” 2003, nr 1 (17), s. 22; A. Skałkowski, *Książę Józef*, Bytom 1913, ilustr. po s. 288.

Dzieła przedstawiające raszyńską batalię na początku XX w. trafiały do gazet, widniały na pocztówkach. Było to wyrazem zapotrzebowania polskiego odbiorcy na dzieła o tematyce historycznej⁵⁹. Bohaterowie spod Raszyna mieli trafić pod strzechy. Przykładowo, na okładce czasopisma „Wieś i Dwór” z X 1913 r. Stanisław Bagieński przedstawił swoją wizję kontrataku polskiego – Naczelnego Wódza, jak na obrazie Koszaka, z karabinem w ręku i fajką w ustach, prowadzi do natarcia piechurów polskich z zrolowanymi płaszczami⁶⁰. Inne dzieło Bagieńskiego – *Śmierć pułkownika Cypriana Godebskiego pod Raszynem*⁶¹ – jest dość dziwną próbą zmieszczenia wszystkich ważniejszych elementów batalii: śmierci dowódcy 8 pp, walk piechurów obu stron, postaci Poniatowskiego na koniu i artylerzystów konnych – a to wszystko na niewielkim odcinku grobli falenckiej. Rysunek Józefa Ryszkiewicza seniora – umieszczony w piśmie tygodniowym ilustrowanym „Ziarno” z kwietnia 1906 r. – przedstawia Naczelnego Wodza zapalającego lont od armaty⁶². Zupełnie fantastycznie przedstawił bój raszyński Waclaw Pawluszak, który pokazał księcia Józefa z karabinem w ręku, odpierającego atak... austriackich huzarów⁶³.

Do nieudanych prac należy zaliczyć obraz *Szłusuj się* Stefana Socharskiego z 1911 r., na którym obraz umieścił wdzierających się do częściowo zniszczonych Falent piechurów polskich, noszących niestety mundury w wersji letniej wg przepisów z 1810 r.⁶⁴ Inny ze znanych munduroznawców, Stanisław Haykowski, przedstawił w 1937 r. księcia Józefa razem z oficerami pułku 2 ułanów, adiutantem-komendantem oraz adiutantem Naczelnego Wodza⁶⁵. W tle widać przemieszczających się artylerzystów konnych. Nawet i ten uzdolniony autor nie ustrzegł się kilku wpadek – na obrazie pojawił się oficer w stopniu adiutanta-komendanta, obecnym w WP dopiero od 1810 r., zaś oficerowie pułku 2 noszą mundury, również stosowane od 1810 r.

Po II wojnie światowej starcia pod Raszynem ponownie stały się inspiracją dla polskich artystów. Znamca dawnej barwy, Karol Linder, w 1955 r. zaprezentował rysunek przedstawiający walki polskiej piechoty i śmierć C. Godebskiego⁶⁶. Podobny motyw utrwał w rysunku w 1956 r. znany malarz-batalista Michał Bylina, który narysował znajdującego się wśród własnych żołnierzy dowódcę 8 pp, trzymającego sztandar

⁵⁹ J. Kurkowski, *Rugi pruskie*, [w:] *Polaków dzieje malowane. 48 dzieł wielkich mistrzów*, red. E. Olczak, Warszawa 2008, s. 213.

⁶⁰ Zob. „Wieś i Dwór” 1913, zes. 19-20, str. tyt.

⁶¹ Zob. „Император. Военно-исторический альманах” 2003, No 4, 19.

⁶² Zob. „Ziarno” 1906, nr 15, s. 291.

⁶³ W. Pawluszak, *Książę Józef pod Raszynem*, Biblioteka Cyfrowa Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie, bc.wbp.lublin.pl/dlibra/docmetadata?id=23611&from=publication, (dostęp: 10 stycznia 2022).

⁶⁴ A. Ziółkowski, *Pułki Ułanów...*, opis do planszy XI po s. 128.

⁶⁵ *Mundury Wojska Polskiego 1700-1937*, oprac. W. Dziewanowski, Lwów-Warszawa 1939, opis do tabl. XIX.

⁶⁶ Zob. K. Linder, *Dawne wojsko polskie w ilustracji*, Warszawa 1955, s. 73.

własnego regimentu⁶⁷. Artyści czerpali inspiracje również z obrazu W. Kossaka *Książę Józef Poniatowski na grobli falenckiej*. Gwasz Władysława Gościmskiego z 1974 r. *Raszyn 1809* wzoruje się na nim częściowo – na pierwszym planie widać nacierających wrogich grenadierów, zaś w tle – polskie oddziały z księciem Józefem konno na czele⁶⁸. Poniatowskiego wraz z atakującą piechotą przedstawił również Szymon Kobyliński⁶⁹. Symbolicznego znaczenia nabiera jedna z ostatnich prac Jerzego Kossaka z 1955 r., przedstawiająca konia z pustym siodłem pędzącym przez pokrytą trupami groblę raszyńską, stanowiąca ostateczne pożegnanie malarza z malarstwem⁷⁰.

W dzisiejszych czasach, gdy znacznie szerszy jest dostęp do materiałów dotyczących realiów bitwy raszyńskiej, jak i używanego wówczas umundurowania i uzbrojenia, można by domniemywać, że – po doświadczeniach poprzedników – artyści zajmujący się tym tematem ograniczą liczbę błędów do minimum, zachowując przy tym atrakcyjną formę artystyczną. Niestety, przegląd prac, wykonanych od lat 80. XX w. do teraz, a poświęconych walkom pod Raszynem, skłania do smutnej konkluzji, że pod tym względem nie doszło do postępu. Wynika to z braku dostępu do potrzebnych źródeł, niewiedzy lub skupiania się na przestarzałych publikacjach. Analizując prace Pawła Głodka⁷¹, A.F. Telenika⁷², L.S. Wasiliewa⁷³ i Marka Szyszki⁷⁴ można dostrzec stale powtarzające się błędy – białe-czerwone kokardy na czapkach, nieużywane w 1809 r. w Wojsku Polskim francuskie karabiny skałkowe wz. 1777, noszenie przez polskich żołnierzy mundurów wg przepisu z 1810 r., błędne określenie dodatków do munduru, uniemożliwiające rozpoznanie jednostki (np. u Szyszki namalowana „2” na blasze z numerem pułku na czapce, mimo że wyłogi munduru sugerują pułk Legii Kaliskiej). Te wszystkie błędy sprowadzają wartość merytoryczną tych wyróżniających się graficznie i ukazujących piekło wojny ilustracji do zera.

⁶⁷ Zob. M. Bylina, *Michał Bylina. Studium monograficzne*, Warszawa 1977, il. 43.

⁶⁸ Zob. Władysław Gościmski, *Malarstwo batalistyczne*, oprac. A. Gościmska, Warszawa 1983, s. 44, il. 51.

⁶⁹ Zob. M. Siuchciński, S. Kobyliński, *Ilustrowana kronika Polaków*, wyd. II, Warszawa 1971, s. 115.

⁷⁰ K. Olszański, *Jerzy Kossak*, Kraków 1992, s. 37, il. 267.

⁷¹ Zob. R. Romański, *Raszyn...*, okładka tyt.

⁷² W przywoływanym już rosyjskim czasopiśmie „Император” zamieszczone zostały 3 ilustracje jego autorstwa z 2002 r.: *Оборона деревни Малые Фаленты польскими физилерами 1-го пехотного полка (Obrona wsi Małe Falenty przez polskich fizyliarów 1 Pułku Piechoty)*, *Бой у Рашинской плотины. Вольтижжёры 8-го полка контратакуют 48-й пехотный (венгерский) полк Вукассовича (Walka na grobli raszyńskiej. Woltyżerowie 8 pułku kontratakują 48 pułk piechoty (węgierski) Wukassowicza)* i *Сражение при Рашине. Батальон 6-го пехотного полка прикрывает отход отряда Сокольникового (Bitwa pod Raszynem. Batalion 6 pułku piechoty osłania odwrót grupy Sokolnickiego)*. Zob. w tym samym numerze okładkę tytułową oraz drugą stronę okładki, s. 24-25.

⁷³ Tamże, s. 29.

⁷⁴ Zob. „Zwycięstwa oręża polskiego – cykl dodatków Rzeczpospolitej”, 2006, nr 14 („Bitwa pod Raszynem”), s. 8.

Jak widać, w wyżej wymienionych pracach można dostrzec kilka powtarzających się motywów: śmierć płk. Godebskiego, walki na grobli falenckiej z udziałem ks. Poniatowskiego, obecność artylerzystów konnych. Innym epizodom (np. poprzedzające główne starcie potyczki kawalerii, walki na lewym i prawym skrzydle obu stron, wieczorne walki o Raszyn) albo poświęcono jedynie pojedyncze prace, albo zupełnie je zignorowano. Niestety, pomimo tego, że skupiono się na przedstawionych wyżej epizodach bitwy, artyści nie zdołali ich w poprawny sposób odtworzyć, zaś popełnione przez nich błędy utrudniły w dalszych latach badania nad faktycznych uszykowaniem wojsk, barwą i bronią obu walczących stron. Analizując poświęcone walkom z 19 kwietnia prace należy do nich podchodzić z ogromną ostrożnością, zaś zawarte szczegóły konfrontować z pamiętnikami i wspomnieniami (choć i tu trzeba bardzo uważać z wnioskami), rozkazami, przepisami, rachunkami dotyczącymi zaopatrzenia w mundury, broń i wyposażenie oraz nielicznymi eksponatami (czapki, kurtki mundurowe, broń biała i palna) oraz zabytkami archeologicznymi.

Bibliografia

Opracowania

- Brandys M., *General Arbutz*, Warszawa 1988
- Cękańska-Zborowska H., *Aleksander Orłowski*, Warszawa 1962
- Dał nam przykład Bonaparte. Wspomnienia i relacje żołnierzy polskich 1796-1815*, oprac. R. Bielecki i A. Tyszka, t. 1, Kraków 1984
- Gembarzewski B., *Wojsko Polskie. Księstwo Warszawskie 1807-1814*, Warszawa 1905.
- Gepner S., *Materiały munduroznawcze*, „Broń i Barwa”, 1937, nr 3
- „Император. Военно-исторический альманах” 2003, No 4
- Haythornthwaite P., Fosten B., *Austrian Army of the Napoleonic Wars (1). Infantry*, London 1986
- Król A., *Śmierć Cypriana Godebskiego pod Raszynem*, [w:] *Polaków dzieje malowane. 48 dzieł wielkich mistrzów*, red. E. Olczak, Warszawa 2008
- Królikowski B., *Dwa wieki z orłem na czapce*, [w:] *Orzeł – znak żołnierza polskiego*, red. A.R. Chodyński, Malbork 1981-1983
- Książę Józef i jego żołnierze. 190 rocznica bitwy pod Raszynem. Wystawa*, Warszawa 1999
- Majcherowicz Z., *Bitwa pod Raszynem w malarstwie polskim*, „Kurier Raszyński” 1991, nr 6
- Matuszewski R., *Umundurowanie piechoty armii Księstwa Warszawskiego 1806-1813*, „Militaria i Fakty” 2001, nr 3
- Michalczyk Z., *Michał Stachowicz (1768-1825). Krakowski malarz między barokiem a romantyzmem*, t. II, Warszawa 2011
- Mundury Wojska Polskiego 1700-1937*, oprac. W. Dziewanowski, Lwów-Warszawa 1939

- Olszański K., *Jerzy Kossak*, Kraków 1992
- Olszański K., *Juliusz Kossak*, Wrocław 1988
- Olszański K., *Wojciech Kossak*, wyd. IV popr., Wrocław 1990
- Romański R., *Raszyn 1809*, Warszawa 1998
- Siuchciński M., Kobyliński S., *Ilustrowana kronika Polaków*, wyd. II, Warszawa 1971.
- Smith D., *An Illustrated Encyclopedia of Uniforms of the Napoleonic Wars*, London 2008.
- Sroczyńska K., *January Suchodolski*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1961
- „Tradition Magazine. Hors Serie (Le Manuscrit de Weiland)” 1998, No 4
- „Wieś i Dwór” 1913, zesz. 19-20
- „Ziarno” 1906, nr 15
- Ziółkowski A., *2 Pułk Ułanów*, „Militaria i Fakty” 2003, nr 1 (17)
- Ziółkowski A., *Pułki Ułanów Księstwa Warszawskiego 6-ty, 3-ci, 2-gi 1807–1812*, Oświęcim 2014
- „Zwycięstwa oręża polskiego – cykl dodatków Rzeczypospolitej” 2006, nr 14 (Bitwa pod Raszynem)

Internet

- Dunaj P., *Piechota XW na podstawie ikonografii źródłowej*, 2016, „Napoleon.org.pl”, napoleon.org.pl/index.php/biblioteka-barwy-i-broni/piechota-xw-na-podstawie-ikonografii-zrodlowej (dostęp: 10 stycznia 2022)
- Pawliszak W., *Księżę Józef pod Raszynem*, [obraz], Biblioteka Cyfrowa Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie, bc.wbp.lublin.pl/dlibra/docmetadata?id=23611&from=publication (dostęp: 10 stycznia 2022)
- Viscardi F., *Bateria w ogniu*, 2017, napoleon.org.pl/index.php/muzy-na-uslugach-empire-u/epoka-empire-pedzlem-malowana/751-franciszek-viscardi-kossaka-bateria-w-ogniu (dostęp: 10 stycznia 2022)
- Zacharewicz Z., *Roman Kajetan Jakub Rupniewski*, [w:] Internetowy Polski Słownik Biograficzny, www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/roman-kajetan-jakub-rupniewski (dostęp: 10 stycznia 2022)

Summary

The Battle of Raszyn in 1809 in battle paintings

The Battle of Raszyn, where the Polish Army led by the Commander-in-Chief, Prince Józef Poniatowski, resisted the overwhelming Austrian forces, became a source of inspiration for many painters and illustrators. They tried to portray the battle in their numerous works. Among the creators were such outstanding painters as Wojciech Kossak, Aleksander Orłowski, Juliusz Kossak. Unfortunately, the authors did not avoid numerous factual errors.

ARTYKUŁ RECENZyjNY

Oryginalna praca badawcza**PRZEMYSŁAW P. SZPACZYŃSKI**

ZIELONA GÓRA

ORCID: 0000-0001-6459-896X

SPÓR O JERZEGO ZBARASKIEGO¹

Słowa kluczowe: *Jerzy Zbaraski, polska szlachta, Zygmunt III, Rzeczpospolita Obojga Narodów, XVI-XVII wiek*

Key words: *Jerzy Zbaraski, Polish nobility, Sigismund III, Commonwealth of Two Nations, 16th and 17th centuries*

Książka składa się z dwóch części – *Szkiecu biograficznego* oraz *Korespondencji*. Zawiera ponadto wykaz źródeł i literatury oraz indeks osobowy (s. 5). Część pierwsza ma układ chronologiczno-problemowy, składa się ze wstępu oraz jedenastu punktów zatytułowanych kolejno: 1) *Ród Zbaraskich*, 2) *Dzieciństwo i młodość*, 3) *Rodzina, przyjaciele i znajomi*, 4) *W izbie poselskiej. Wobec zagrożenia tatarsko-tureckiego*, 5) *Konfederacja i konfederaci*, 6) *Ukraińskie problemy*, 7) *Habsburgowie, lisowczycy, Gabor Bethlen*, 8) *Wobec konfliktu o Inflanty i Prusy*, 9) *Spisek orleański, wolna elekcja*, 10) *Konflikt z jezuitami*, 11) *Trudne relacje* i 12) *Wygąśnięcie rodu* (s. 5). W przedostatnim punkcie chodzi o trudne relacje tytułowego bohatera z królem Zygmuntem III.

Część druga: *Korespondencja* zawiera 177 listów z lat 1599-1631 w porządku chronologicznym, z czego najwięcej, bo aż 168 z lat dwudziestych XVII stulecia, kiedy to starszy z braci Zbaraskich, jako kasztelan krakowski, wykazywał największą aktywność polityczną. Z owych 177 aż 149 to listy, których nadawcą był Jerzy, pozostałe zaś, skierowane zostały do niego. Adresatem niemal połowy z zaprezentowanych listów pierwszego w hierarchii świeckiej senatora Rzeczypospolitej, wystosowanych

¹ Na marginesie książki: *Jerzy Zbaraski 1574-1631. Szkic biograficzny – korespondencja, opracowała Anna Filipczak-Kocur*, Wydawnictwo DIG, Warszawa 2020, 432 ss.

przezeń począwszy od 1621 do 1630 roku łącznie (68 ze 143), był król Zygmunt III. W edycji na 28 listów, których odbiorcą był książę, od monarchy mamy zaledwie 3 pisma (s. 113-122).

Zbarascy – ojciec Janusz i synowie Jerzy i Krzysztof po raz pierwszy zdecydowali się narazić Zygmuntowi III w momencie, gdy pod wpływem wrogiego królowi kanclerza i hetmana wielkiego koronnego Jana Zamoyskiego „nie poparli wyprawy Dymitra Samozwańca” (s. 24). To, że „widzieli w niej intrygę jezuicką” (s. 24), choć w rzeczywistości była to intryga części bojarów przeciwko carowi Borysowi I, której Rzeczpospolita, wobec wrogiej względem niej polityki Godunowa, nie mogła nie wykorzystać², stawiało ich bez wątpienia w oczach monarchy w bardzo złym świetle. Po śmierci Zamoyskiego Jerzy, podczas zjazdu rokoszowego pod Sandomierzem, publicznie w sposób demagogiczny zarzucił jezuitom, że „chcą wraz z królem doprowadzić do oddania Polski Austriakom, nakłaniają w swych kazaniach do wprowadzenia *absolutum dominium* [...] Ponadto stali się przyczyną śmierci Dymitra <moskiewskiego>” (s. 99). Bardzo szybko był jednak zmuszony zmienić front za sprawą ojca, który „nie poparł artykułów rokoszowych” i spod Sandomierza „odjechał do Wiślicy” narażając się rokoszanom do tego stopnia, że ci uznawszy „przejdzie do obozu królewskiego za zdradę, <poczęstowali> Zbaraskich paszkwilem na ich książęcy tytuł” (s. 23). Nie tyle „po rokosz”, jak pisze Anna Filipczak-Kocur, co przede wszystkim po śmierci ojca w 1608 roku Jerzy „przez kilka lat nie wykazał aktywności w życiu politycznym” (s. 39). Od 1609 roku: „Obaj bracia Zbarascy prezentowali inną od królewskiej opinię na temat wojny z Moskwą. Nie byli jej zwolennikami, ale ich wpływy na szlachecką brać były wówczas jeszcze ograniczone” (s. 106).

W 1612 roku Jerzy został krajczym wielkim koronnym. Na sejmie zwyczajnym w 1613 r. zabłysnął „krytyką posłów, którzy nie chcieli się [...] zgodzić [...] na uchwalenie podatków potrzebnych do zapłaty konfederatom” (s. 39). Pięć lat później, na sejmie w 1618 r. „w sporze o rozdanie wakansów, który zdominował obrady, zajął postawę prokrólewską, to znaczy stanął po stronie tych posłów, którzy nie chcieli ich bojkotować z powodu nierozdanych urzędów. [...] Na tym sejmie Jerzy Zbaraski z posłami województwa krakowskiego wpłynęli na innych posłów, aby przystąpili do debaty na temat podatków potrzebnych na opłacenie wyprawy moskiewskiej królewicza Władysława oraz na obronę granic państwa [...] Król zaproponował wówczas Jerzemu stanowisko wojewody kijowskiego, ale Zbaraski odmówił. Prawdopodobnie dlatego, że musiałyby zrezygnować z dochodowego starostwa grodowego pińskiego. Ponadto czuł się coraz bardziej związany z Małopolską” (s. 40). W dodatku jeszcze obraził się na króla za to, że nieakceptowany przezeń „hetman polny Stanisław Żółkiewski otrzymał

² O tym, iż: „Nie wykluczone, że król udzielając nieoficjalnego wsparcia samozwańczemu carewiczowi usuwał groźbę koalicji moskiewsko-duńsko-brandenburskiej o ostrzu antypolskim”, B. Janiszewska-Mincer, F. Mincer, *Rzeczpospolita Polska a Prusy Książęce w latach 1598-1621. Sprawa sukcesji brandenburskiej*, Warszawa 1988, s. 105.

nominację na hetmana wielkiego koronnego” oraz „nominację na kanclerza wielkiego koronnego” (s. 41; „Czarę goryczy przelała nominacja Stanisława Żółkiewskiego na hetmana i wkrótce potem na kanclerza wielkiego koronnego”, s. 106).

Według Filipczak-Kocur król prowadził „niestosowną politykę” (s. 42), bo powinien był uczynić krajczego od razu kanclerzem i w dodatku tylko po to, aby zyskać przychyłność jego klienteli: „Kanclerstwem król mógł zyskać przyjaźń Jerzego, a wraz z nim grono oddanej mu szlachty” (s. 41). Autorka nie zauważa, że przecież istniało jeszcze coś takiego jak ścieżka awansu, która wiodła do najwyższych stanowisk w państwie. Żółkiewski był wcześniej przez 10 lat wojewodą kijowskim, czyli piastował stanowisko, które Zbaraski odrzucił i zamiast Zbaraskiego otrzymał je Tomasz Zamoyski, który również piastował je przez blisko 10 lat, po czym został podkanclerzym i wreszcie, już po śmierci Zygmunta III, kanclerzem. Doprawdy trudno zrozumieć, dlaczego król z pominięciem ścieżki awansu miałby oddać najważniejszy urząd w państwie komuś, kto właśnie wzgardził zaproponowanym stanowiskiem wojewody kijowskiego z bardzo niskich pobudek („musiałby zrezygnować z dochodowego starostwa grodowego pińskiego”, a nie chciał, mimo, iż dysponował drugą pod względem wielkości fortuną w Koronie, s. 16), a wcześniej kwestionował politykę królewską wobec Rosji i publicznie oczerniał monarchę, że ten chce wraz z jezuitami oddać Polskę Austriakom.

„Na sejmie w 1619 r. [...] opozycyjna postawa jednego z książąt Zbaraskich wyraziła się przede wszystkim w krytyce hetmana Żółkiewskiego oraz jego pomysłu utworzenia komisji do spraw obrony. Był to najprawdopodobniej Jerzy, bo Krzysztof nawet został członkiem tej komisji. Jerzy twierdził, że taka komisja podważa fundamenty ustrojowe Rzeczypospolitej” (s. 42). Mimo to, „Trzy miesiące później Jerzy awansował z krajczego na podczaszego koronnego (6 VI 1619), po śmierci swego przyjaciela Adama Hieronima Sieniawskiego. Nie zaspokoilo to oczywiście jego ambicji. Nadzieja na nowy urząd pojawiła się dość szybko, bo 17 czerwca 1620 r. zmarł Mikołaj Zebrzydowski, wojewoda krakowski. Niestety, po nim Jerzy nie otrzymał województwa, choć bardzo tego pragnął. Król nie uwzględnił aspiracji Zbaraskiego” (s. 43). Owszem tyle tylko, że w międzyczasie książę poważnie naraził się Zygmuntovi III, nie tylko otwarcie krytykując jego zgodę na werbunek lisowczyków przez cesarza, o czym Filipczak-Kocur (dopiero 25 stron dalej) zresztą sama wspomina („Niewątpliwie duży udział w otwartej krytyce królewskiej decyzji miał Jerzy Zbaraski”, s. 68), ale przede wszystkim, co już Autorka niestety przemilcza wspominając jedną z dwóch „ważnych broszur politycznych”, a mianowicie *Septuaginta graves et aradua rationes* z 1619 r. (s. 67), atakując m.in. królewskie dążenia do odzyskania Śląska. W owej broszurze Zbaraski argumentował w sposób skandaliczny, że Polska od czasów Kazimierza Wielkiego żadnych praw politycznych do swojej dawnej prowincji już nie ma i że w związku z tym nie powinna sobie zrażać miłujących swobodę Czechów, w ujarzmianiu których wolnemu narodowi, jakim są Polacy, pomagać się nie godzi. Padły tam też demagogiczne oskarżenia o chęć wplątania Rzeczypospolitej

w wojnę z Siedmiogrodem i Turcją, które już wkrótce w antykrólewskiej propagandzie, rozpętanej na niebywałą skalę przez obu braci Zbaraskich, odegrają niebagatelną rolę.

Autorka, kontrargumentując, że na sejmie w 1618 roku Jerzy Zbaraski licząc „na jakiś centralny urząd [...] raczej nie mógł pozwolić sobie na odegranie roli opozycjonisty, ponieważ byłby od razu na przegranej pozycji” (s. 41), nie powinna się dziwić, że Zbaraski, który po sejmie w 1619 r. awansował z krajczego na podczaszego, okazawszy rażącą niewdzięczność wobec króla, nie otrzymał stanowiska wojewody krakowskiego w 1620 r. Filipczak-Kocur jednak się dziwi, znów przywołując słowa Zadzika, (który również, jak przekonuje, się dziwił) i powtarzając swój koronny argument, że: „Pomijając Zbaraskich w awansie, król stracił szansę na współpracę z ludźmi wpływowymi i bogatymi, a co więcej, za ich sprawą ze szlachtą małopolską; przede wszystkim krakowską i sandomierską” (s. 43). Tyle, że jeszcze w tym samym roku, gdy, co sama Autorka zauważa „dotarła do dworu wieść o śmierci hetmana Żółkiewskiego, król zaproponował buławę Krzysztofowi Zbaraskiemu, koniuszemu koronnemu. Krzysztof w obliczu kłęski [...] proponowanej buławy jednak nie przyjął z powodów ambicjonalnych. Uzasadnienie było takie, że kiedy Rzeczpospolita nie była zagrożona, był niemile widziany na dworze królewskim, a teraz nie będzie brał na siebie odpowiedzialności za jej obronę w obliczu tak wielkiej kłęski” (s. 43).

Ba, Jerzy otrzymał też wówczas nominację na kasztelana krakowskiego – pierwszego w hierarchii świeckiego senatora Rzeczypospolitej i co zrobił? Tradycyjnie „urzędu nie przyjął”, co Autorka uzasadnia tym, że „prawdopodobnie chciał wystąpić” na zbliżającym się sejmie „jeszcze jako poseł w izbie poselskiej” (s. 46). Owszem, a powody, o których Filipczak-Kocur już nie wspomina były dwa: Po pierwsze obaj Zbarascy szykowali się do rozprawy z królem, którego chcieli obarczyć winą za zaistniałą sytuację na terenie Mołdawii, a po drugie Jerzy liczył na więcej, a mianowicie na kanclerstwo po Żółkiewskim³. Nie bez kozery wszak sejm za sprawą obu braci rozpoczął się od bezpardonowej i skandalicznej w obliczu tak wielkiej tragedii, która dotknęła Rzeczpospolitą, walki o wakanse⁴. Szkoda tylko, że o pieczęć wielką Jerzy zamierzał walczyć, (czyniąc to, na co zdaniem samej Autorki nie powinien sobie pozwalać, a mianowicie) odgrywając rolę opozycjonisty i stawiając się tym samym od razu na przegranej pozycji. Przez kłamliwą propagandę, rozpętaną bezceremonialnie przez Zbaraskich w czasie sejmu 1620 r., Zygmunt III omal nie postradał życia, gdy

³ Autorka zresztą 13 stron wcześniej wprost przyznaje: „Sam Jerzy miał niespełnione ambicje zostania kanclerzem, co zablokowała mu nominacja na kasztelana krakowskiego” (s. 34).

⁴ „Obaj bracia byli bardzo aktywni na sejmie w 1620 r. [...] Jerzy przeprowadził posłom krakowskim, Krzysztof sandomierskim. Posłowie tych województw przedstawili królowi wykaz egzorbitancji, w których znalazły się także wakanse. Domagali się ich rozdania na początku obrad [...] Obaj bracia wraz z innymi posłami domagali się pisemnej odpowiedzi królewskiej na egzorbitancje. Kiedy król poparty przez część izby poselskiej i senatu odmówił, Krzysztof zagroził, że posłowie sandomierscy nie podejmą żadnych uchwał” (s. 44).

niezrównoważony psychicznie szlachcic Michał Piekarski, „słyszac głośnie szemranie ludu na posłane Austriakom posiłki, a stąd pobudzonego do wojny Turczyzna”, usiłował zabić wchodzącego do kolegiaty św. Jana króla czekaniem⁵.

O dalszej aktywności obu braci na sejmie Filipczak-Kocur pisze tak: „Obaj Zbarascy weszli w skład deputacji senatorsko-poselskiej do spraw obrony państwa. Przedstawili memoriał na temat sposobu walki z Tatarami oraz drugi o wojnie z Turkami. [...] Drugi projekt [...] był właściwie niewykonalny z powodu kosztów, jakich wymagała jego realizacja [...] Jerzy [...] zaproponował zakup srebra z podatków i wybicie z niego monet. Krzysztof rozwinął pomysł brata. Izba poselska podchwyciła propozycję przeznaczenia dwu łanowych na zakup srebra oraz wybicia z niego monet, ale ostatecznie projekt zarzucono. Obaj Zbarascy nie zauważyli jednak mankamentów swojego pomysłu. Pieniądze były potrzebne jak najszybciej, a wybijanie monet znacznie opóźniłoby całą operację. [...] Zbarascy zrezygnowali z wcześniejszego pomysłu bicia monety ze srebra zakupionego za dwa łanowe i lansowali plan króla uchwalenia – 8 łanowych [...] Jerzy obstawał przy tym jednak, aby szafunek podatków pozostał w województwach [...] Natomiast Krzysztof uważał, że pieniędzmi powinien dysponować podskarbi” (s. 44). Na ich uchwalenie zgodzili się sandomierzanie, [którym przewodził Krzysztof], ale nie posłowie krakowscy [którym przewodził Jerzy]. Ci zadeklarowali na sejmie tylko 2 łanowe, a o 6 mieli zdecydować na sejmiku. Niestety większość województw poszła za ich przykładem” (s. 45). Wszystko to nie przeszkadza Autorce skonstatować: „Obaj Zbarascy wnieśli ogromny wkład w opracowanie strategii wojny tureckiej. Ich dziełem właśnie był plan wiodący do zwycięstwa chocimskiego” (s. 45).

To, że tego ostatniego mogłoby w ogóle nie być, gdyby Zygmunt III skorzystał z rady Jerzego, który po sejmie, o czym Filipczak-Kocur sama wspomina, „nakłaniał króla do rokowań pokojowych zanim jeszcze sułtan opuścił stolicę. Proponował, aby hetman Chodkiewicz pisał w tej sprawie do wezyra” (s. 47) również nie przeszkodziło Autorce we wspomnianej konstatacji. Ba, Jerzy Zbaraski „<sugerował nawet królowi, by pozbawił Chodkiewicza naczelnej komendy w zbliżającej się wojnie, licząc po cichu na kandydaturę swego brata, Krzysztofa>” (s. 47). Najwyraźniej, Jerzy, który na sejmie nic nie ugrał w sprawie kanclerstwa i zmuszony był na zawsze pożegnać się z marzeniami przyjmując nominację na kasztelana krakowskiego, zaczął żałować, że Krzysztof odmówił przyjęcia buławy. Filipczak-Kocur jednak widzi to zupełnie inaczej. Jej zdaniem: „Nic nie wskazuje na to, aby bracia Zbarascy mieli takie ambicje. [...] Trudno przypuścić, że chcieliby wziąć na siebie odpowiedzialność za Rzeczpospolitą w tak trudnej sytuacji” (s. 47). Szkoda, że nie dostrzega przy tym czegoś tak oczywistego, a mianowicie, że jeśli ktoś pretenduje na takie stanowiska jak kanclerz czy hetman a nie potrafi bądź nie chce wziąć na siebie odpowiedzialności za państwo w trudnej sytuacji, to najzwyczajniej się na takie stanowiska nie nadaje.

⁵ *Kronika Pawła Piaseckiego biskupa przemyskiego*, wyd. J. Bartoszewicz, Kraków 1870, s. 289.

Jerzy Zbaraski po sejmie w 1620 r. przestał już wprawdzie marzyć o tym, by być kanclerzem, problem Zygmunta III z krnąbrnym magnatem jednak się nie skończył, gdyż zaczął on odtąd marzyć o tym, aby zostać królem. I wykorzystywał do tego z premedytacją otrzymaną z woli monarchy godność pierwszego w hierarchii świeckiej senatora Rzeczypospolitej, która „dała mu duży wpływ na politykę, ocenę inicjatyw królewskich oraz aktualnej sytuacji w kraju” (s. 48). „Od czasu, kiedy Zbaraski przejął urząd kasztelana krakowskiego, czuł się w obowiązku, pytany przez króla czy też z własnej inicjatywy, oceniać decyzje monarchy, które to oceny przybierały niekiedy formę upomnień [...] często dalece niekurtuazyjnych albo wręcz aroganckich” (s. 36-37, 47, 79, 107).

Jak zauważa Filipczak-Kocur: „Wydawcy dokumentów *Spisek orleański* potwierdzili prowadzenie we Francji rozmów w sprawie kandydatury Gastona Orleańskiego do tronu polskiego [...] po śmierci Zygmunta III oraz udział w nich Krzysztofa Radziwiłła” (s. 91). Autorka stanowczo jednak sprzeciwia temu, na co wskazał Henryk Wisner, a mianowicie, że to tytułowy bohater niniejszej publikacji był „osobą, która ze strony polskiej prowadziła rozmowy” (s. 91). Według Filipczak-Kocur: „Były to plotki, które zasiały ziarno niepewności i podejrzania [...] Zbarascy z pewnością nie mieli nic wspólnego z tak zwanym <spiskiem orleańskim>” (s. 93). Autorka przyznaje wprawdzie za Markiem Żubrydem, że „<księżęta Zbarascy myśleli i mówili o zmianie władcy>”, zgadza się z nim jednak w tym, iż „<nic w tej sprawie nie czynili>” (s. 93). Tyle, że argumenty, które przytacza jako mające wykluczać udział Jerzego w spisku są dość wątpliwe. Przypuszczenie, że Zbarascy „Nie ryzykowaliby swojej pozycji i majątku dla wątpliwej politycznie i moralnie akcji przeciwko królowi” (s. 93) jest mało przekonujące, bo skoro zaprzyjaźniony z Jerzym Radziwiłł zaryzykował, to i Zbaraski mógł to uczynić. Argument, że: „W zachowanej korespondencji nie ma [...] śladu na czynny udział kasztelana” (s. 91) też nie wytrzymuje krytyki, bo trudno oczekiwać, żeby dowody w postaci korespondencji przechowywano. Jeśli rzeczywiście były, to bez wątpienia zostały zniszczone.

Wywód: „Na sejmie toruńskim w 1626 r. Krzysztof Zbaraski domagał się ujawnienia osób podejrzanych o udział w <spisku> przeciw królowi, nazwał ich zdrajcami, niegodnymi zasiadać w izbie poselskiej. Trudno przypuszczać, aby Krzysztof nie wiedział o zaangażowaniu swojego brata w <praktyki cudzoziemskie>, jak to wówczas określono, gdyby faktycznie Jerzy miał w nich swój udział. W takim przypadku nie domagałby się ujawnienia winowajców” (s. 92) również nie wytrzymuje krytyki, gdyż „najważniejszy punkt wystąpienia” na sejmie toruńskim Krzysztofa Zbaraskiego – jak podkreśla autor monografii tegoż sejmiku – dotyczył jednak zamiarów, które w reakcji na spisek zrodziły się w otoczeniu monarchy⁶. Autorka sama przyznaje to dopiero kilka stron dalej przytaczając słowa Krzysztofa Zbaraskiego wypowiedziane w Toruniu: „<Były tam w on czas przy boku JKM głosy o nowym za żywota JKM substytucie.

⁶ J. Serejka, *Sejm w Toruniu z 1626 roku*, Warszawa 1966, s. 104.

Ach niestety! *A libera electio* gdzie?!>” (s. 97). To każdego, „który ma [właśnie] takie zamiary, [Krzysztof] nazwał zdrajcą, machinatorem, krzywoprzysięcą niegodnym zasiadać w sejmie” (s. 97)⁷.

Za współudziałem Jerzego Zbaraskiego w spisku orleańskim przemawia bardzo wiele. O tym, że spisek został uknuty i że wie o tym cesarz i król kasztelana krakowskiego w połowie stycznia 1626 r. poinformował w liście biskup krakowski Marcin Szyszkowski i choć hierarcha nie wymienił z nazwiska Krzysztofa Radziwiłła, to Zbaraski niezwłocznie ostrzegł hetmana „o łączeniu jego osoby” ze spiskiem (s. 257, p. 201). W odpowiedzi udzielonej Szyszkowskiemu zaś wprost stwierdził, że jeśli kogoś król mógłby podejrzewać to Radziwiłła, Leszczyńskiego i jego (s. 260), przy czym jak słusznie zauważył Jan Seredyka: „sam się zdradził ze swych obaw posądzania go o współpracę, nie tylko z Gastonem, ale i z Gaborem, bo aż uważał za stosowne udzielić wyjaśnień, dlaczego wysłał do Francji swego <czeladnika>. Kto wie jednak, o czym on tam mówił z Gaborem w czasie swego pobytu na Węgrzech i co robił jego <czeladnik> we Francji”⁸. I gdy o pewnych dokumentach w sprawie spisku, które dotarły do Zygmunta III, nad Wisłą zrobiło się głośno, a było to przed sejmem w Toruniu, to – jak wprost pisze autor monografii tego sejmu: „wszyscy ci, którzy kiedyś (jak np. Jerzy Zbaraski czy Rafał Leszczyński) byli z tą sprawą związani, woleli teraz zostać w domu i poczekać z daleka, aż król częściowo przynajmniej odkryje treść tych listów i wskaże dokładniej kogo oskarża o udział w sprzysiężeniu”⁹. Zarówno Zbaraski jak Radziwiłł czy Leszczyński nie wiedzieli, czym król dysponuje, ale wiedzieli, czym w najgorszym dla nich wypadku, może dysponować. To, jak bardzo Jerzy zaangażował się w obronę Radziwiłła (który przecież w razie gdyby sam został postawiony w stan oskarżenia mógłby pociągnąć za sobą i Zbaraskiego), jak wynika zresztą z wywodów Autorki nawet jej samej, choć stara się tłumaczyć to jedynie przyjaźnią, wydaje się podejrzane: „Przyjaźń Jerzego najbardziej uwidoczniła się w okresie oskarżeń Krzysztofa o udział w tak zwanym spisku orleańskim. [...] Jerzy utrzymywał systematycznie kontakty z Radziwiłłem i jego ludźmi, próbował pomóc, między innymi przez zmianę kwalifikacji oskarżenia z *crimen laese maiestatis* na *perduellionis* [...] zapewniał Radziwiłła o swojej wierności i prosił o wzajemność. Takie wynurzenia osobiste są rzadkie w korespondencji Jerzego Zbaraskiego” (s. 33). I dalej: „[...] znajduje się mnóstwo przykładów na zaangażowanie w obronę księcia i udzielania mu życzliwych rad, spotkań z jego agentami [...] Jerzy przeczytał nawet wszystkie konstytucje i Statut Litewski, by upewnić księcia, że nie może być oskarżenia o *crimen laesae maiestatis* tylko *de perduellione*”(s. 92).

⁷ Autorka podkreśla, że dla braci Zbaraskich „wolna elekcja była integralnym składnikiem Rzeczypospolitej, prawem niepodważalnym i bezdyskusyjnym” (s. 95).

⁸ J. Seredyka, *Sytuacja Rzeczypospolitej przed najazdem szwedzkim 1626 r. Próba charakterystyki*, „Zeszyty Naukowe WSP w Opolu”, Historia V, Opole 1965, s. 94.

⁹ Tenże, *Sejm w Toruniu...*, s. 69.

Filipczak-Kocur pisze, że gdy Jerzy pojawił się na sejmie w 1627 roku to „nie znał najprawdopodobniej wcześniej treści listów przekazanych królowi przez infantkę. Poznał je pod koniec obrad, kiedy te listy ujawniono ważniejszym senatorom” (s. 92). Jednego jednak w międzyczasie bez wątpienia zdążył się dowiedzieć, a mianowicie, że korespondencja nie dotyczy jego osoby, a jedynie hetmana. Gdy poznał szczegóły „zaczął bardzo gorliwie wspierać Radziwiłła radami [...] Zalecał ostrożne postępowanie, niezwracanie na siebie uwagi, dyskretne pozyskiwanie różnych dostojników państwowych, cierpliwość. Nie proponował oczyszczenia się księcia z zarzutów. Nieco później zaczął działać na rzecz pojednania [hetmana] z monarchą, podobnie jak wielu innych senatorów” (s. 92), przy czym to „Jerzy Zbaraski wykazał największe ze wszystkich znanych mi – jak przyznaje Autorka – zaangażowanie w dzieło tego pojednania” (s. 93). Zalecenia Zbaraskiego dla Radziwiłła po sejmie w 1627 r. nie świadczą bynajmniej o tym, że był on przekonany o niewinności przyjaciela tak, jak to (zdaniem Filipczak-Kocur) wynika z jego korespondencji, w której go wspierał¹⁰. To „największe zaangażowanie” w pojednanie Radziwiłła z królem też było nie bez kozery. Chodziło o to, aby „przyjaciel” nie ucierpiał i nie miał do niego żalu, że choć w spisku brali udział obaj, to tylko on został poszkodowany, bo tylko on miał pecha, że akurat to jego pisma trafiły w ręce monarchy.

I jeszcze jedno równie ważne. Spisek orleański miał być wymierzony przede wszystkim w młodszych synów królewskich jako pochodzących rzekomo z kazirodczego związku a na to, że Jerzemu Zbaraskiemu bardzo zależało na ich wykluczeniu z następstwa po ojcu, dowodów nie brakuje. Autorka, która przywołuje list kasztelana krakowskiego do hetmana polnego Stanisława Koniecpolskiego i wojewody krakowskiego Jana Tęczyńskiego z 10 stycznia 1627 roku (który to list ma być rzekomo dowodem na to, że Jerzy był „zdecydowanym zwolennikiem” kandydatury królewicza Władysława), nie wspomina (jednak) nic o tym, że jest tam jasno i wyraźnie napisane, że albo Władysław albo żaden z synów królewskich – „Moje zdanie jest, żeby albo żadnego, albo Władysława” (s. 287). To ostatnie potwierdza z kolei coś, czemu Filipczak-Kocur próbuje zaprzeczyć pisząc, że: „Najprawdopodobniej między plotki należy włożyć, jakoby Jerzy sam chciał zostać królem” i „że w celu zdobycia korony Zbaraski zawarł porozumienie z różnymi magnatami pod pozorem obrony praw do tronu królewicza Władysława, a potem planował odsunąć go z powodu choroby” (s. 94–95). Na sejmie toruńskim Krzysztof Zbaraski nie bez kozery tak gwałtownie oprotestował propozycję z otoczenia króla, aby wyznaczyć następcę za jego życia wyzywając pomysłodawców od zdrajców i wołając: „<Nie pozwolę na to pókim żyw! Poprzysięgam przez mękę Pana Jezusa ukrzyżowanego!>”¹¹. Otoczenie monarchy wszak wskazało wprost na Jana Kazimierza. Jerzy, który – według autora monografii sejmu – ze względu na swój udział w spisku nie uczestniczył w obradach toruńskich,

¹⁰ „Z korespondencji wynika, że Zbaraski był przekonany o niewinności przyjaciela” (s. 32).

¹¹ J. Seredyka, *Sejm w Toruniu...*, s. 105.

też nie zasypiał gruszek w popiele, na co zresztą sama Autorka wskazuje: „Jerzy w obronie wolnej elekcji gotów był wzniecić wojnę domową. Świadczy o tym fragment [jego] listu do Marcina Szyszkowskiego lub Stanisława Łubieńskiego” (s. 96).

Filipczak-Kocur pisząc z jednej strony, iż Jerzy „okazał się zdecydowanym zwolennikiem” kandydatury królewicza Władysława i, że „można przyjąć, że zdecydowanie go popierali” obaj Zbarascy, z drugiej zaś, iż „według Jerzego Zbaraskiego kandydat do korony polskiej [...] nie może być władcą innego państwa” (s. 93) zdaje się zapominać, że Władysław po śmierci ojca, nie będzie, co dla Zbaraskich musiało być oczywiste, już spełniał tego warunku, gdyż będzie, podobnie jak ojciec, uważał się za władcę Szwecji-Finlandii, a i za życia Zygmunta III również go nie spełniał, bo tytułował się przecież wciąż wybranym carem. Ba, we wspomnianym liście z 10 stycznia 1627 r. Jerzy, rzekomo „zdecydowany zwolennik” następstwa Władysława, uważający, że przyszedł władca „nie może być władcą innego państwa, i że „powinien być oczywiście katolikiem” – jak to ujęła Autorka – „akceptował, chociaż bez entuzjazmu kandydaturę Gustawa Adolfa” (s. 93). Dokładny przekaz był taki, że albo Władysław albo jego największy wróg Gustaw Adolf, byle tylko nie żaden z młodszych synów królewskich. Przy okazji Zbaraski wprost napisał, że młodszych synów króla prześladowuje pech, Zygmunta III zaś bezczelnie porównał do „nikczemnego i niewalecznego” władcy Macedonii, Gustawa Adolfa zaś do „walecznego” króla Pyrrusa¹². Wszystko to nie przeszkadza Filipczak-Kocur skonstatować, że Jerzy Zbaraski ostatecznie: „Zrezygnował z wcześniejszego pomysłu wyboru Gustawa II Adolfa, bo jest heretykiem i nieprzyjacielem Korony” (s. 98) tak, jak gdyby wcześniej, o tym nie wiedział i nagle doznał jakiegoś olśnienia. Wszystko było w sposób oczywisty obliczone na odsunięcie młodszych synów królewskich, a następnie wymianę „chorego” Władysława na „zdrowego” Zbaraskiego, czyli obliczone na to, co zdaniem Autorki „należy najprawdopodobniej między plotki włożyć”. Nie udało się, bo Zbaraski zmarł rok przed zgonem Zygmunta III, a „waleczny” Gustaw Adolf zginął kilka miesięcy po śmierci króla.

Filipczak-Kocur, opisując stosunki Rzeczypospolitej ze Szwecją w ostatniej dekadzie panowania Zygmunta III, przesadnie koncentruje się na dążeniach króla do przeniesienia wojny do Szwecji¹³ imputując monarsze, iż „chciał odzyskać koronę szwedzką

¹² „Tak też było w Macedonii, kiedy Demetriusz nikczemny i niewaleczny królował. Na ten czas Pyrrus waleczny w Macedonię wjechał, miasta brał, pładrował. [...] Macedończycy widząc, że ich król nie umiał bronić, wszyscy przystali do Pyrrusa, bo lepiej, że król, aniżeli królestwo zginąć by miało i tak Macedonia do Pyrrusa odpadła” (s. 287).

¹³ „Rzeczypospolitej nie stać było na nową wojnę. Mimo to, król dążył i przygotowywał się do inwazji na Szwecję. [...] sugerował wprost przeniesienie wojny na terytorium Szwecji” (s. 77). „Szlachta [...] Wyrażała wprawdzie zrozumienie dla słusznych pretensji króla do utraconego tronu, ale nie chciała wciąć Rzeczypospolitej w nową wojnę i nie widziała możliwości udzielenia mu pomocy” (s. 79). „[...] król znowu wrócił do problemu odzyskania królestwa szwedzkiego poprzez przeniesienie wojny do Szwecji w sytuacji, gdy wróg opanował prawie całe już Inflanty i zagrażał Litwie” (s. 80). Jerzy Zbaraski: „Deklarował się zdecydowanym przeciwnikiem

przy użyciu sił Rzeczypospolitej” (s. 77), zupełnie zaś ignoruje wezwania władcy do przejścia do ofensywy celem wyparcia wroga z granic Rzeczypospolitej i to, że wówczas król, owszem, chciał odzyskać koronę szwedzką tyle, że już bez udziału strony polsko-litewskiej, a dzięki sojuszowi z Habsburgami. Atak na Szwecję, o czym Autorka w ogóle nic nie wspomina, planowany był przecież przy użyciu floty hiszpańskiej, która miała przetransportować wojska zaciągnięte poza granicami Rzeczypospolitej za pieniądze pochodzące od Habsburgów i papieża. Zygmuntowi III chodziło jedynie o skorelowanie tego ataku z przejściem do ofensywy przez stronę polsko-litewską. Tyle i aż tyle¹⁴.

Jerzy Zbaraski w kwestii stosunków Rzeczypospolitej ze Szwecją prezentował daleko posuniętą ignorancję. Był przekonany, że Gustaw Adolf prowadzi wojnę z Rzeczpospolitą jedynie z powodu konfliktu dynastycznego: „<niepodobna rzecz u mnie była, aby Gustaw miał odstąpić Szwecyjce [...], bo o cóż by tak długo wojował i w takie się niebezpieczeństwa, jakie miał, wdawał [...] chyba, żeby Rzeczpospolita sama z Gustawem się jednała, odłożywszy na stronę Szwecję, do której my najmniej należymy” (s. 84). „Uważał, że król powinien zrezygnować ze swoich pretensji dynastycznych” (s. 106). Wierzył, że w zamian Gustaw Adolf zawarłby pokój i zwrócił Rzeczypospolitej zdobycze w Inflantach: „<Chciał Gustaw i chce *aequissimis conditionibus* pokój uczynić. Pierwsza, pokój na lat 50 zawrzeć. Druga, w Inflanciech wszystko wrócić>” (s. 77)¹⁵. Pewien przełom nastąpił dopiero w drugiej połowie 1628 r. za sprawą listu, napisanego do Jerzego przez hetmana Stanisława Koniecpolskiego. Autorka na temat owego listu zawarła jedynie bardzo lakoniczną informację: „Stanisław Koniecpolski, [...] Korespondował z Jerzym, [...] w listach pisali o sprawach politycznych. Koniecpolski zdawał szczegółowe relacje z sytuacji w Prusach w czasie wojny z Gustawem II Adolfem [5 VI 1628], Zbaraski komentował wydarzenia [21 VIII 1627]” (s. 35).

Tymczasem w liście z 5 czerwca 1628 r. spod Grudziądza hetman Koniecpolski wprost napisał, to, do czego Zygmunt III przekonywał przy okazji każdego niemal sejmu, a mianowicie, że: „Może być pokój, kiedy porządną nagotuję wojnę” (s. 336). Ba, tak wynikało ze słów samego kanclerza szwedzkiego Axela Gustavssona Oxenstierny, który z rozbrajającą szczerością przyznał: „Bo kiedybyśmy porządną uchwaloną obaczyli wojnę, nie dalibyśmy się wybijać, sami byśmy stąd ustąpili” (s. 336). Nie powiedział, tego, co mówili Zbarascy czy Radziwiłłowie, a co za nimi powtarzają

przeniesienia wojny do Szwecji. Racjonalnie ocenił, że Rzeczypospolitej nie jest to potrzebne i nie stać jej na to. Jego stanowisko [...] mobilizowało szlachtę nastawioną niechętnie do królewskich planów. [...] Kasztelan nie zmienił poglądów na odzyskanie korony szwedzkiej przez Zygmunta III. Było dla niego jasne: jest to problem króla, a nie Rzeczypospolitej” (s. 105).

¹⁴ P. P. Szpaczyński, *Spór o politykę Zygmunta III wobec Szwecji w latach 1621-1632*, „In Gremium. Studia nad Historią, Kulturą i Polityką” 2021, nr 15, s. 279-299.

¹⁵ Ba, nawet „Sądził, że Gustaw nie podoła finansowo utrzymaniu Inflant i sam może z nich zrezygnować” (s. 79).

po dziś dzień historycy, a mianowicie, że wojna się skończy i zawarty zostanie pokój, gdy król zrezygnuje ze swoich pretensji dynastycznych, ale, że skończy się, gdy szlachta wyłoży pieniądze na skuteczną obronę granic własnego państwa. To właśnie pod wpływem tego listu 6 października 1628 r. Zbaraski napisał do króla, słowa, które przeczą temu, co twierdzi Filipczak-Kocur, a mianowicie, że Zbaraski do śmierci nie zmienił swojego stanowiska w kwestii roszczeń Zygmunta III do szwedzkiego tronu¹⁶: „<już to wszyscy, *qui bene capiunt Respublicam*, widzą, że poborami i małym wojским nieprzyjacielowi temu wydołać nie możemy, którego nie jeno z Prus, z Inflant, ale i ze Szwecyj i z morza wypędzić trzeba>” (s. 354). Najwyraźniej w końcu do niego dotarło, że rezygnacja króla z roszczeń dynastycznych niczego by nie zmieniła, bo Gustaw Adolf walczy o dominację na Bałtyku, której to walki dopóki sprawuje władzę w Szwecji nie zaprzestanie, tym bardziej, że Rzeczpospolita nie jest w stanie skutecznie mu się przeciwstawić. Na sejmie zwyczajnym w 1629 roku Zbaraski „Wszedł do komisji, która miała zająć się zreformowaniem systemu podatkowego” (s. 86), tyle że, jak słusznie, aczkolwiek w innym kontekście zauważyła Autorka 20 stron wcześniej: „Trudno jednak było zaproponować coś całkowicie skutecznego. Stały temu na przeszkodzie przywileje szlacheckie, determinujące słaby system i stan finansów państwowych” (s. 66). I to ostatnie właśnie, a nie dążenia Zygmunta III i jego synów do odzyskania władzy w Szwecji, było przyczyną wszelkich nieszczęść Rzeczypospolitej.

Antyregalistyczna opozycyjność tytułowego bohatera niniejszej publikacji, co sama Autorka kilkakrotnie podkreśla wynikała z bardzo niskich pobudek, a mianowicie „z rozgoryczenia Jerzego z powodu braku awansu” (s. 106) i z „zazdrości o godności, których książę Zbaraski nie otrzymał, chociaż bardzo pragnął” (s. 48). Warto też podkreślić coś, czego Filipczak-Kocur zarzucając królowi „niestosowną politykę nominacyjną” przemilczeć nie mogła, a mianowicie, że: „W oczach postronnych senatorów Zbarasy uchodzili za nagradzanych hojniej od innych przez króla” (s. 44). Absolutnie też nie można się zgodzić z konkluzją, że „Opozycyjność Zbaraskiego była antyregalistyczna, ale w dużej mierze propaństwowa” (s. 109). Nawet niechętny Zygmuntowi III kronikarz „Paweł Piasecki zdecydowanie potępił książąt Zbaraskich, jako prowodyrów izby poselskiej, za brak zainteresowania sprawami państwa, przedkładanie ponad własnych ambicji” (s. 41). Poza tym w książce nie brakuje przykładów na to, że tytułowy bohater na sprawy państwa patrzył przez pryzmat własnych interesów: „Jerzego Zbaraskiego najbardziej absorbowwały wydarzenia za granicą południową i południowo-wschodnią. Kondycja majątności wołyńskich i ukraińskich jego oraz brata Krzysztofa zależała w dużej mierze od stosunków polsko-tatarskich, polsko-tureckich, od zachowania się Kozaczyzny. [...] Problemy polsko-szwedzkie absorbowwały

¹⁶ „Uważał, że król powinien zrezygnować ze swoich pretensji dynastycznych, chociaż wiedział, że nie podejmie takiej decyzji. W tej kwestii kasztelan krakowski nie zmienił poglądów do śmierci” (s. 106).

Jerzego Zbaraskiego w o wiele mniejszym stopniu” (s. 76). I dalej: „Kasztelana krakowskiego i króla różnił pogląd na wojnę w Inflantach. Zbaraski uważał je za mało znaczącą prowincję Rzeczypospolitej, ich obronę, a następnie odzyskanie utraconych terenów za sprawę przede wszystkim Litwy¹⁷ [...] Po inwazji na Prusy Jerzy Zbaraski zmienił jednak pogląd na wojnę ze Szwecją” (s. 105). Zmienił, bo dostrzegł w konflikcie zagrożenie dla własnych interesów: „Inflanty były dla Zbaraskich odległą prowincją. Ich utrata nie wpływała bezpośrednio na sytuację gospodarczą braci. Inaczej było w przypadku Prus i Gdańska” (s. 81).

Zbarascy zatwierdzenie tytułu książęcego uzyskali na mocy aktu unii lubelskiej twierdząc, że są potomkami Korybuta, brata Jagiełły (s. 10). Filipczak-Kocur kategorycznie rozstrzyga kwestię pochodzenia twierdząc, że: „Ród Zbaraskich wywodził się od Giedymina” (s. 11) tyle, że czyni to na dość niestety wątpliwej podstawie, a mianowicie tego, iż ich protoplasta – „starosta podolski z nominacji Świdrygiełły, Fedko Nieświeski *vel* Nieświecki [...] książę ruski, potomek Rurykowiczów [...] był [...] identyfikowany przez niektórych historyków jako Fedor Korybutowicz” (s. 11). Autorka błędnie przy tym podaje: „Fedor Korybutowicz, syn Olgierda” (s. 11), bo jeśli Korybutowicz to syn Korybuta i wnuk Olgierda jak już. Oczywiście identyfikacja protoplasty rodu Zbaraskich „przez niektórych historyków” jako potomka Korybuta, brata Jagiełły nie przesądza jeszcze o tym, że rzeczywiście byli oni potomkami Giedymina, a już na pewno nie można ich określić jako „potomków Jagiellonów” („Akt unii lubelskiej zatwierdził tytuły książęce dla potomków Jagiellonów, w tym również i dla Zbaraskich, którzy uważali się za potomków Korybuta, brata Jagiełły”, s. 10), gdyż określenie Jagiellonowie odnosi się jedynie do potomków Jagiełły jako założyciela polsko-litewskiej dynastii a nie do potomków jego dziadka Giedymina, ojca Olgierda, czy braci, w tym Korybuta.

Bitwa pod Guzowem miała miejsce 5¹⁸ a nie 4 lipca 1607 (s. 24), sejm zwyczajny w 1613 r. rozpoczął się 19¹⁹ lutego, nie 28 (s. 39), sejm nadzwyczajny w 1624 r. rozpoczął się 6²⁰ lutego a nie 11 (s. 77, p. 356). Rok urodzenia samozwańczego Dymitra, który został carem, nie jest pewny, ani też nie ma pewności, że rzeczywiście był Grigorijem Otriepiewem [„Dymitr Samozwaniec I (Grigorij Otriepiew) (1582-1603)”, s. 419]. Początek panowania Henryka I w Polsce to rok 1574, nie 1573 [„król polski

¹⁷ Gdy jednak, co ciekawe, „19 stycznia 1627 r. Litwini zawarli separatystyczny rozejm ze Szwecją w Balden Mojzie”, Jerzy Zbaraski „dał wyraz swemu oburzeniu” twierdząc, m.in., że nie mieli prawa zamieniać swoich zamków litewskich za nieswoje inflanckie, gdyż Inflanty są polskie, a w Polsce o rozejmie decyduje sejm: „<kommutacji zamków nie swoich, i Pontus, który z WAMP traktował, wie to bardzo dobrze, czyje były Inflanty i kto w Polsce do traktowania i zawierania pokoju z nieprzyjacielem należy>” (s. 82).

¹⁸ R.F. Grabowski, *Guzów 5 VII 1607*, Zabrze 2005.

¹⁹ J. Byliński, *Dwa sejmy z roku 1613*, Wrocław 1984, s. 59.

²⁰ „Sejm nadzwyczajny z 1624 r. rozpoczął się w wyznaczonym w uniwersale dniu 6 II”, J. Dorobisz, *Sejm nadzwyczajny z 1624 r.*, Opole 1994, s. 80.

Henryk I (1573-1575)”, s. 128, p. 25, 421], a we Francji 1575 nie 1574 [„król Francji (1574-1589)”, s. 128, p. 25, 421], ponieważ każde panowanie rozpoczyna się z chwilą koronacji. Zygmunt II August królem Polski był od roku 1530, nie 1529 („Zygmunt II August [...] król polski 1529”, s. 287, 432). Bethlen Gabor zmarł w roku 1629, nie 1529 (s. 420). Książę Karol Filip nie był „synem, Karola IX Wazy z pozamałżeńskiego związku króla z Karin Nilsdotter” [s. 218, p. 150; „Karol Filip (1601-1622), nieślubny syn Karola IX Wazy”, s. 218, 422], ale rodzonym bratem Gustawa II Adolfa, co wprost wynika zresztą z fragmentu listu („z bratem swym rodzonym księciem Karolusem”, s. 218), do którego Autorka zamieściła przypis z błędnym wyjaśnieniem myląc księcia Karola Filipa z feldmarszałkiem Carlem Carlssonem Gyllenhielmem, gdyż to ten ostatni był nieślubnym synem Karola ze związku z Karin Nilsdotter.

Filipczak-Kocur pisze, że w roku śmierci ojca Janusza Zbaraskiego – 1608: „Jerzy miał już 24, a Krzysztof 19 lat” (s. 18), co nie jest prawdą, bo obaj byli wówczas o dekadę starsi, urodzony w 1574 Jerzy miał 34 lata, a młodszy o pięć lat Krzysztof (rocznik 1579) 29 lat. Na stronie obok jest już nieco lepiej: „Pierwszą podróż bracia odbyli w 1592 r. Jerzy miał wówczas 17, a Krzysztof zaledwie 12” (s. 19), nieco, bo byli wówczas o rok starsi Jerzy miał 18 lat a Krzysztof 13. Za przesadne należy uznać twierdzenia: „Wysłanie lisowczyków na pomoc cesarzowi, oznaczało uwikłanie w ten konflikt [wojnę trzydziestoletnią – P.P.Sz] również Rzeczypospolitej. [...] Zygmunt III przez przyjaźń z Habsburgami, krewnymi swojej żony wciągał Rzeczpospolitą w niekorzystne układy” (s. 105), gdyż są pokłosiem pokutującego w historiografii błędnego przeświadczenia, że „oddziały lisowczyków [...] zmusiły Gabora Bethlena do odstąpienia od oblężenia Wiednia” (s. 68, p. 306)²¹. Autorka powieliła też pokutujące w historiografii określenie „klęska cecorska” (s. 55, 106), które pełni często w sposób nieuprawniony rolę jakiejś cezury („po Cecorze”, s. 58)²². Nieuprawniony, ponieważ to nie pod Cecorą doszło do „klęski”, ale pod Mohylowem Podolskim – w odległości 165 km od Cecory i ponad dwa tygodnie po wydarzeniach, które tam się rozegrały. W dodatku owa „klęska” zadana została Polakom nie przez Turków, którzy już wówczas zaprzestali pościgu, ale przez Tatarów i to jeszcze na własne życzenie strony polskiej, która doprowadziła do rozprzężenia we własnych oddziałach podczas wzajemnych porachunków. W historiografii najwyraźniej niewygodne fakty chciano ukryć

²¹ Biograf króla wprost zaprzeczył swojej wcześniejszej opinii o „odsieczy Wiednia” w 1619 roku przyznając, iż tego typu opinie, wciąż pokutujące (niestety) w historiografii, są wręcz absurdalne: „Z czasem pojawiły się opinie (także piszącego te słowa), że zwycięstwo pod Humiennem, a następnie obecność najeźdźców na ziemiach podległych Bethlenowi Gaborowi przesądziły o losach Wiednia, kampanii, ba nawet wojny trzydziestoletniej. [...] Przesądziła przecież o tym nie wieść o lokalnej klęsce, czy lupiestwach jednego pułku, lecz zaraza, która pojawiła się wśród oddziałów czeskich, a potem zaczęła dziesiątkować całe wojsko”, H. Wisner, *Lisowczycy. Łupieżcy Europy. Pierwsi polscy najemnicy, lotrzy czy bohaterowie?*, Warszawa 2013, s. 174; Tenże, *Zygmunt III Waza*, wyd. 2, Wrocław-Warszawa-Kraków 2006, s. 171.

²² J. Pietrzak, *Po Cecorze i podczas wojny chocimskiej. Sejmy z lat 1620 i 1621*, Wrocław 1983.

szybko uznano, iż lepiej będzie połączyć te wydarzenia i podawać, że hetman Żółkiewski zginął pod Cecorą i że to właśnie tam miała miejsce „klęska”.

Innym przykładem „upiększania” rodzimych dziejów przez polskich historyków jest twierdzenie, że z wolną elekcją w Polsce mamy do czynienia nie od śmierci Władysława II Jagiełły, ale dopiero od śmierci Zygmunta II Augusta. To, dlatego Autorka zarzuca „po trosze demagogię” Jerzemu Zbaraskiemu, mimo iż ten w odniesieniu do wolnej elekcji stwierdził fakt historyczny przez nikogo wówczas niekwestionowany, a mianowicie, „<żeśmy ją od wieków zachowali>” (s. 97). Według Filipczak-Kocur: „Była to po trosze demagogia. Wolna elekcja liczyła sobie trochę więcej niż pół wieku, a nie kilka wieków, oczywiście, jeśli nie brać pod uwagę elekcji w ramach dynastii Jagiellońskiej” (s. 97). Tego, dlaczego mielibyśmy „nie brać pod uwagę elekcji w ramach dynastii Jagiellońskiej” Autorka nie wyjaśnia, mimo że sama podkreśla, iż „kasztaelan odwołał się do koronacji Zygmunta Augusta za życia Zygmunta Starego, aby uświadomić szlachcie, że nawet król uznał to za błąd, chociaż był władcą dziedzicznym w Wielkim Księstwie Litewskim (s. 97). Otóż, jeśli rzeczywiście coś w pisemnej wypowiedzi Zbaraskiego było „po trosze demagogią”, to na pewno nie czas trwania wolnej elekcji w Polsce, ale imputowanie Zygmunutowi I, że uznał elekcję *vivente rege* syna za błąd. To, że szlachta wymusiła na królu obietnicę, że coś podobnego już nigdy się nie powtórzy, nie uprawniało Zbaraskiego do tego typu stwierdzeń.

Bibliografia

Źródła

Kronika Pawła Piaseckiego biskupa przemyskiego, wyd. J. Bartoszewicz, Kraków 1870

Opracowania

Byliński J., *Dwa sejmy z roku 1613*, Wrocław 1984

Dorobisz J., *Sejm nadzwyczajny z 1624 r.*, Opole 1994

Grabowski R.F., *Guzów 5 VII 1607*, Zabrze 2005

Janiszewska-Mincer B., Mincer F., *Rzeczpospolita Polska a Prusy Księżęce w latach 1598-1621. Sprawa sukcesji brandenburskiej*, Warszawa 1988

Pietrzak J., *Po Cecorze i podczas wojny chocimskiej. Sejmy z lat 1620 i 1621*, Wrocław 1983

Seredyka J., *Sejm w Toruniu z 1626 roku*, Warszawa 1966

Seredyka J., *Sytuacja Rzeczypospolitej przed najazdem szwedzkim 1626 r.*, „Zeszyty Naukowe WSP w Opolu”, Historia V, Opole 1965

Szpaczyński P.P., *Spór o politykę Zygmunta III wobec Szwecji w latach 1621-1632*, „In Gremium. Studia nad Historią, Kulturą i Polityką” 2021, nr 15

Wisner H., *Lisowczycy. Łupieżcy Europy. Pierwsi polscy najemnicy, łotrzy czy bohaterowie?*,
Warszawa 2013

Wisner H., *Zygmunt III Waza*, wyd. 2, Wrocław-Warszawa-Kraków 2006

Summary

Debate about Jerzy Zbaraski

The review article discusses a biography of Jerzy Zbaraski by Anna Filipczak-Kocur. The polemic focuses mainly on the Jerzy Zbaraski's attitude before the king Sigismund III and the state in the light of theses and findings by Anna Filipczak-Kocur.

RECENZJE * OMÓWIENIA

Martin Nodl, *Średniowiecze w nas*, przekład E. Baron, red. naukowa B. Możejko, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2019, 301 ss.

Słowo „średniowiecze” w powszechnej świadomości ma wydźwięk głównie negatywny. Właściwie używane jest w dwóch znaczeniach: na oznaczenie okresu w historii od V do XV w. lub w odniesieniu do przestarzałych metod lub poglądów. Przymiotnik „średniowieczny” użyty w debacie publicznej rozumiany jest jako synonim zacofania, czy poglądów konserwatywnych. „Zacofane średniowiecze” to jeden z mitów, który głęboko tkwi w ludzkiej świadomości. Ludzie, którzy czynią takie porównania, zwykle zdradzają brak wiedzy o tej epoce. Warto pamiętać, że łatkę epoki zacofania i barbarzyństwa przypięli średniowieczu ludzie renesansu, którzy zarzucali myślicielom poprzedniej epoki odejście od ideałów starożytnych.

Słowa „średniowiecze”, „średniowieczny” mogą jednak wywoływać także inne skojarzenia, bowiem współczesny człowiek równoległe z wyżej wskazanym podejściem wykazuje zafascynowanie tą epoką. Jednak często związane jest to z wyobrażeniami o średniowieczu, niewiele mającymi wspólnego z rzeczywistością, rozbudzonymi np. przez gry komputerowe, czy seriale telewizyjne, zwłaszcza w duchu medieval fantasy.

Takie podejście do średniowiecza za duże uproszczenie uznał Martin Nodl, autor książki „Średniowiecze w nas”, wskazując, że wyniku w/w oddziaływania środków przekazu powstaje obraz średniowiecza w krzywym zwierciadle, niewiele mówiący o samej epoce. Historyk ten stawia sobie za cel szukanie korelacji między współczesnością a średniowieczną przeszłością oraz osłabienie błędnego przekonania o mrocznych wiekach średnich.

Pojawia się w pracy teza, że między średniowieczem a czasami nam współczesnymi jest mniejsza różnica niż nam się wydaje i dziś rozwiązujemy problemy podobne do tych, z którymi mierzył się człowiek średniowiecza, co jak autor podkreśla, nie oznacza, że ukazany w książce świat jest naszym światem, bowiem ten się zmienił, ale średniowiecze w nas pozostało. Badacz nie chce powrotu do średniowiecza, nie chce też udowadniać, że dalej żyjemy w średniowieczu. Chce wskazać, że nasze codzienne postępowanie niewiele różni się od średniowiecznego. Podobnie patrzymy na kwestie

dzieciństwa, starości, chorób, strach w nas wywołują klęski żywiołowe. Takie podejście do tematu, zasygnalizowane na wstępie, zachęca do przeczytania książki.

Miałam okazję wysłuchać dyskusji na temat „średniowiecza w nas” w czasie obrad VI Kongresu Mediewistów Polskich odbywającego się we Wrocławiu w dniach 20-22 września 2018 r., gdzie też pojawiła się informacja o trwających pracach nad tłumaczeniem książki Martina Nodla. W sugestywnej wypowiedzi tego historyka pojawił się obraz wjeżdżającego na wrocławski rynek rycerza przybywającego prosto ze średniowiecza z komentarzem, co by wynikło z takiej sytuacji. Otóż – zdaniem badacza – średniowieczny człowiek, gdyby nagle znalazł się w naszych czasach, nie odnalazłby niczego, co przypominałoby mu średniowiecze, jednak ostatecznie, po okresie klimatyzacji, jeśliby taki przetrwał, udałoby mu się odnaleźć wspólny język ze współczesnym człowiekiem. Tezy M. Nodla wygłoszone na w/w spotkaniu wydawały się w równym stopniu interesujące, co momentami śmiałe, dlatego z dużym zainteresowaniem przeczytałam jego książkę, kiedy już się ukazała.

Praca składa się z dziesięciu rozdziałów. Pierwsze cztery poruszają kwestie podejścia do dzieciństwa, do starości, do swobód w małżeństwie oraz choroby i miłosierdzia, ale widzianych z punktu widzenia ekonomii. Kolejny rozdział porusza problematykę podatków i budżetu. Dwa następne poświęcone zostały uniwersalnej problematyce, ale ukazanej na przykładzie czeskim: *Zwycięzcy i przegrani* oraz *Naród sobie. Prawdziwi Czesi i nowoczesny nacjonalizm*. Wprowadzają one polskiego czytelnika w zagadnienia, dotyczące historii Czech, związane z wpływem husytyzmu na społeczeństwo czeskie. Ósmy rozdział znowu konfrontuje nas z ekonomią, bo dotyczy alkoholu i pijaństwa w kontekście ekonomii zysku. Dwa ostatnie mogą kojarzyć się ze średniowiecznymi wyobrażeniami, strefą ducha, bowiem dziewiąty rozdział traktuje o baśniach, kiedy jeszcze one baśniami nie były, zaś dziesiąty dotyczy strachu, tu dominującym motywem staje się diabeł i męki piekielne.

Martin Nodl wskazuje jak różny jest dzisiejszy człowiek od tego średniowiecznego, ale jednocześnie już we wstępie pracy sygnalizuje podobieństwa między średniowieczem a czasami nam współczesnymi. Współczesnego człowieka otacza świat techniki, pod względem materialnym i fizycznym o wiele mniej cierpi, jednak pod wieloma względami myśli i odczuwa jak mężczyźni i kobiety okresu średniowiecza. Musi rozwiązywać podobne problemy społeczne np. jak naprawić miejskie drogi i utrzymać równowagę między bogactwem a ubóstwem, czy jak regulować rynek cen i płac. Takie działania jak ustalenie wysokości minimalnego wynagrodzenia, stawek stóp procentowych czy przepisów podatkowych kojarzą się badaczowi z działaniem średniowiecznych władców i rad miejskich w okresie po epidemii dżumy, kiedy przeprowadzano regulacje minimalnych lub maksymalnych cen artykułów, czy maksymalnego wynagrodzenia. Ponadto ludzie średniowiecza mieli podobnie oceniać instytucje państwowe, czy funkcjonować w ramach pewnych układów np. tak samo jak we współczesnych czasach narzekano na opieszale sądy. Istniały też układy klientelskie i system wzajemnej

pomocy. Kolejne podobieństwo w zachowaniu ludzi autor książki dostrzega w kontekście epidemii i zachowań społecznych wtedy się uwidaczniających, wskazując na podobne, wręcz uniwersalne lęki ludzi. Pokazuje, że matki i ojcowie tak samo bali się o swoje dzieci, jak to robią dziś, podobne emocje pojawiały się po stracie zmarłych, wraz z nasuwającym się wtedy pytaniem, co czeka człowieka po śmierci. Zdaniem M. Nodla podobnie zastanawiano się jak pomóc osobom chorym i starszym. Apokaliptyczny lęk odzywał się w sytuacji zaistnienia w przyrodzie takich zjawisk, jak np. trzęsienia ziemi. Dzisiaj ludzie także marzą o lepszym świecie, jak ludzie epoki średniowiecza, podobnie też uciekają w nierealny świat bajek.

Badacz nieco prowokuje czytelnika stwierdzeniami typu, że średniowiecze w wielu zakresach było jeszcze nowocześniejsze i swobodniejsze niż współczesne nam czasy, co też dodatkowo zachęca do przeczytania książki. Jednocześnie podkreśla, że średniowiecze to inna epoka, osadzona w innych realiach ustrojowych, kulturowych, gospodarczych. Wskazuje, że np. inaczej człowiek średniowiecza postrzegał czas, który zarządzany był przez cykl prac rolnych. Inaczej też postrzegano dzień roboczy w średniowieczu. Za oczywiste uważa także inne różnice: w zakresie pomocy lekarskiej, której państwo nie organizowało, czy w zakresie form zabezpieczenia na starość.

Na początku Martin Nodl przygląda się dwóm skrajnym okresom w życiu człowieka: dzieciństwu i starości. Wskazuje, że w historiografii pojawiły się różne koncepcje przesuwające zrozumienie specyfiki czasu dzieciństwa w epokach następujących po średniowieczu, jednak należy się z nim zgodzić, że średniowieczni ludzie mieli swoje postrzeganie dzieciństwa, któremu nie można odmówić spontaniczności i uczucia, w świetle źródeł widoczny jest dotkliwy ból po stracie dziecka i codzienny strach o dziecko. Średniowieczni ludzie uświadamiali sobie, wbrew przekonaniu niektórych badaczy, że dzieciństwo to odrębna faza życia, jednak w rodzinach monarszych z powodów politycznych, zaś w niższych warstwach z powodów egzystencjalnych, traktowali dzieci jak małych dorosłych (koronacje dzieci, czy bardzo wcześnie zawierane śluby, bądź praca dzieci), co zdarza się także i współcześnie. Autor książki widzi też ciemne strony związane z dzieciństwem w epoce średniowiecza, jak niechciana ciąża, mordowane dzieci, ale nie są to niestety problemy obce dla współczesnych ludzi, jak np. zabijanie noworodków.

Kolejne zagadnienie, z którym zmierzył się Martin Nodl, to kwestia starości. W tym przypadku konfrontuje On dzisiejszy świat z tym średniowiecznym. Wskazuje, że modernistyczne społeczeństwo preferuje kult młodości, zaś w średniowieczu widoczny był szacunek dla starości wywodzący się choćby z ksiąg Starego Testamentu. Jednak zauważa, że pewne zachowania osób starszych stawały się powodem drwin, np. starszy człowiek z młodą żoną, czy starsza kobieta ubierająca się jak młoda dziewczyna. Oczywiście w tym momencie jest wniosek, że takie myślenie jednak przetrwało do dziś.

Martin Nodl stawia z pozoru banalne pytania, które każą nam się głębiej przyjrzeć specyfice średniowiecza i poznać sposób myślenia średniowiecznego człowieka: Czy

średniowieczny człowiek znał swój wiek?; Czy uświadamiał sobie wiek innych?; Kiedy uważano kogoś za starca?; Jak młodzi traktowali starców?; Na jaką pomoc mogli liczyć starsi ludzie? Ciekawe są jego wnioski wynikające z analizy źródeł, bowiem według podręczników medycznych za starca był uważany człowiek w wieku powyżej 50 lat, zaś powszechnym zjawiskiem była zaburzona świadomość wieku, który podawano w zaokrągleniu. Poszukiwano także w średniowieczu, podobnie jak to się dzieje dziś, przepisu na długowieczność. Badacz zauważa, że w średniowiecznych zaleceniach lekarskich (czyste powietrze, umiar w picciu i jedzeniu, które powinno być zdrowe, regularny ruch fizyczny, odpowiednia ilość snu, pogoda ducha) najbardziej zaskakująca jest ich nowoczesność. Tu nasuwają się zalecenia Hildegardy z Bingen żyjącej w XII wieku, o której autor nie wspomina.

Kolejny motyw, który wydaje nam się znajomy, to myślenie przez ludzi w pełni sił fizycznych o starości. Wprawdzie nie znano w średniowieczu emerytalnych zabezpieczeń, ale pojawił się w przedhusyckich Czechach znany dziś model otrzymywania rent w zamian za oddanie własności. Ludzie myśleli o indywidualnym zabezpieczeniu na starość, walczono z ciągłym strachem przed biedną starością, zatem pracowano do końca życia. Średniowieczne społeczeństwo nie dojrzało do systemu zabezpieczenia osób starszych i to jest różnica w stosunku do sytuacji dziś. M. Nodl po raz kolejny robi aluzję w stosunku do współczesnego podejścia w odniesieniu do zagadnienia, które omawia, stwierdzając, że współcześni ludzie ulegają iluzji, że w średniowieczu ludzie umierali młodo, zatem nie istniał problem starości jako problem społeczny.

Trzeba zauważyć, że częstym motywem omawianej książki jest kwestia wpływu husytyzmu na prezentowane przez niego zjawiska. Pojawia się także w w/w aspekcie, badacz bowiem wskazał, że husyci szanowali starców, choć krytykowali ich, gdy ci żyli w grzechu. Jan Hus traktował starców z pewną wyrozumiałością, według niego człowiek powinien dążyć, aby dożyć jak najstarszego wieku. Wskazywał też, że dzieci powinny okazywać szacunek rodzicom, jednak w większym stopniu ojcom, a nie matkom.

Kolejny problem, który został poruszony w książce to kwestia podejścia do małżeństwa w średniowieczu. Autor książki zaczął jednak od stwierdzenia, że kryzys małżeństwa jako instytucji społecznej to jest jeden z najważniejszych problemów współczesnego świata, zaś negowanie małżeństwa jako podstawowej komórki społecznej stanowi reakcję na nadzorcze dążenia różnych instytucji. Historyk ten przygląda się sytuacji w średniowieczu w odniesieniu do instytucji małżeństwa i właściwie uderza w zakorzenione w powszechnej świadomości przekonania dotyczące podejścia do kwestii małżeństwa i życia seksualnego w średniowieczu. Zauważa on, że zjawisko negowania potrzeby zawierania oficjalnych małżeństw kształtowało się już w XII i XIII w., przybrało zaś na sile w okresie reformy protestanckiej i katolickiej w XVI w. Na poziomie instytucjonalnym przez całe wczesne średniowiecze małżeństwo było wolnym aktem dwojga ludzi, w który kościół nie ingerował, regulowały te kwestie

przepisy świeckie. Podporządkowanie małżeństwa nadzorowi kościoła nastąpiło na początku XIII w. Jak podkreśla badacz, reakcje dzisiejszych młodych ludzi wobec państwa, czy wobec Kościoła przypominają zachowania i myślenie ludzi w średniowieczu, którzy bronili się i nie chcieli ulec naciskom ówczesnych instytucji nadzorujących, czyli struktur kościelnych, związanych ze świecką władzą. Sobór IV laterański chciał wprowadzić zasadę zawierania małżeństw przed osobą duchowną, co było wystąpieniem przeciw małżeństwom tajnym rozpowszechniającym się nie tylko na obszarze Czech i Moraw, ale także w innych krajach, np. na terenie diecezji francuskich, angielskich i niemieckich. Nierzadkie były w Czechach także związki nieformalne. Dla polskich czytelników mógłby być ciekawy przykład wieloletniego nieformalnego związku córki króla Przemysła II, a wdowy po królu Wacławie II, Ryksy Elżbiety, z Henrykiem z Lipy, który nie został przytoczony w książce.

W powszechnej świadomości funkcjonuje przekonanie, że średniowiecze to czas pruderyjny, kiedy tematów związanych z seksualną sferą życia człowieka nie poruszano. Jednak nie jest to prawdą, bowiem – jak wskazuje M. Nodl – w podręcznikach medycznych, np. Albika z Unicčova znajdujemy szczegółowe opisy jak należałoby się zachować w konkretnych sytuacjach w czasie aktu seksualnego, zaś bracia czescy kontaktowi seksualnemu w kontekście małżeństwa przypisywali decydujące znaczenie. Warto tu podkreślić, że nie jest to sytuacja charakterystyczna dla obszaru całej Europy, bowiem polskie źródła nie dają aż tak śmiałych opisów, które można znaleźć w czeskich źródłach, także pochodzących z wcześniejszego średniowiecza, np. również nie wspomniany w książce opis Kosmasa, o tym jak Matylda Toskańska wybierała sobie męża.

W omawianej pracy przekonująco wskazano, że nowożytny i współczesny sprzeciw wobec władzy i forsowanego modelu zawierania małżeństw (różny w poszczególnych częściach Europy) nie jest niczym nowym, ponieważ ma swoje całkiem nieuświadomione pierwowzory w świecie tak oddalonym od współczesnych czasów, jak „ciemne” średniowiecze. Tu może pojawić się pytanie, na ile te dzisiaj widoczne różnice byłyby widoczne także w średniowieczu, np. na ziemiach polskich (w stosunku do ziem czeskich).

Uwagę czytelnika zwraca to, że pierwsze rozdziały są bardziej uniwersalne, nie tyle w tematyce, bo ta ma charakter uniwersalny w odniesieniu do wszystkich poruszanych zagadnień, co w doborze przykładów, w większym stopniu odnoszących się do także innych terytoriów niż czeskie. W dalszej części pracy tezy są prezentowane głównie na przykładach z czeskich źródeł.

Sporo uwagi w pracy poświęcono kwestiom choroby w średniowieczu, głównie z ekonomicznego punktu widzenia. Choroba w średniowieczu była kosztowna i niewiele się zmieniło od tamtych czasów. W średniowieczu popularny by też sąd często obecny we współczesnej nam przestrzeni publicznej, że wielu ludzi jest ofiarami lekarzy. M. Nodl zwraca też uwagę na pewne elementy reklamy, kojarzonej raczej

z późniejszymi epokami, a stosowane przez średniowiecznych medyków. Pigułki Albika z Unicčova reklamowane były przez starsze kobiety, opłacane przez niego, które miały też rozgłaszać, którego lekarza uważają za najlepszego. Zalecano także pewne substytuty leczenia, z czym mamy do czynienia i w dzisiejszych czasach.

W rozdziale o podatkach poza kwestią samej zasady ich płacenia w odczuciu czytelnika uwidacznia się więcej różnic niż podobieństw między średniowieczem a późniejszymi epokami, np. średniowiecze nie znało słowa budżet w nowoczesnym rozumieniu, podobnie jak planowania długookresowego. W przeciwieństwie do współczesności płacenie podatków w średniowieczu nie było sprawą anonimową. Wtedy podatek dochodowy właściwie nie istniał, tzn. nie było daniny uwzględniającej zyski i straty. Przybywający do czeskich miast przeżywali niemiłe zaskoczenie w kwestii podatków, co nie zmieniło się do naszych czasów.

Tytuł jednego z rozdziałów „Zwycięzcy i przegrani” może być mylący, bowiem znając tematykę książki myślimy, że zapewne chodzi o podejście do zwycięstwa i porażki w średniowieczu i w czasach nam współczesnych. Częściowo tak jest, rozdział zaczyna się od uwagi dotyczącej postrzegania w czasach współczesnych zwycięstwa i porażki przez optykę sportu, który zajmuje czołowe miejsca w kulturze masowej, czytelnik może oczekiwać poszukiwania analogii, np. turnieje jako rodzaj średniowiecznego sportu, ale ta tematyka nie zostaje podjęta. Treść rozdziału bowiem głównie odnosi do ważnego w Czechach zagadnienia husytyzmu i zmian związanych z husytyzmem, zachodzących w społeczeństwie czeskim. Bohaterami rozdziału są starzy i nowi mieszkańcy Kutnej Hory w okresie wojen husyckich. Za rzeczywistych zwycięzców badacz uznaje tych, którzy obronili swoich rodzinnych praw majątkowych. Czytając ten rozdział obserwujemy wpływ zmian zachodzących w państwie na mniejszą społeczność.

Ciekawie brzmi tytuł kolejnego rozdziału: *Naród sobie. Prawdziwi Czesi i nowoczesny nacjonalizm*. Martin Nodl zastanawia się nad tym, kiedy narodził się nacjonalizm, wskazując, że jego narodziny łączy się zwykle z oświeceniowym i racjonalistycznym sekularyzmem oraz upadkiem wiary jako zasady wartościującej. Sygnalizuje też, że idee przednowoczesnego społeczeństwa są prezentowane jako czysto religijne czy dynastyczne. Ciekawy w tym kontekście jest wywód badacza, pokazującego na przykładzie czeskiego społeczeństwa szczególnie w XIV i XV w. formowanie nacjonalizmu w późnośredniowiecznych Czechach. Według niego pierwszym reprezentantem językowej i kulturowej samoidentyfikacji Czechów jest anonimowy kronikarz czeski tzw. Dalimil z XIII wieku, dla którego czeska mowa, język czeski są synonimami pojęcia „czeski naród”. Tendencje narodowościowe uwidaczniają się w XIV w., kiedy narodowościowy program rozpowszechnił się w środowisku uniwersyteckim oraz w XV w. kiedy naród czeski jawi się niemal w wymiarze mesjanistycznym, jako wybrany do walki o reformę Kościoła. W podsumowaniu rozdziału czytamy, że pod koniec średniowiecza problemy narodowościowe i argumentacja narodowościowa odchodzą

w cień, zatem zapomniano o średniowiecznej odsłonie czeskiego nacjonalizmu. Mimo że rozdział dotyczy państwa czeskiego, jest bardzo inspirujący do rozmyślań nad tą kwestią w stosunku do innych średniowiecznych społeczeństw, np. jak w tym zakresie było na ziemiach polskich, czy te tendencje, które są zauważalne w świetle czeskich kronik widoczne są także w polskich źródłach i w jakim ujęciu?

Ciekawy poznawczo jest jeden z ostatnich rozdziałów, gdzie pochyłono się nad kwestią alkoholu i pijaństwa. W świetle relacji podróżników ocena podejścia Czechów do alkoholu wypada dość dobrze, np. niemiecki student przebywający na terenie Czech zauważył, że ludzie na czeskiej wsi zachowują się kulturalniej i piją mniej niż inne nacje. Ciekawa jest kwestia roli karczmy, jako miejsca zawierania umów, odgrywającego rolę w zarządzie miasta, czy miejsca spotkań świata sakralnego z świeckim oraz bogatych patrycjuszów i zwykłych rzemieślników. Z omawianej książki dowiadujemy się też jakie były gatunki piwa w średniowiecznych Czechach: piwo pszeniczne i jęczmienne, ale także piwo stare, młode, gęste i słabe oraz cienkusz. Sporo uwagi Autor poświęcił słodownikom i ich dążeniom do zdobycia wyłącznych praw dotyczących ważenia piwa. Zwraca on uwagę na ciekawą kwestię, że dla rady i całego miasta ważnym kryterium była wyznawana przez słodownika wiara, np. w Praskim Nowym Mieście katolik nie mógł ważyć piwa. Napięte stosunki między czeskimi mieszczanami i szlachcicami na przełomie XIV i XV w. określane były jako wojna o piwo. Polakom czytelnikowi nasuwa się refleksja, że także na ziemiach polskich były w średniowieczu wojny piwne, np. wprawdzie o nieco innym podłożu wojna piwna we Wrocławiu pod koniec XIV w.

Martin Nodl zauważa pewną analogię między okresem wczesnonowożytnym a współczesnymi czasami w kwestii dążenia do uzyskania dochodów ze sprzedaży alkoholu. W XVI w. w czasie sporu czeskich monarchów z reprezentacją stanową prawie każde posiedzenie sejmu zaczynało się od żądania władcy na zgodę na specjalny podatek od piwa tzw. czopowe. Podobnie współczesne państwo zachowuje się jak wczesnonowożytny monarcha, dążąc do maksymalnego zwiększenia dochodów ze spożycia napojów alkoholowych, jednocześnie badacz wskazuje też na próby powrotu do średniowiecznych swobód podejmowane w ramach współczesnego prawodawstwa (warzenie domowego piwa na własne potrzeby).

Interesujący jest rozdział o baśniach, według określenia Martina Nodla, kiedy jeszcze nie były baśniami. Badacz wymienia wiele wątków pochodzących ze średniowiecza, na których powstały później znane powszechnie bajki. Średniowieczny człowiek używał słowa bajka w odniesieniu do teologicznego lub naukowego sporu lub ewentualnie w znaczeniu: kwestia, bądź dla tłumaczy Biblii słowo to znaczyło tyle co zagadka. Bajka w średniowieczu znajdowała się na pograniczu kultury laickiej i elitarnej. W średniowiecznych tekstach spotykamy się z bajkowymi motywami. Niektóre exempla zawierają motywy, które przenikną później do literatury nowożytnej, np. opowieści o źródłach i studniach, czy Wyspach Szczęśliwych. Pojawił się też w exemplach motyw

pobytu w raju, gdzie czas płynie wolno – 300 lat na ziemi to jeden dzień w raju. Średniowieczne korzenie ma też bajka o dwunastu miesiączkach. W bajkach pojawia się często motyw diabła. Te wątki bajkowe można uzupełnić o często obecny w relacjach podróżników, np. do Ziemi Świętej, motyw psiogłowców. Autor podkreśla, że dziś bajki traktowane są jako zabawne opowieści, choć powinny mieć morał, tak jak w średniowieczu były moralizatorskimi i wzmacniającymi systemy wartości exemplami, wskazującymi drogę chrześcijańskiego i bezgrzesznego życia.

Omawiając zagadnienie strachu u średniowiecznego człowieka Martin Nodl wskazuje, że powodem głębokiej transformacji ówczesnej ludności w zakresie strachu były epidemie dżumy w latach 1347-1351. Największy jednak strach ogarniał średniowiecznego człowieka w godzinie śmierci.

Walorem zaprezentowanej tu książki jest to, że pobudza ona do refleksji. Jej autor dostrzega różnice między sytuacją i percepcją średniowiecznego człowieka a człowieka współczesnego, ale wskazuje, że w średniowieczu już odpowiadano na wiele pytań, które zdaje współczesny człowiek. Jego wniosek jest krótki: Średniowiecze nie otacza nas teraz, ale do dziś głęboko w nas tkwi. Można jednak przekornie zadać pytanie, czy sygnalizowane przez niego pytania nie były zadawane także wcześniej, przed epoką średniowiecza i czy przynajmniej część z nich nie pojawia się „od zawsze”?

Książka jest zrozumiała w odbiorze dla polskiego czytelnika, za co należy wyrazić uznanie zarówno dla tłumaczki, jaki i redaktorki naukowej książki. Czasami wprawdzie można odnieść wrażenie, że niełatwe było przekazanie polskiemu czytelnikowi myśli czeskiego badacza, jednak całościowo przekład należy ocenić bardzo pozytywnie.

Czytelnik musi być przygotowany na to, że spostrzeżenia zawarte w książce dotyczą głównie okresu późnego średniowiecza i prezentowane są na przykładach z czeskich źródeł, szczególnie w aspekcie sytuacji w miastach, choć pojawiają się tam też pewne odwołania do sytuacji w Europie Zachodniej czy na ziemiach polskich. Niewątpliwie więcej jest przykładów dotyczących późnego średniowiecza, ale przy tak szerokim temacie niełatwo byłoby szczegółowo omówić wszystkie kwestie. W czasie lektury czytelnikowi mogą nasuwać się inne przykłady, pasujące do zaproponowanego przez M. Nodla wzorca, jak te zasygnalizowane przeze mnie powyżej. Można dyskutować nad dobór źródeł czy wykorzystaniem literatury dotyczącej omawianej tematyki, jednak książka niewątpliwie wnosi ożywienie w dyskusję dotyczącą średniowiecza jako epoki, daje świeże spojrzenie i przypomina o licznych uproszczeniach we współczesnym pojmowaniu średniowiecza.

W czasie czytania tej książki nasuwa się refleksja, jak ważne dla historii Czechów były procesy zachodzące w XV w. związane z ruchem husyckim. Dla badaczy zajmujących się codziennością średniowieczną ciekawa byłaby konfrontacja procesów zachodzących w średniowiecznym społeczeństwie polskim w stosunku do czeskiego, bowiem analizowane źródła sugerują, że nieco inaczej do omawianych w książce problemów podchodził mieszkaniec Czech niż np. mieszkaniec ziem polskich.

Autor książki stawia pytania, pobudza do myślenia. Pokazuje, że prawie wszystko w naszym nowoczesnym świecie ma przednowoczesne korzenie zarówno w zakresie potrzeb ludzi, jak i kształtowania społeczeństw. Poznajemy mentalność człowieka średniowiecza, jego podejście do rzeczywistości i sposób pojmowanie świata i możemy spróbować odpowiedzieć na pytanie, jak bardzo to się zmieniło na przestrzeni wieków. Książka w zamierzeniu Autora miała być „impulsem do przemyśleń nad doświadczeniem dziejowym, nad tym, że czasem dobrze jest obejrzeć się za siebie i uświadomić sobie, że ponownie odkrycie już kiedyś odnalezionych kiedyś dróg jest lepsze niż poszukiwanie nowych” i niewątpliwie udało mu się ten cel osiągnąć.

AGNIESZKA TETERYCZ-PUZIO
AKADEMIA POMORSKA W SŁUPSKU
<https://orcid.org/0000-0003-1728-3062>
e-mail: agnieszka.teterycz-puzio@apsl.edu.pl

